

Waloryzacja emerytur będzie wyższa! Str. 26. **Dziś też:** program TV, tygodniki, krzyżówki

4,50

zł.
w tym
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619055

07

Piątek 19 lutego 2021

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Andrzej Żylak
w kręgach
śląskiego
biznesu znany
jest doskonale.
Teraz... podbija
świat mody.
Kolorowy
„silver model”

strona 18



FOT. FB PASTELOWA ELEGANCJA

Nowe gwiazdy na wiosnę. Czy zwykłe telewizje to już przeszłość?

Telewizje ostro walczą o widza
i znów proponują interesujące
programy. Zobaczcie. strona 13



FOT. X-NEWS



Rozmowa DZ.
Witold Bańka,
szef WADA,
laureat
nagrody DZ:
Latem w Tokio
będziemy mieli
dużo pracy

strona 30



Gwinton M. KLASZCZAK



Monika Rosa:
Wiem, kto
odpowiada
w Polsce
za poziom
i radykalizm
homofobii.

strona 10

FOT. ARKADIUSZ GOŁA

AUTOPROMOCJA

0310041832

Jeszcze tylko

DZIŚ

możesz zamówić
prenumeratę pocztową na marzec

Kałuża chce przeprosin

Marek Twaróg
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl

Wstępniak

Wicemarszałek śląski Wojciech Kałuża - dość znany od wyborów samorządowych w 2018 roku - zażądał od dziennikarza Witolda Pustułki - znanego na Śląsku od co najmniej 25 lat - przeprosin i wpłacenia 75 tysięcy złotych na rzecz hospicjum. Kałuża uważa, że Pustułka naruszył jego dobra osobiste wpisami na Facebooku, gdy - jego zdaniem - sugerował nadużywanie stanowiska i naganne działanie. Jeśli Pustułka nie przeprosi i nie wpłaci, sprawa pewnie trafi do sądu.

Jako że z wicemarszałkiem Kałużą właściwie nie ma wywiadów w niezależnych, państwowych władzy na ręce mediach, to sprawa sądowa mogłaby nam trochę więcej o nim powiedzieć. Na przykład o tym, jak mu się pracuje i jak się zasadniczo czuje po listopadzie 2018 roku, gdy po przejściu z jednej strony politycznej gry na drugą, umożliwił PiS-owi objęcie władzy w województwie. W tym sensie dobrze, gdyby taka sprawa się odbyła. Lecz zasadniczo pozywanie dziennikarzy (których zadaniem w demokracji jest kontrolowanie władzy) przez polityków (którzy w demokracji powinni godzić się na kontrolę mediów) jest dziwaczne, nawet w dzisiejszej Polsce. I dlatego warto zwrócić uwagę na ten casus na naszym poletku.

Ustalmy zaraz, że każdy ma prawo walczyć w sądzie o swój wizerunek. W kontekście władzy i mediów należy jednak pamiętać o zasadach dozwolonej krytyki prasowej, odnoszącej się do osób pełniących funkcje publiczne.

Naprawdę należy pamiętać o tym, że Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 stycznia 2005 roku (sygn. akt: I CK 346/04) stwierdził, że: „Dziennikarz ma prawo do prezentacji zjawisk ocenianych negatywnie, może też wyrażać związane z tym oceny”.

Albo też dobrze pamiętać o tym, że art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 (Dz.U.1993, nr 61 poz. 284 ze zmianami) gwarantuje prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych. Lecz mamy tu też obowiązki dziennikarzy: m.in. ochronę dobrego imienia i praw innych osób, weryfikowanie informacji, działa-

nie w interesie społecznym. A więc granicą wolności słowa jest prawdziwość stawianych zarzutów, zasadność formułowanych ocen oraz działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Należałoby pamiętać także to, że w orzecznictwie wyróżnia się wypowiedzi dotyczące faktów, od wypowiedzi będących opiniami. Wypowiedzi odnośnie faktów zawsze podlegają weryfikacji z punktu widzenia prawdy lub fałszu. Natomiast opinie i sądy podlegają ocenie: czy opinia ma uzasadnioną podstawę faktyczną, tzn. czy na podstawie zgromadzonych, znanych faktów, wydanie takiej opinii lub oceny może zostać uznane za uzasadnione, uprawnione czy nie.

Trzeba również pamiętać o tym, że: „W kontekście wolności prasy, artykuł 10 § 2 Konwencji pozostawia niewiele miejsca na ograniczenie wolności wyrażania opinii w debacie publicznej lub w sprawach stanowiących przedmiot zainteresowania opinii publicznej” (wyroki ETPC nr 26682/95, dn. 8 lipca 1999, § 61 oraz nr 17446/07, dn. 16 października 2012 r.).

Powinno się też pamiętać, że ochrona dóbr osobistych co prawda dotyczy wszystkich, ale w stosunku do osób publicznych, w tym polityków, wolność wyrażania opinii jest większa. Oni bowiem muszą mieć świadomość, że krytyka ich poczynań może być szersza - muszą wykazać się większą tolerancją wobec wypowiedzi krytycznych (wyroki ETPC: nr 9815/82, dn. 8 lipca 1986 r. i nr 571/04, dn. 2 lutego 2010 r.). Uznaje się bowiem, że „Wolność wyrażania opinii służy debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego”.

A zatem - kończąc - warto pamiętać o tym, że „Do rangi aksjomatu w polskim systemie prawnym urasta już teza, że osoba, która z własnej woli angażuje się w politykę, powinna być gruboskórna, liczyć się z nieeleganckimi atakami. Polityka nie jest miejscem rycerskich pojedynków, lecz swoim ringiem bokserkim” („Raport o wolności słowa w Polsce”, Grzegorz Kuczyński, członek Komisji Praw Człowieka przy NRA).

Rozumienie zasad demokracji, jak i zasad prawa, jest ważne - szczególnie dziś, w świecie, w którym podważa się wszelkie reguły. Sprawa Kałuży i Pustułki, niezależnie od tego, jak się skończy, może pomóc nam zrozumieć zasady demokracji i racje obu stron (polityki i mediów). I właśnie w interesie społecznym warto się nią szczególnie interesować.

Kronika pandemii.
Tydzień 51.

Zdrowie

Czechy, Niemcy wprowadzają znów ostre ograniczenia, brytyjski wirus w Polsce.

12 lutego Brytyjski wariant wirusa w Polsce: przebadano ok. 200 próbek i wykryto 8 sztuk mutacji. - Ten wirus obecny jest w 5 proc. - powiedział na konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski. Władze medyczne Irlandii poinformowały o pierwszej dobie bez ofiar Covid-19 od dwóch miesięcy. We Włoszech ogłoszono, że stoki będą nieczynne do 5.03. Unijny komisarz ogłosił, że celem UE jest zaszczepienie wszystkich chętnych do końca lata.

13 lutego Ministerstwo rolnictwa przekazało, że koronawirus wykryty u norek może przenosić się na ludzi i odwrotnie. Nie jest to jednak żadna z nowych odmian SARS-CoV-2, wykrytych ostatnio u ludzi. Amerykański producent szczepionek Moderna zapowiedziała, że zwiększy pojemności fiolek z preparatem o 50 procent, aby przyspieszyć kampanię szczepień.

14 lutego Mimo pandemii kilka tysięcy turystów bawiło się w nocy z soboty na niedzielę na Krupówkach w Zakopanem. W pewnym momencie doszło do zamieszek, musiała interweniować policja. Łącznie mundurowi odnotowali 65 wykroczeń związanych z nieprzestrzeganiem obowiązku noszenia maseczek. Ukarali 45 osób mandatai karnymi, a wobec 20 skierowali sprawy do sądu. Policjanci w pow. tatrzańskim interweniowali ponad 200 razy. Rząd czeski ogłosił, że od poniedziałku wprowadza nowy stan wyjątkowy.

15 lutego Sporty spadek zakażeń i zgonów w Polsce. W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 2543 nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Zmarło 25 osób. Łącznie z powodu koronawirusa w szpitalach w Polsce jest 12 026 osób. Trwają też szczepienia. Wykonano ich już ponad 2 mln. W woj. śląskim jest jednak problem z dostępnością szczepionek. Do śląskich przychodni nie dojechały wszystkie szczepionki z Agencji Rezerw Materiałów

wych. Pacjenci, którzy mieli być szczepieni 15 lutego, będą prawdopodobnie zaszczepieni dopiero za kilka dni.

16 lutego Decyzje dot. obostrzeń po 28 lutego będą zależały od danych epidemicznych, które spłyną pod koniec tygodnia - mówił rzecznik rządu. Narodowe biuro statystyczne w Wielkiej Brytanii oceniło, że 19 proc. mieszkańców Anglii ma przeciwciała na koronawirusa. Europejska Agencja Leków otrzymała wniosek o pozwolenie na warunkowe dopuszczenie do obrotu szczepionki Janssen przeciwko Covid-19 firmy Johnson & Johnson.

17 lutego 8,7 tys. wykrytych zakażeń koronawirusem w Polsce. - Udział mutacji brytyjskiej porośnie - powiedział minister zdrowia. Od marca upracę w hotelarstwie straciło 36 tys. osób **18 lutego** Znowu wzrost zakażeń. 9073 nowych przypadków w kraju, w regionie - 725. Z powodu COVID zmarły 44 osoby.

O lekach i szczepionkach na wirusa - str. 14-15

Już jutro w DZ
Magazyn Rodzinny
oraz historia

Już w sobotę mamy dla Państwa Magazyn Rodzinny, w którym gościmy gwiazdę - Krzysztofa Krawczyka. Będą też przepisy na zimowe śniadania. Sobota to także tradycyjnie dzień z historią - tym razem o tym, że 101 lat temu na Śląsk przyjechali rozejmcy z trzech krajów. Oraz: śląskie kawiarnie - Astoria, Bagatela, Turecka, Otto...

Poleca się Dział Magazynów DZ

Dodatek KIBIC już
w poniedziałek!

SPORTOWY

Po tym, jak kilka dni temu Górnik strzelił gola w ostatnim sekundzie, Ekstraklasa nabrała rumieńców, prawda? W poniedziałek w DZ dodatek sportowy. Ocenimy mecze Podbeskidzia z Jagiellonią, Górnika z Lechią i Rakowa z Zagłębiem Lubin. Przygotujemy się też do meczu Piasta z Wartą. Będzie również o: reprezentacji Polski w koszykówce, która gra w Gliwicach, skokach narciarskich oraz I lidze piłkarskiej. Polecamy! **Redakcja sportowa DZ**

Prostujemy kłamstwa o podatku od mediów

Protest polskich mediów

Politycy Zjednoczonej Prawicy próbują uzasadnić projekt wprowadzenia podatku od mediów, rozpowszechniając długą listę nieprawdziwych zarzutów pod adresem mediów oraz też na temat swej propozycji. Nie można tego zostawić bez wyjaśnienia. Oto w jakich kwestiach mijają się z prawdą:

● „Media nie chcą płacić podatków, nie chcą składać się na służbę zdrowia i zabytki”.

To nieprawda. Wydawcy płacą podatki według tych samych reguł, które obowiązują ogół przedsiębiorców. A zatem firmy medialne płacą na służbę zdrowia i zabytki, jak również na wiele innych obszarów działalności polskiego państwa do skarb państwa.

● „Reklamy w Polsce są nieopodatkowane”.

Pełny absurd. Każda reklama publikowana przez polskie media jest opodatkowana -

zarówno jako źródło przychodu firmy, jak również - jako usługa - podatkiem VAT.

● „Podatek medialny ma być solidarnościowym wsparciem dla służby zdrowia”.

To w najlepszym wypadku półprawda. Według rządowego projektu do NFZ miałyby trafić połowa wpływów z nowego podatku, czyli około 400 milionów złotych. Z punktu widzenia potrzeb służby zdrowia to kropla w morzu potrzeb - bo budżet NFZ to ponad 100 miliardów złotych rocznie. 35 procent z wpływów z podatku, czyli około 300 milionów złotych miałyby natomiast trafiać do specjalnego funduszu nadzorowanego przez ministerstwo kultury. Z tego funduszu miałyby być następnie finansowane media... ale już tylko te sprzyjające władzy. Jeśli mowa więc o solidarności - to miałyby to być solidarność niezależnych mediów z rządowymi propagandystami.

● „Propozycja nie jest zamechem na wolność mediów”.

To także nieprawda. Projekt zakłada możliwość selektywnego

i uznaniowego zwalniania niektórych wydawców z podatku i jednocześnie selektywne i uznaniowe finansowanie części z nich z pomocą wpływów z nowej daniny. Na Węgrzech podobny projekt podatku medialnego przyczynił się do dalszego ograniczenia wolności mediów.

● „Pieniądze z podatków od reklam i tak powrócą w części do mediów”.

Jak wyżej. Być może powrócą, ale tylko do mediów pokornych wobec władzy, kosztem rzetelnego informowania społeczeństwa.

● „Inne kraje też wprowadzają podatek cyfrowy”.

To kompletna manipulacja. Tak, podatek cyfrowy wprowadziły w ostatnich czasach Francja i Austria. W żadnym z tych krajów jednak nie został on nałożony na media. We Francji i Austrii podatek cyfrowy płacą cyfrowi giganci w rodzaju firm takich jak Google, Facebook etc. We Francji wynosi on 3 procent, a w Austrii 5 procent. Zaznaczmy, że największy dostawca usług

internetowych od lat bogacą się także, korzystając nieodpłatnie z treści tworzonych przez media (w tym DZ).

● „W podatku medialnym chodzi przede wszystkim o gigantów technologicznych takich jak Facebook i Google”.

To najwyżej ćwierćprawda. Rządowy projekt zakłada pozyskanie ok. 800 milionów złotych wpływów z podatku w skali roku - z czego jedynie ok. 100 milionów złotych skierowane by zostało z cyfrowych gigantów - cała reszta wpływów miałaby pochodzić od mediów.

● „Dodatkowy podatek nie osłabi mediów”.

To również nieprawda. Podatek miałby być naliczany od przychodów i wynosić od kilku do nawet 10 procent. To drakońska stawka, zważywszy, że rentowność części wielkich firm medialnych jest najwyższej kilkuprocentowa. Wprowadzenie podatku wymuszałoby na wydawcach politykę dalszego cięcia kosztów - ze stratą dla jakości materiałów i poziomu dziennikarstwa.

Witold Głowacki i redakcja DZ

Piątek

3°C
-1°C

Ciśnienie 1021 hPa
Wiatr pld.-zach 24 km/h
Uwaga deszcz

Sobota

5°C
0°C

Ciśnienie 1024 hPa
Wiatr pld. 10 km/h
Uwaga małe zachmurzenie

Niedziela

8°C
1°C

Ciśnienie 1025 hPa
Wiatr pld. 9 km/h
Uwaga małe zachmurzenie

Nowa rodzina Tipo.

Styl, technologia i komfort na miarę przyszłości.

5 LAT
GWARANCJI



Nowe Tipo z 5-letnią gwarancją już od 53 500 zł!

Nowa rodzina Tipo to:

- nowoczesny design • bezkompromisowe połączenie elegancji i wygody
- zaawansowane systemy bezpieczeństwa • jeszcze bardziej wydajne silniki
- system multimedialny z ekranem dotykowym 10,25"

Reklama dotyczy rodziny Fiata Tipo serii 2, a prezentowana cena – wersji Fiata Tipo Sedan Classic 1.4 95 KM w promocyjnej cenie 53 500 zł. Prezentowane wyposażenie samochodu może być wyposażeniem opcjonalnym dodatkowo płatnym w zależności od wersji wyposażenia samochodu. 5-letnia gwarancja Maximum Care na usterki elektryczne i mechaniczne dotyczy samochodów Fiat Tipo z serii 2 z limitem przebiegu 120 tys. km. Pierwsze 2 lata gwarancji bez limitu kilometrów. Szczegółowe warunki, w tym wyłączenia z gwarancji, dostępne u autoryzowanych dealerów Fiata. Niniejszy materiał nie jest ofertą w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter informacyjny. Zdjęcie jest poglądowe, rzeczywisty wygląd pojazdu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych w materiale lub być dostępne za dopłatą. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 110 do 165 g/km, zużycie paliwa od 4,2 do 7,3 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanym w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji są dostępne na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.

FCA BANK
STELLANTIS

FIAT

Aż 27 tys. wykroczeń na A1 za Częstochową

Drogi

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl

Średnio o 26 km/h szybciej niż pozwalają na to znaki, mkną kierowcy na autostradzie A1 między Częstochową i Tuszęm. To właśnie na tej trasie, na wniosek wykonawców i GDDKiA zamontowano odcinkowy pomiar prędkości.

Urządzenia rejestrują czas przejazdu kierowców między punktami kontrolnymi i obliczają średnią prędkość. Podobnie jak fotoradary robią nam zdjęcia. Od momentu zainstalowania urządzeń na dwóch odcinkach budowanej autostrady A1 rejestrowana przez urządzenia ITD prędkość zmniejszyła się. Kierowcy średnio przekraczają prędkość o 26 km/h, podczas gdy w pierwszych dniach było to około 30 km/h. Dodajmy, że obowiązuje tam ograniczenie do 70 km/h. Jak informuje Główny Inspektorat Transportu Drogowego, od początku funkcjonowania systemów odcinkowego pomiaru prędkości na A1 zarejestrowano już 27 tys. przekroczeń prędkości. Tym samym urządzenia z A1 stały się obecnie najbar-

dziej dochodowymi, wśród trzystu podobnych w całej Polsce. Wcześniej palnę pierwszeństwa dzierżył nieco ponad dwukilometrowy odcinek na drodze ekspresowej S3 w Lubinie.

- To rzeczywiście jest obecnie najbardziej dochodowe urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości w Polsce - śmieje się Monika Niżniak, rzeczniczka GITD w Warszawie. - Warto jednak dodać, że dobową liczbą przekroczeń systematycznie spada, spadła też średnia prędkość zarejestrowanych wykroczeń. Komuś może się wydawać, że te trzy kilometry to żadna liczba, ale jednak widać zmianę na lepsze. Mamy nadzieję, że w dłuższej perspektywie te zmiany będą bardziej widoczne - dodaje. Dlaczego odcinkowy pomiar prędkości nie budzi w kierowcach aż takiego respektu jak na przykład żółta skrzynka fotoradaru? Dr Wojciech Korchut, psycholog transportu z katowickiego oddziału Uniwersytetu SWPS uważa, że urządzenie nie dość mocno wpływa na psychikę kierowców. - W przypadku fotoradarów widzimy żółtą skrzynkę, która błyśnie, gdy przekroczyliśmy dozwoloną prędkość - mówi.

Śmiertelne zatrucie

Wodzisław Śląski

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Nie żyje 15-letnia dziewczyna, która kilka dni temu zatrała się czadem na osiedlu XXX-Lecia w Wodzisławiu Śl.

Do zdarzenia doszło 9.02. W trakcie kąpieli nastolatka straciła przytomność. Ratownicy musieli podjąć reanimację, a po przywróceniu funkcji życiowych 15-latkę została przekazana ratownikom medycznym i przetransportowana do szpitala. Jej stan od po-

czątku był bardzo ciężki. Niestety, dziewczyny nie udało się uratować. Po kilku dniach zmarła w szpitalu. Podczas interwencji strażacy potwierdzili obecność w mieszkaniu tlenku węgla. Takich przypadków jest zimą sporo. W niedzielę dwie osoby trafiły do szpitala. Tlenek był w mieszkaniu przy Dębowej w Wodzisławiu. Powodem był piecyk gazowy. 11.02 czad wykryto w czterech mieszkaniach na Tysiącleciu. Z objawami podtrucia do szpitala zabrana została 52-letnia kobieta. Objawy zatrucia miał też 19-latek. ©

Dymna z nagrodą Kutza

Kultura

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl

Anna Dymna została laureatką pierwszej Nagrody im. Kazimierza Kutza.

Uroczyste wręczenie odbyło się na dużej scenie Teatru Śl. 16.02, w dniu 92. urodzin Kazimierza Kutza. - Kazio był bardzo ważnym człowiekiem w moim życiu, wiele się od niego nauczyłam - mówiła Dymna. Znakomita aktorka otrzymała statuetkę zaprojektowaną przez zmarłego niedawno Erwina Sówkę, a wyko-



FOT. MARZENA BUGAŁA

naną przez Ksawerego Kaliskiego oraz 50 tys. zł, ufundowane przez prezydenta Katowic, Marcina Krupę. - Naszą ambicją było stworzenie nagrody, która ma rezonans nie tylko śląski, ale też ogólnopolski, a w przyszłości - międzynarodowy - mówi Robert Talarczyk, dyrektor teatru i pomysłodawca nagrody.

To już miesiąc ze szczepieniami. Czas na nauczycieli akademickich

Szczepienia

Monika Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@dz.com.pl

Na szczepienia w woj. śląskim zapiod poniedziałku. Pierwsi zaszczepieni zostaną już dziś.

Cały czas na szczepienia mogą zgłaszać się seniorzy. Mimo iż punkty szczepień nie mają na razie wolnych terminów i wszystkie 3,1 mln szczepionek, które dotrą do Polski do 31 marca, zostało już rozdysponowane. Pula - według zapewnień rządu - będzie jednak uzupełniana.

Osoby starsze wciąż mogą więc zgłaszać chęć zaszczepienia się za pośrednictwem Internetu lub drogą telefoniczną. Ten, kto poda swoje dane przez infolinię 989 lub wysła SMS o treści „Szczepimy się” pod numer 664 908 556 albo rejestruje się za pomocą Profilu Zaufanego, otrzyma informację o najbliższej możliwości zaszczepienia się w okolicy. Co ważne, nie zawsze może to być najbliższa okolica. Bywa, że konsultanci - jak donoszą Czytelnicy - proponują punkty szczepień oddalone nawet o kilkadziesiąt i więcej kilometrów od miejsca zamieszkania. Wtedy warto w rozmowie z konsultantem upewnić się, czy aby na pewno nie ma wolnego terminu w punkcie położonym bliżej miejsca zamieszkania.

Są też seniorzy, którzy zgłosili gotowość zaszczepienia się przeciw COVID-19 i otrzymują wiadomości z zapytaniem, czy nadal



FOT. LUCYNA NENOW

Trwają szczepienia seniorów i nauczycieli, ruszyły zapisy dla nauczycieli akademickich. Pula szczepionek ma być uzupełniana

Swoich nauczycieli zgłosiły już śląskie uczelnie. Tylko pierwszego dnia na politechnice zgłosiło się 400 osób.

chcą zapisać się na szczepienie. W dalszej części SMS-a czytają: Odpowiedz POTWIERDZAM lub skontaktuj się z numerem 989.

- Nie wiedziałam, co zrobić. Czy odpisać? Pokazałam córce, która poradziła mi, żebym w końcu zadzwoniła na infolinię - mów nam seniorka z Gliwic.

O SMS-y wysyłane do zarejestrowanych na szczepienie osób poniżej 70. roku życia zapytali-

śmy Ministerstwo Zdrowia. Biuro komunikacji resortu potwierdziło, że to rządowa inicjatywa. Jak jest jej cel i co grozi tym, którzy zignorują wiadomość?

- Z informacji, które otrzymaliśmy, wynika, że trwa akcja powiadamiania osób, które kontaktowały się różnymi kanałami w sprawie rejestracji na szczepienie. Odpowiedź nie jest konieczna, ale celem akcji jest szybsze umówienie tych osób na szczepienie - wyjaśnia Joanna Koc z biura komunikacji Ministerstwa Zdrowia.

Czas na akademików

Tymczasem rozpoczęła się kolejna tura rejestracji na szczepienia dla nauczycieli. Tym razem zapisywać się mogą także pedagodzy do 65. roku życia

i nauczyciele akademicy. Do wtorku, 16 lutego, zgłosiło się 158 tys. nauczycieli, z czego około 30 tys. to nauczyciele akademicy. Łącznie w I i II turze w całej Polsce zarejestrowało się już blisko 427 tys. osób. Przypomnijmy, jako pierwszy zabezpieczyć się przed koronawirusem mogli pedagodzy pracujący stacjonarnie poniżej 60. roku życia - m.in. nauczyciele klas I-III szkół podstawowych, wychowawcy przedszkolni, pedagodzy ze szkół specjalnych i opiekunowie w żłobkach. Równolegle 15 lutego rozpoczęła się kolejna tura rejestracji. W tej grupie ujęci zostali także nauczyciele akademicy i prowadzący zajęcia doktoranci.

Rektorzy szkół wyższych zgłaszają nauczycieli akademickich przez system POL-on. Listę już wysłał Uniwersytet Śląski. Do 16 lutego na 2534 uprawnionych do szczepień zapisało się 1425 nauczycieli uczelni. Pracownicy uczelni są kierowani do 14 punktów w miastach, w których uczelnie ma swoje jednostki - do 10 punktów szczepień w Katowicach, dwóch w Sosnowcu oraz po jednym w Chorzowie i w Cieszynie.

Na Politechnice Śl. w Gliwicach uprawnionych do szczepień jest 1820 osób. Tylko pierwszego dnia na szczepienia zapisała się ponad połowa. Z kolei na Uniwersytecie Ekonomicznym na 475 osób ujętych w wytycznych resortu wolę zaszczepienia zgłosiło 160 nauczycieli.

Czy grozi nam powódź? Mówi ekspert

Pogoda

Od kilku lat w całej Polsce nie było tak intensywnych opadów śniegu, jak w tym roku. Czy oznacza to, że wraz z nadejściem odwilży i roztopów, musimy liczyć się z podtopieniami albo powodzią? Rozmowa z dr hab. Andrzejem Woźnicą, biologiem z Uniwersytetu Śląskiego.

Czekają nas podtopienia?

Trzeba wziąć pod uwagę szybkość schodzenia pokrywy śnieżnej. Jeżeli nagle nastąpi wzrost temperatury i nagłe ocieplenie, śnieg będzie bardzo szybko topniał. I rzeczywiście podtopienia będą się pojawiać. Ziemia jest zmrożona i woda nie będzie wsiąkać do gleby, będzie utrzymywać się na powierzchni, przez co powierzchnia będzie spływać do potoków, urządzeń melioracyjnych. Innym problemem jest to, co się teraz dzieje, czyli zalodzenie rzek w dolnym biegu, gdzie



FOT. ARC

Tej zimy było sporo śniegu, który właśnie się topi

spływa duża ilość wody. Natrafia na pokrywy lodowe, które stanowią dość poważne zagrożenie. One korkują rzekę i powodują, że woda się spiętrza. Może to powodować podtopienia. Z drugiej strony, są również zagrożeniem dla hydrostruktury technicznej, m.in. dla mostów.

Mówi pan o wezbraniach. Czy to oznacza, że nie będziemy mieć suszy w tym roku?

Żeby nie było suszy, muszą być spełnione pewne warunki: równomiernie rozłożony sposób dystrybucji wody. Retencja naturalna. Woda musi mieć możliwość wsiąknięcia, zapewnienia zbiorników wód podziemnych, musi też gdzieś lokalizować się na powierzchni. Musi być także zasilanie odpowiednią ilością opadów w roku. Ale prawda jest też taka, że zabetonowaliśmy pół Polski, przestaliśmy myśleć o otaczającej nas przyrodzie i o tym, jak z nią współpracować. (KK)

Jastrzębie Zdrój Złutkiem do Lidla

Złodziej zaatakował tłuczką do mięsa ekspedientkę w Lidlu na os. Szóstka w Jastrzębiu-Zdroju. Groził kobiecie pozbawieniem życia. Przyłapała go na kradzieży osiem butelek whisky Jack Daniels. Do zdarzenia doszło 16 lutego, czyli we wtorek. 25-letni Artur S. jest znany dobrze policji, ma długą, kryminalną kartotekę. Wystraszona kobieta wypuściła napastnika, ale gdy znalazł się w przedsięwzięciu sklepu, zablokowała automatyczne drzwi. Sprawca nie mógł ani wejść do sklepu, ani wyjść. W międzyczasie wezwano policję. (JACK)

Dąbrowa Górnicza Tragiczny wypadek na S1

W środę wieczorem w Dąbrowie Górniczej dwa samochody ciężarowe zderzyły się czołowo na S1. Do wypadku doszło w chwili, gdy kierowca tira zdecydował się wyprzedzić samochód osobowy. Zestaw wpadł w kopny śnieg na poboczu. Jednego kierowcę trzeba było wyciągać z zakleszczonej szoferki. Jeden z kierowców zmarł. (KK)

Netto



ZDROWY ROZSĄDEK KAŻDEGO DNIA

Tę firmę tworzą ludzie tacy jak Ty.

Dołącz
do zespołu Netto!

Nie taki diabeł straszny, czyli jak znaleźć i rozpocząć nową pracę

Czy postępuję słusznie, zmieniając pracę? W dotychczasowej było przecież tak bezpiecznie, wszystko było znajome. A co, jeśli sobie nie poradzę? A jeśli wszystko będzie inne i się pogubię? Nowa praca to nie tylko nadzieja, ale też stres. Rzucenie dobrze znanego miejsca i rozpoczęcie nowego zajęcia to podróż w nieznane. Jak przeprowadzić tę zmianę w najmniej bolesny sposób?

Tylko nieliczni szczęściarze znajdują zatrudnienie w miejscu, z którego nie będą mieli ochoty się ruszyć do końca życia. Dlatego większość z nas wcześniej czy później musi zmierzyć się ze zmianą pracy. Zaskakujące, że coś, co jest w założeniu pozytywne, wywołuje tyle stresu. Nawet jeśli z niecierpliwością wyczekujemy zmiany, zawsze koniec końców pojawiają się wątpliwości i pytania. Te bardziej skomplikowane: o nowe obowiązki (a jeśli okaże się, że moje dotychczasowe doświadczenie nie wystarcza?), zasady panujące w nowym miejscu (co, jeśli będą trudne?), jak i te prozaiczne: o nowe koleżanki i nowych kolegów (czy się polubimy?), czy po prostu o samo miejsce pracy (a jeśli warunki lokalowe będą odbiegały od dotychczasowych?).

Komfortowe warunki

Ponad 80% pracowników sieci Netto to osoby pracujące w sklepach. Ich poszukiwania rozpoczynają się od zamieszczenia ogłoszenia rekrutacyjnego i zaproszenia wybranych kandydatów na rozmowę kwalifikacyjną. To pierwsze spotkanie twarzą w twarz potrafi być stresujące dla obu stron. Stworzenie odpowiedniej atmosfery i zadbanie o komfort kandydata jest więc bardzo istotne. Ważne także, by rozmowę przeprowadzała osoba dobrze zapoznana ze stanowiskiem, na które



poszukiwany jest kandydat. Tak dzieje się chociażby w Netto, gdzie rozmowę przeprowadza kierownik sklepu lub jego zastępca.

- Bardzo dobrze wspominam moją rozmowę kwalifikacyjną - opowiada Małgorzata Błaszczyk, zastępca kierownika sklepu Netto, która z siecią sklepów jest związana (z przerwami) od 1998 r. - To była rozmowa z kierownikiem okręgu na temat pracy w Netto: jak wyglądają obowiązki sprzedawcy, czego firma oczekuje, jakie stwarza możliwości. Luźna atmosfera, luźna rozmowa, całkiem przyjemna, bezstresowa, dlatego miło ją wspominam.

Wyzwanie dla wszystkich

Znaleźliśmy idealnego kandydata. Czas na pierwszy dzień w nowym miejscu. To olbrzymie wyzwanie dla nowego pracownika, ale też duża odpowiedzialność dla pracodawcy. W końcu w interesie pracodawcy leży jak najszybsze i jak najsprawniejsze wprowadzenie nowego członka do zespołu i wdrożenie do nowych obowiązków. Nie chodzi tylko o pokazanie stanowiska pracy. Co mam robić, w jakich godzinach, gdzie toaleta, a gdzie kuchnia to oczywiście podstawa, ale równie ważne jest zapewnienie nowemu pracownikowi poczucia, że nie jest pozostawiony sam sobie, że ma się do kogo zwrócić z każdym pytaniem, nawet tym najprostszym. Ważne jest wsparcie koleżanek i kolegów, którzy z otwartymi ramionami przyjmą go do swojego zespołu.

- W Netto wspieramy nowego pracownika, cały czas ma on opiekuna, żeby czuł się bezpiecznie, bezstresowo, żeby się zaaklimatyzował - mówi pani Małgo-

rzata. - Nieraz nowo przyjęte osoby szybko się odnajdują w nowym zespole, ale są też tacy, którzy potrzebują trochę czasu. Po kilku dniach przeprowadzamy rozmowę: Czy podoba ci się praca? Co ci się nie podoba, co byś chciał zmienić?

Szkolenie

Z pomocą nowemu pracownikowi, ale też pracodawcy, może przyjść także praktyczne i przystępne szkolenie, podczas którego nowa osoba poznaje tajniki swoich nowych obowiązków.

- W pierwszym dniu pracy nasz nowy pracownik jest zapraszany na tzw. kawkę, czyli całodniowe szkolenie wstępne - mówi Małgorzata Błaszczyk. - Przeprowadza je kierownik zmiany lub zastępca. To pokazanie i omówienie wszystkich codziennych zadań. Nowy pracownik nie jest zostawiony sam sobie i zestresowany. Bardzo istotne jest stworzenie przyjaznej atmosfery. Wszystkie wątpliwości wyjaśniane są na bieżąco, zawsze można porozmawiać z przełożonym. W sklepie panuje miła, życzliwa atmosfera i każdy jest traktowany na równi, nieważne na jakim jest stanowisku. W Netto traktujemy się na luzie, a to jest bardzo ważne, bo niektórzy bardzo się denerwują nową pracą. To bardzo ważne jak powitamy nowego pracownika. Jeśli stworzy mu się przyjazną atmosferę, to taki pracownik będzie chciał zostać, a na tym nam przecież zależy - podkreśla Małgorzata Błaszczyk.

Więcej o pracy w Netto dowiesz się na
www.kariera.netto.pl



7 lat od zabójstwa burmistrza. Sprawcy nie złapano

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl



Rocznica

18 lutego 2014, wieczorem, nieznanymi sprawcami wszedł do domu Dietera Przewdzina, burmistrza Zdzeszowic i podciął mu gardło. Ta zbrodnia wyglądała jak dokładnie zaplanowana egzekucja. Mija 7 lat. Co wiemy?

Feralnego wieczora burmistrz był pochłonięty załatwianiem spraw związanych ze zbliżającymi się 70. urodzinami. Mieszkańcy Krępnej - wsi, w której mieszkał - widzieli go po raz ostatni o 18.00. O 18.38 Dieter Przewdzin rozmawiał telefonicznie ze znajomym z Tamowa Opolskiego. Gdy znajomy oddzwaniał o 18.50



Dieter Przewdzin, nieświadomy zagrożenia, prawdopodobnie sam wpuścił zabójcę do swojego domu

i 19.12, burmistrz już nie odbierał. Dieter Przewdzin był wtedy sam w swoim domu w Krępnej. Nieświadomy zagrożenia najprawdopodobniej wpuścił zabójcę do środka.

Ciało martwego burmistrza odkrył około 20.00 przyjaciel, który przyjechał do niego z Katowic. Odwiedził Dietera Przewdzina, bo miał u niego nocować - panowie mieli zaplanowany następnego dnia wyjazd do Poznania na jedną z uczelni. - Zajechałem autem pod sam dom. Przez okno zauważyłem, że w środku jarzy się światło - relacjonował dziennikarzowi to główny świadek w tej sprawie. - Wyszedłem z auta i zapukałem mocno w okno. Chciałem, żeby Dieter wyszedł na zewnątrz. Potem wróciłem do samochodu po telefon i moje rzeczy. Podszedłem do drzwi, nacisnąłem klamkę. Wtedy ujrziałem ślady krwi.

W ganku na posadzce było widać pojedyncze krople.

Przyjaciel znalazł burmistrza w kałuży krwi. Zadzwoił na numer alarmowy 112. Niestety, na pomoc było już za późno. Chwilę za karetką pogotowia na miejsce zbrodni przyjechali policjanci - nie tylko ze Zdzeszowic, ale także z Krapkowic i Opola. Teren wokół domu Dietera Przewdzina został otoczony w promieniu 400 metrów. Choć od tamtego tragicznego wydarzenia minęło już 7 lat, ten, kto to morderstwo popełnił, do dziś pozostaje na wolności. Prokuratura Okręgowa w Opolu po trwającym 4,5 roku śledztwie, umorzyła sprawę z powodu niewykrycia sprawcy. Śledczy nie znaleźli narzędzia zbrodni, morderca nie zostawił posobie prawie żadnych śladów.

W czerwcu 2018 roku prokuratura we współpracy z redakcją

telewizyjnego „Magazynu Kryminalnego 997” próbowała dotrzeć do ewentualnych świadków morderstwa. W programie ujawniono kilka istotnych szczegółów, które pokrywały się z dziennikarskim śledztwem. Stanisław Bar z Prokuratury Okręgowej w Opolu mówił wówczas między innymi, że sprawca zaatakował burmistrza jeszcze w przedsionku. Tam zadał mu kilka ciosów tępym narzędziem, by ogłuszyć swoją ofiarę. Choć śledztwo w sprawie zabójstwa Dietera Przewdzina obecnie się nie toczy, to prokuratura konsekwentnie odmawia dostępu do akt dziennikarzom i osobom spoza najbliższego kręgu rodziny. Jak tłumaczy, w przypadku pojawienia się nowych okoliczności, śledztwo może być wznowione, a ujawnienie szczegółów z akt sprawy, może nie służyć jej wyjaśnieniu. ©P

REKLAMA

0010014330

**JEDYNE PRAWDZIWIE
ŚLĄSKIE RADIO**

radio silesia 96.2

www.silesia.fm

**SŁUCHAJ NAS NA
96.2 FM**

PROMOCJA

John Godson chce być prezydentem

Nigeria

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Były polski poseł, ogłosił w czwartek, że zamierza wystartować w wyborach na prezydenta Nigerii.

- Będę kandydować na urząd prezydenta Nigerii w powszechnych wyborach 2023 - oświadczył na Twitterze. John Godson to Nigeryjczyk, który w 1993 osiedlił się w Polsce. W 2001 otrzymał obywatelstwo naszego kraju. W 2010, po zwycięstwie w wybo-

rach na prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej, przejął po niej mandat w Sejmie. Z kolei w wyborach w 2011 wywalczył mandat poselski z ramienia PO. W 2013 złożył rezygnację z członkostwa w Platformie, zostając posłem niezrzeszonym. Tego samego roku dołączył do Polski Razem Jarosława Gowina, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa. Rozstał się z Gowinem po tym, jak zagłosował za udzieleniem wotum zaufania dla Donalda Tuska. Z początkiem lutego 2015 został członkiem klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W wyborach

w tym samym roku nie uzyskał poselskiej reelekcji. Po zakończeniu sprawowania mandatu wyjechał z Polski i powrócił do Nigerii. Obecnie prowadzi tam liczącą kilkadziesiąt hektarów ranczo, zajmując się hodowlą bydła, świń i kóz, uprawą nerkowca, palmy kokosowej oraz zbóż. Włączył się także w działalność społeczną w Nigerii jako doradca komisji do spraw diaspory oraz banku centralnego. W ubiegłym roku został przewodniczącym lokalnego komitetu do przeciwdziałania skutkom pandemii koronawirusa. ©P

REKLAMA

068412818

**Wciągające
spacery wirtualne**

STUDIO VR PRO

- spacery na Twojej stronie www
- spacery na Google Maps
- aktualizacja map Google Street View
- filmy 360

<https://VRpro.Studio>

Tel. 601 750 128

VR PRO STUDIO

Wisła

Prezydent na nartach

Andrzej Duda, znany miłośnik nart, przyjechał w Beskidy. Wśród i w czwartek zszusował na wiślańskim stoku Cienków. Zapytany przez reportera o warunki nartarskie, nie był zbyt zadowolony i rozmowny. - Złe, jak widać - odpowiedział krótko. (AIP)

Toruń

Szef Radia Maryja i sąd

O. Tadeusz Rydzyk trafi przed sąd. Grozi mu nawet 10 lat więzienia. Nie udostępnił pełnych informacji na temat finansowania Fundacji Lux Veritatis, której jest prezesem. Nie wiadomo zatem do końca, skąd Fundacja miała pieniądze. (AIP)

0010051360

Czy wiesz, że to najważniejszy posiłek dnia?

Poznaj przepisy na smaczne i pełne witamin zimowe śniadania

**DZIENNIK
ZACHODNI**

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl



Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

AKCJA REFUNDACJA – pula produktów za 0 zł!

Żelowy Bloekspander męskości pomoże Ci zwiększyć rozmiar i poprawić sprawność seksualną

Dzięki przełomowemu odkryciu ekspertów Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą błyskawicznie się zwiększyć. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się **znacznie dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ...

ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namietność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na dłuższe uniesienia, wielokrotne finały i spełnienie najszybszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – MOCNIEJ I DŁUŻEJ

To Twoja szansa na pożegnanie kompleksów i problemów w sypialni. Dzięki przełomowej formule opracowanej przez wybitnych ekspertów, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa znacznie więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzny w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!

Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, który może pomóc Ci **powiększyć męskość nawet o 6 cm**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 40 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namiętą tradycję i bądź zawsze gotowy do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki mają szansę stać się tak pikantne, jak w młodości. Ciescie się gorącą miłością!

UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY SKŁAD

Czy też weźmiesz w końcu sprawy w swoje ręce i zrobisz coś, by poprawić przepływ krwi i rozszerzenie ciała jamistych przyrodzenia, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL
już w zasięgu ręki

Możesz:

- Zyskać dodatkowe centymetry długości i w obwodzie
- Odczuwać większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być zawsze gotowym do miłosnych uniesień
- Przeżywać wielokrotnie, długie szczytowania
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZA MĘSKOŚĆ + DŁUŻSZA GOTOWOŚĆ

Faza 1 – lepsze ukrwienie przyrodzenia, silniejsza gotowość do akcji, dłuższe finały

Faza 2 – podniesione libido, wzmocniona potencja

Faza 3 – imponująca gotowość do zbliżeń i większy rozmiar przyrodzenia (szansa na dodatkowe 6 cm)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowite doznania i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

NR 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI WEDŁUG MEDICREPORTERS

OKIEM EKSPERTA

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie formuła może pomóc **zwiększyć rozmiar członka nawet o 6 cm i wydłużyć gotowość do 40 minut**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 mężczyzn zyskało dodatkowe centymetry!

Analizy wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka w krótkim czasie.

Doznania lepsze niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który **uratował nasze życie erotyczne**. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Basia nigdy nie była tak zachwycona!”.

Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„**Penis jest zdecydowanie dłuższy**, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe doznania nawet kilka razy z rzędu!”.

Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy – znacznie dłużej!

„Moja męskość stała się grubsza i masywniejsza, ale co najważniejsze – **osiągnąłem kilka erekcji z rzędu**! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodości?”.

Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 06.03.2021 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania **ZA DARMO!**

ZADZWOŃ: 89 650 19 72

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

+ SZYBKA PRZESYŁKA!

By mieć satysfakcję z tego, co się robi, nie trzeba się pchać na pierwszą linię



Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl

Rozmowa Dziennika Zachodniego i Radia Piekary

Reprezentowałem tę część PSL-u, która wywodzi się ze środowisk miejskich i w tej ofercie za wiele dla mieszkańców miast nie ma. Czas na rozmowę był, ale w ostatnim roku nikt w PSL-u nie chciał rozmawiać ze mną - mówi Andrzej Pilot, były wicewojewoda śląski, były działacz PSL-u, nowy nabytek Polski 2050, gość DZ i Radia Piekary.

Dlaczego Hołownia?

Bo to projekt budowany na całe pokolenie, a nie tylko na jedną kadencję.

A co to za polityczną biganię pan uprawia? Pan wciąż jest członkiem zarządu wicewódzkiego PSL-u, członkiem rady naczelnej całej partii, a jednocześnie działa już w Polsce 2050.

Na razie bardziej jestem sympatykiem. Przyglądałem się temu projektowi od kilku miesięcy. A moi koledzy z PSL-u też wiedzieli, że moja formuła w tej partii się wyczerpała.

Pańscy koledzy ludowcy to się muszą domyślać, czemu pan przestał się pojawiać na posiedzeniach władz partii. Kiedy oficjalna rezygnacja z członkostwa w PSL-u?

To kwestia kilku dni.

A gdyby Władysław Kosiniak-Kamysz zadzwonił po naszej rozmowie i powiedział: „Andrzej, zostań. Jest tyle dożynek, które możemy razem spędzić”?

Czas na rozmowę był, ale w ostatnim roku nikt ze mną nie chciał rozmawiać.

Myślałem, że ludowcem to się jest na całe życie.

Tak się mówi, że serce zielenie zostaje. Ale moja formuła w PSL-u się wyczerpała. Sam pan mówi o PSL-u, że to partia chłopska. A ja reprezentowałem tę część PSL-u, która wy-

Samo porozumienie się z Kukizem i wpuszczenie na nasze listy ludzi z tego ugrupowania, było błędem. Nie byłem jedynym, który ten sojusz krytykował



Andrzej Pilot, b. wicewojewoda śląski, obecnie w Polsce 2050

wodzi się ze środowisk miejskich i w tej ofercie za wiele dla mieszkańców miast nie ma.

To pan sobie uświadomił po 20 latach w partii chłopskiej?

Przez 10 czy 15 ostatnich lat staraliśmy się ten wizerunek zmieniać. Stąd też powstawały zarządy miejskie, nie tylko w rejonach stricte rolniczych.

A takie działania, jak otwarcie na inne środowiska, jak sojusz z Kukizem? To też nie podzialało?

Sam pan widzi, że nie bardzo. Samo porozumienie się z Kukizem i wpuszczenie na nasze listy ludzi z tego ugrupowania, było błędem. Nie byłem jedynym, który ten sojusz krytykował.

Dlaczego latem 2019 roku pan nie protestował, gdy budowaliście z Kukizem listy wyborcze do Sejmu?

A skąd pan wie, że nie protestowałem?

Bo widziałem pana plakaty wyborcze. Pan otwierał listę PSL-u, a obok pańskiego oblicza uśmiechali się do mnie Władysław Kosiniak-Kamysz i Paweł Kukiz właśnie.

W PSL-u zawsze był pluralizm. Można było się nie zgadzać, ale jeśli była centralnie podjęta decyzja, trzeba było się jej podporządkować. Nie można było w tym okresie, budowania list, kampanii wyborczej, stawiać okoniem.

Jak pan dziś wyobraża sobie swoją rolę w ugrupowaniu Szymona Hołowni?

Będę służył swoim doświadczeniem i zrealizuję zadania, jakie zostaną mi powierzone. Jest przygotowywana seria debat programowych Polski 2050 w całym kraju. Szymon będzie mówił o transformacji zielonej, o gospodarce, o edukacji. Więc będzie co robić dla ludzi z doświadczeniem. Wcale nie trzeba pchać się na pierwszą linię, by mieć satysfakcję z tego, co się robi. ©©

Opinie



„Efektywność osobista 4x4” (MT Biznes)

Książka, której autorem jest Wiktor Siegel, ma podtytuł „Hołistyczny poradnik, jak być skutecznym w życiu i biznesie”. Autor zebrał narzędzia treningu mentalnego, sprawdzone na licznych warsztatach metody, a także ponad 60 skutecznych praktyk pozwalających na robienie właściwych rzeczy, we właściwym czasie i we właściwy sposób. Dotyczą one nie tylko zarządzania zadaniami i czasem, ale także rozwoju fizycznego (nawyków żywieniowych, regeneracji źródeł energii organizmu czy aktywności fizycznej), rozwoju emocjonalnego (radzenia sobie ze stresem i presją otoczenia) czy rozwoju społecznego (asertywności, nawiązywania nowych relacji i tworzenia synergii współpracy). Przytaczane przez niego badania i praktyki obalają powszechne mity, wskazują nieprawidłowe nawyki i pokazują nowe metody pozwalające na poprawę naszej efektywności w różnych dziedzinach - zawodowej, biznesowej, w sporcie czy w relacjach prywatnych. Siegel uważa np., że: staranne planowanie dnia jest bez sensu; że to nie stres nam szkodzi, lecz nasza negatywna reakcja na bodźce stresowe; najskuteczniej przekonujemy kogoś, gdy nie chcemy go przekonać. I najważniejsza uwaga: że za rok nasz organizm może być młodszy niż teraz!

JADWIGA JENCZELEWSKA

Uczestniczyłem w pisaniu konstytucji, a w konstytucji nie ma rozstrzygnięcia w kwestii, czy życie ludzkie jest chronione od poczęcia, czy jest chronione w inny sposób. I Trybunał Konstytucyjny nie miał, moim zdaniem, przesłanek w konstytucji, żeby orzec, że ono jest chronione od poczęcia. Bo taki jest sens tego orzeczenia przeciw. Pamiętam nawet takie kuluarowe rozmowy przy budowaniu konstytucji, że nie należy tego

przesądzać, bo proszę pamiętać, wtedy konstytucję trzeba było poddać referendum. I trzeba się było liczyć z postawą Kościoła. Gdyby te kwestie były określone w taki sposób, że jasno dopuszczaliby aborcję, to wzbudziłyby opór zarówno Kościoła, zmasowany opór partii prawicowych i przypuszczalnie w referendum ta konstytucja nie musiałaby osiągnąć sukcesu. Z drugiej strony, gdyby pójść bardzo

daleko z zakazem aborcji, to byłby problem dla elektoratów takich partii jak Sojusz Lewicy Demokratycznej, ale także takich jak Unia Pracy i wielu zwykłych obywateli. Więc to pozostało otwarte. Zresztą w konstytucji zostało otwartych parę innych rzeczy. ©©

Fragment rozmowy z profesorem Ryszardem Bugajem „Wyrok TK nie ma przesłanek w konstytucji”, która ukazała się na łamach DZ 15 stycznia 2021 r., na str. 9.

Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl



CIĘŻKO CHORE DZIECI CZEKAJĄ NA ADOPCJĘ

O czym mówią Czytelnicy

Gdy w Dzienniku Ustaw ukazało się orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, napisałam nieduży tekst zatytułowany „Wróciły strachy, wrócił koszmar” (DZ, 29.01, str. 8). Nawiązałam w nim do przedwojennej powieści „Strachy” Marii Ukniewskiej. Jedną z bohaterek książki - Linka - po zabiegu pokątnej aborcji wieszają na strychu, bo wie, że w „piekle kobiet”, o którym pisał Tadeusz Boy-Żeleński, nie będzie mogła żyć. A teraz, po prawie 100 latach, polskie kobiety stracono do takiego samego piekła.

Po tym tekście ukazał się krytyczny list Czytelnika, p. Jerzego Madeja („Polska nie dla takich Polaków”, DZ, 5.02, str. 6). Ale do redakcji nadchodzą w tej sprawie kolejne listy. Publikujemy je poniżej. Powyżej przypominamy też stanowisko prof. Ryszarda Bugaja w sprawie orzeczenia TK. Nie zamierzam polemizować z autorem krytycznego listu, p. Zdzisławem Grygierem. Ale muszę odnieść się do jednej kwestii. Proszę Pana, czy naprawdę sądzi Pan, że trzeba jakichś nadzwyczajnych kwalifikacji lub ekstrawiedzy, by osoba, która czytała książkę, zorientowała się, że ktoś inny - kto zabiera głos na temat fabuły - po prostu jej nie zna?

Chciałam podziękować Pani za artykuł pt. „Wróciły strachy, wrócił koszmar” - po ostatnim werdykcie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie dopuszczalności aborcji. Pani tekst przypomina, do jakich dramatycznych decyzji i skutków prowadzi taka wykładnia. Wszystkie chciałybyśmy rodzic zdrowe dzieci, ale nie zawsze jest to możliwe. W wypadku wad łatalnych płodu decyzja - czy urodzić, czy przerwać ciążę - powinna należeć do kobiety. Ona musi osądzić, czy jej bardzo chore dziecko, przy kontynuacji ciąży, nie będzie skazane na stale rosnące cierpienie. Czy kierując się miłosierdziem, nie należy tego przerwać. Musi ocenić, czy psychicznie jest w stanie przejść

ciążę i poród w tak dramatycznych okolicznościach. Należy tu także zwrócić uwagę, że kobiety i rodzice wychowujący bardzo chore i głęboko niepełnosprawne dzieci są zostawieni przez państwo bez należytej pomocy. Ich los często przypomina wieloletnie więzienie. Górnolotne i obłudne określenia, iż kobieta w takiej sytuacji powinna z miłością przyjąć swój los, świadczą tylko o pogardzie dla kobiet i braku empatii.

Panu Andrzejowi Madejowi chciałam wyjaśnić, że w czasach, które opisuje powieść „Strachy”, nie ma kobiety, która rodziła nieślubne dziecko, była wyrzutkiem społecznym, bez środków do życia i bez możliwości znalezienia pracy. Nie dziwi mnie, że niektóre popełniały samobójstwo. Panu zaś zalecam lekturę tej książki.

Wszystkich tych zaś, którzy bezrefleksyjnie bronią całkowitego zakazu aborcji, gorąco namawiam, aby adop-

Kobiety i rodziców wychowujących bardzo chore i głęboko niepełnosprawne dzieci państwo zostawia. Ich los często przypomina wieloletnie więzienie

towali ciężko chore dziecko lub zaangażowali się w codzienną pomoc rodzicom chorych dzieci.

Danuta Głatka, katoliczka, niepełnosprawna matka dwóch wspaniałych synów

Z niemałym zaciekawieniem przeczytałem polemikę, jaką Pani zaprezentowała w felietonie w dzisiejszym wydaniu DZ [z 5.02 - przyp. red.] z p. Jerzym Madejem. Otóż tak jak Pani ze zrozumieniem przyjęła mejle Panią popierające, tak też wypadało spróbować zrozumieć punkt widzenia p. Madeja. Piszę Pani w polemice o kraju katolickich fundamentalistów. Pozwolę sobie zauważyć, że poglądy przeciwnie publikuje Pani bez przeszkód, a nikt Pa-

ni z Polski niczym arian nie wyrzuca. „Tzw. obrońcy życia - występując w imieniu płodów i istot nienarodzonych - mają to do siebie, że w ogóle nie interesują ich racje innych ludzi, w tym narodzonych, dorosłych kobiet” - to Pani cytata. Czy to stwierdzenie nie jest przejawem Pani arogancji wobec osób tzw. obrońców życia?

Rozumiem, że jest Pani za aborcją, natomiast w czasie, gdy każdy, kto chce, może zobaczyć dziecko w łonie matki w różnym etapie rozwoju dzięki nowoczesnej medycynie i niedostrzeganie, że jest to człowiek, to prawdziwe średniowiecze. Żeby mnie Pani lepiej zrozumiała - jedno z naszych dzieci zmarło w trakcie ciąży i martwe ciało trzeba było abortować. I naprawdę to był mały człowiek. Wierzę, że widziała Pani, jak wygląda aborcja, i pisanie tylko o krzywdzie kobiety ma się nijak do rozszarpanego dziecka. Zaatakowała Pani p. Madeja, że wypowiada się o książce „Strachy”, recenzuje ją, a jej nie przeczytał. Pan Madej wyciągnął inne wnioski, natomiast moje pytanie brzmi: skąd Pani wywnioskowała, że czytelnik tej książki nie czytał? Nic takiego z mejla p. Madeja nie wynika! To, że wnioski wyciągamy inne, to pluralizm. Przypuszczam, że gdybym z Panią obejrzał, zapewne znany Pani film „Nieplanowane”, nasze wnioski mogłyby być różne.

Pani Jadwigo, na zakończenie proszę także o rozważne przypisywanie komuś fundamentalizmu rodem ze średniowiecza - ani bowiem ta epoka nie była tak zacofana, jak się jej przypisuje, ani też inkwizycja nie mordowała każdego, kto wpadł jej w ręce - zapraszam do zapoznania się z badaniami prof. Mariana Małeckiego z UJ.

I już naprawdę na zakończenie, życzę Pani tego, co pisze w urodzinowym felietonie red. Marek Twaróg: poszukiwania prawdy i zachowania pełnej niezależności od polityki i biznesu. A ze swej strony życzę także wyrozumiałości dla tych, co się z Pani poglądami nie zgadzają. ©©

Zdzisław Grygier

Prawie 1600 adwokatów wybierze w sobotę nowe władze Izby Adwokackiej w Katowicach. O stanowisko dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej ubiega się dwoje kandydatów: dotychczasowy dziekan Roman Kusz oraz mecenas Natalia Klima-Piotrowska. Teresa Semik porozmawiała z obojgiem kandydatów.

Mec. Roman Kusz: Jestem dobrze zorganizowany, dobieram odpowiednich współpracowników

Rozmawia
Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl



Rozmowa DZ

Z komunikatów, jakie wychodzą z katowickiego samorządu adwokackiego, wynika, że jest pan przeciwko chybionym reformom wymiaru sprawiedliwości i przeciwko próbie zamachu na niezależne media. Reakcja na bieżącą politykę wpisuje się w misję adwokatury?

To nie jest polityka. Samorząd adwokacki musi być apolityczny, bo stoi na straży praw podstawowych obywateli i tym obywatelom służy. W ich sprawach się wypowiada. Adwokatura apolityczna, to nie znaczy obojętna na sprawy społeczne.

Co jest fundamentem niezależności adwokatury?

Bycie adwokatem znaczy coś więcej niż tylko reprezentowanie klienta. To codzienna pomoc prawną ludziom stojącym przed wymiarem sprawiedliwości, w oderwaniu od osobistych poglądów adwokata. Wierzę, że każdy z nas ma w sobie mądrość oraz świadomość swojej misji. To te cechy są gwarantem naszej niezależności.

Czy w palestrze w ogóle jest miejsce na politykę?

Jeszcze raz podkreślę, że samorząd musi pozostać apolityczny, choć, jak wiemy, adwokaci działają w partiach politycznych.

Mieli rację ci, którzy krytykowali pana za przyjęcie Złotego Krzyża Zasługi od prezydenta Andrzeja Dudy?

Nieprzyjęcie odznaczenia, nadanego na wniosek samorządu adwokackiego, byłoby wyrazem lekceważenia państwa i własnego środowiska, któremu winny jestem szacunkiem i lojalnością. Władze samorządu, z okazji 100-lecia adwokatury, zainicjowały procedurę uhonorowania mnie odznaczeniem. Złoty Krzyż Zasługi, ustanowiony przez Sejm RP w 1923 roku, to nagroda dla osób, które wyróżniły się w pracy na rzecz kraju i wspólnocie obywateli, wyszły poza zakres swoich zwykłych obowiązków.



Mec. Roman Kusz

Pana aktywność na wielu polach zawodowych i społecznych jest duża. Jak pan godzi tyle obowiązków naraz?

Jestem dobrze zorganizowany, dobieram odpowiednich współpracowników i znam zasady, że kto ma czasu zbyt dużo, wszystko czyni gorzej. Lubię pracować i potrafię skutecznie zarządzać zespołem.

Jest pan w samorządzie adwokackim od dwóch dekad, ale najwięcej zastrzeżeń jest do pana aktywności w ostatnich latach. Co poszło nie tak?

Każdy, kto działa, jest narażony na krytykę.

Może jednak za mało pan dba o zwykłe sprawy samych adwokatów, bo mówią np. że nie mają parkingów, jak idą na rozprawę, że szkolenie aplikantów niedomaga?

Zarzut jest chybiony, a podane przykłady - nietrafione. Statystyki dowodzą, że w latach 2017-2020 zdawalność naszych aplikantów na końcowych egzaminach adwokackich wahała się między 82-96 proc. Staramy się zawsze angażować najlepszych wykładowców. W zeszłym roku do tego grona dołączyła m.in. Elżbieta Bienkowska - była komisarz UE. Natomiast szkolenia dla adwokatów i aplikantów w tym roku rozpoczęliśmy od wykładu prof. Macieja Szpunara - wybitnego prawnika, pierwszego rzecznika ge-

neralnego Trybunału Sprawiedliwości. A co do parkingów w centrach miast, wszyscy znamy realia.

Zatem jakie sprawy dla adwokatury są teraz najważniejsze?

Ważne jest, by sami adwokaci szerzej angażowali się w pracę samorządu, a Naczelna Rada Adwokacka - w prace legislacyjne. Dziś nasz głos w debacie o kształt wymiaru sprawiedliwości jest marginalizowany. Nie wykorzystuje się wiedzy i doświadczenia adwokatów. W zakresie szkoleń nadal będziemy otwarci na nowych wykładowców i poszerzanie tematyki wykładów. Informatyzacja palestry to kolejne wyzwanie na najbliższe lata: sądy zaczynają pracować zdalnie, zmieniają się też formy kontaktów z klientem. Musimy stawiać na mediację i arbitraż. Ośrodek mediacyjny przy naszej Izbie już sprawnie działa, a w najbliższym czasie powołamy sąd polubowny. Kolejny ważny problem to rynek usług odszkodowawczych i windykacyjnych, dziś zdominowany przez podmioty, których działalność nie jest ograniczana zasadami etyki zawodowej. Musimy pokazać, że korzystanie z usług adwokata jest bezpieczniejsze i korzystniejsze. Chcemy popularyzować w naszym społeczeństwie system ubezpieczeń ochrony prawnej, sprawdzony w Niemczech i Skandynawii: obywatel płaci składki ubezpieczycielowi, a w razie kłopotów z prawem, za pomoc adwokata płaci ubezpieczyciel. Zwiększy to dostęp obywatela do adwokata. Najważniejsze jest nieustawianie w sprawnym działaniu, razem możemy więcej.

Roman Kusz lat 52. Dziekan Izby Adwokackiej w Katowicach w latach 2007-2013 i od roku 2016 oraz członek Naczelnej Rady Adwokackiej. W Radach Nadzorczych: Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach od roku 2017 i w spółce PKN Orlen od 2019. W Radzie Nadzorczej Górnicka Zabrze od roku 2014, a od 2017 jej przewodniczący. Sekretarz Rady Nadzorczej Ekstraklasy SA w Warszawie w latach 2018-2019. Organizator i moderador paneli prawnych na Europejskim Kongresie Gospodarczym, współorganizator Szczytu Klimatycznego ONZ (COP24) w roku 2018. Członek Rady Uczelni UE 2018-2020.

Mec. Natalia Klima-Piotrowska: Adwokat nie może milczeć, gdy ograniczane są wolności obywatelskie

Rozmawia
Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl



Rozmowa DZ

Angażowała się pani w obronę niezależnych sądów, w obronę zabrzańskich nauczycielek stojących przed komisją dyscyplinarną z powodu niezależnych poglądów. Jest pani nieustępliwa?

Jako adwokatka i obywatelka mam obowiązek działać, jeśli są naruszane prawa i wolności obywatelskie, na przykład prawo do sądu. Obywatel, który przyjdzie do adwokata po pomoc, musi mieć pewność, że sąd rozstrzygnie jego sprawę bez zewnętrznych nacisków. Konieczność obrony tych praw wynika wprost z naszego adwokackiego ślubowania i z ustawy Prawo o adwokaturze.

Teraz reprezentuje pani pro bono osoby ścigane przez policję za udział w manifestacjach ulicznych. Adwokat musi stać po którejś stronie politycznego sporu?

Nie mieszałabym do tego polityki. Każdy ma prawo do obrony bez względu na to, co zrobił. Adwokatura ma przymiot bycia niezależną i obywatel, idąc do adwokata, musi mieć pewność, że jedne poglądy polityczne nie będą miały przewagi nad innymi. To polityka wkracza w sferę, którą my się na co dzień zajmujemy. Jeśli mamy do czynienia z demontażem instytucji demokratycznego państwa, z ograniczaniem wolności obywatelskich (począwszy choćby od nowelizacji ustawy o zgromadzeniach) adwokatura nie może milczeć.

„Wykonuję najlepszy zawód na świecie”, bo z ludźmi i dla ludzi, powiedział pani w jednym z wywiadów. Skąd więc presja, by też pracować w samorządzie adwokackim?

Nie należę do osób, które skupiają się tylko na swoich sprawach. Kandyduję



Mec. Natalia Klima-Piotrowska

na dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach po głębokich przemyśleniach, wielu zachętach moich kolegów i oczekiwaniach na zmianę.

Jaka zatem powinna być śląska palestra?

Otwarta na obywateli, którzy powinni widzieć, że jesteśmy po ich stronie, ale też otwarta na swoje środowisko. Wielu adwokatów funkcjonuje w oderwaniu od samorządu. Widzą tylko, że jedynie kolekcjonuje składki, czasem organizuje imprezy, zajmuje się sprawami dyscyplinarnymi i ubezpieczeniami, jak każda Izba. Chcą większego wsparcia.

Pani kampania: „Nowy Klimat w Adwokaturze” znakomicie wykorzystuje nowoczesne środki przekazu, ale skąd tyle w niej negacji? W aktywności katowickiej Izby Adwokackiej nie widzi pani żadnego dobra?

To nie negacja, a poczucie stagnacji. ORA kilkanaście lat temu ruszyła z impetem, m.in. remontując naszą siedzibę. Mamy piękną kamienicę, ale niewykorzysta-

ną. Niewiele się dzieje. Jestem zwolenniczką większego obudowywania ORA komisjami do różnych spraw. Martwi mnie, że nie przebijają się do publicznej przestrzeni stanowiska katowickiego samorządu w ważnych dla Polaków sprawach, albo przebijają się z opóźnieniem.

Proponuje pani całkowitą wymianę ludzi we władzach adwokatury. To ma być zmiana pokoleniowa?

W jakimś sensie - tak. Poza tym we władzach adwokatury kobiety były obecne symbolicznie, choć w palestrze jest nas z mężczyznami po równo. Proponuję do składu nowej Okręgowej Rady Adwokackiej sześć kobiet i pięciu mężczyzn. Adwokatura ma być profesjonalna, nowoczesna, społecznie zaangażowana i niezależna - nieuwikłana w relacje partyjne i państwowe.

Czy to jakaś aluzja?

Nie jest tajemnicą, że nasz dziekan jest w Radach Nadzorczych: PKN Orlen oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Możemy udawać, że to nic nie znaczy, ale obywatel może spytać, czy jeszcze jesteśmy po jego stronie.

Przecież adwokat może mieć różnych klientów.

Owszem, ale nie powinno się łączyć funkcji w spółkach uzależnionych od władzy z pracą w samorządzie adwokackim, bo to budzi wątpliwości. Dziekan musi być jak żona Cezara, poza wszelkimi podejrzeniami.

Natalia Klima-Piotrowska ma 42 lat. Członkini Zespołu ds. Kobiet przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, koordynatorka Śląskiej Tarczy Adwokackiej, udzielającej pomocy pro bono uczestnikom protestów ulicznych, członkini Stowarzyszenia im. prof. Zbigniewa Hołdy, które działa na rzecz praw człowieka, współprowadzi Śląską Kafejkę Prawną. Wyróżniona w konkursie Kobieta Adwokatury 2017, uhonorowana w 2019 roku przez Rzecznika Praw Obywatelskich, nagrodzona Defensor 2020 w kategorii Adwokat Społeczny.

Monika Rosa: Wiem, kto odpowiada za homofobię w Polsce



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Monika Rosa: Bardziej niż o swoje życie, boję się o życie pracowników mojego biura. Biuro jest dostępne dla wszystkich, wejście od ulicy...

Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl



Rozmowa DZ

Polskie społeczeństwo jest coraz bardziej podzielone. I trudno mi wyobrazić sobie, jakim wyzwaniem będzie posklejanie tych pęknięć. Nie chcę obarczać nikogo za pana, który groził mi śmiercią, ale wiem, kto odpowiada w Polsce za poziom i radykalizm homofobii: TVP i liderzy Zjednoczonej Prawicy. To oni swego czasu każdego dnia przekonywali, że LGBT to ideologia, a nie ludzie - mówi Monika Rosa, posłanka Nowoczesnej/Koalicji Obywatelskiej.

Napisz w witryn biura poselskiego już zmyty?

Został zmyty tego samego dnia, zaraz po tym jak policja na to pozwoliła i zebrała wszelką dokumentację.

Co mówi policja?

Zabezpieczyła monitoring, ale kamery nagrywały z oddali, dziś wszyscy noszą maseczki, więc ustalenie sprawców na tej podstawie nie będzie łatwe. Policja nie dała nam większej nadziei, ale też jej nie zabrała. Generalnie, działania funkcjonariuszy były bardzo profesjonalne.

Wulgarnie napisy na szybie to jedno. A groźby karalne?

Parę godzin po zgłoszeniu na policję napisów, do mojego biura zadzwonił pan i poinformował, że „będę zabita”. Jedno zdanie i się rozłączył. Kanaadyjski numer numer kierunkowy. Policja zebrała dane i tyle. Bardziej niż o swoje życie, obawiam się o bezpieczeństwo moich pracowników. Biuro ma wejście od ulicy, jest łatwo dostępne.

Może powinna pani poprosić o ochronę. Jak Krystyna Pawłowicz na przykład?

Pewnie będę nosiła przy sobie gaz. W całej tej sytuacji pocieszające jest wsparcie, które dostałam od posłów, całej społeczności lokalnej, wielu obcych ludzi.

Czy marszałek Sejmu zadzwoniła do pani w tej sprawie?

Nie. Ale dzwonił wicemarszałek Włodzimierz Czarzasty. Pytał, jak może pomóc.

O czym świadczy ta historia?

O homofobii, która jest dziś w Polsce czymś powszechnym. To jedno. Ale groźby karalne to coś więcej, to brutalizacja życia politycznego. Niezależnie od opcji czy poglądów, takich rzeczy nie wolno robić i na takie rzeczy nie można dawać przyzwolenia. Polskie społeczeństwo jest coraz

bardziej podzielone. I trudno mi wyobrazić sobie, jakim wyzwaniem będzie posklejanie tych pęknięć. Nie chcę obarczać nikogo za pana, który groził mi śmiercią, ale wiem, kto odpowiada w Polsce za poziom i radykalizm homofobii: TVP i liderzy Zjednoczonej Prawicy. To oni swego czasu każdego dnia przekonywali, że LGBT to ideologia, a nie ludzie.

Skoro o podziałach i kompromisach mowa. Jaki będzie ten w sprawie aborcji po stronie Koalicji Obywatelskiej?

Nowoczesna ma w tej sprawie jednoznaczne stanowisko: domagamy się liberalizacji prawa aborcyjnego, czyli obok trzech dotychczasowych przesłanek konieczna jest czwarta: możliwość dokonania aborcji na życzenie kobiety do 12 tygodnia ciąży.

Czego spodziewa się pani po środowowym stanowisku Platformy?

Pewnie będę nosiła przy sobie gaz... W całej sytuacji pocieszające jest wsparcie, które dostałam od posłów oraz wielu obcych ludzi

Rozróżniam dwie sprawy: stanowisko PO i prace w klubie, który składa się nie tylko z posłów PO. To, co przygotowuje zespół wicemarszałek Małgorzaty Kidawy-Błońskiej to klubowe ustalenia, do których potrzebne będzie też jednoznaczne stanowisko władz PO.

A stanowisko konserwatywnego skrzydła PO?

Każdy ma prawo wierzyć w to, co chce i promować to, co chce, ale to nie może mieć wpływu na stanowione prawo. Nikt konserwatystom aborcji dokonywać nie każe, ale oni sami nie mogą zmuszać kobiet do swoich poglądów.

Na tym chyba polega debata. Choć trzeba przyznać, że ze stanowiska konserwatystów z PO niewiele wynika.

W pełni rozumiem, że konserwatyści pokazują swoje zdanie. Ale wyborcy, demonstracje, badania pokazują, że Polacy chcą liberalizacji prawa aborcyjnego i w tej sprawie nie ma powrotu do dawnego kompromisu. To też jest standard europejski - możliwość przerywania ciąży do 12 tygodnia. PiS wywołał tę awanturę, a teraz unika tego tematu i doprowadzi do tragedii wielu kobiet w Polsce.

Pani wciąż w Nowoczesnej?

Ja mam bardzo jednoznaczne poglądy na różne aspekty życia: gospodarkę, prawa człowieka, ekologię i tych poglądów nie zmieniam.

A Szymon Hołownia?

Nie wiadomo, jakie ma poglądy. Mam wrażenie, że one będą wykuwały się w zależności od tego, jakich ludzi zwerbują. To wciąż zagadka. Trzymam kciuki, choć uważam, że wyciąganie posłów opozycji nie jest drogą do budowania szerszego porozumienia. Niech spróbuje wyciągnąć kogoś z PiS.

Do pani dzwonił?

Nie i niech tak pozostanie. Zamierzam dokończyć kadencję jako posłanka Nowoczesnej.

Rozmawiał: Marcin Zasada

INCYDENT W KATOWICACH

W nocy z 11 na 12 lutego na szybie biura poselskiego Moniki Rosy na katowickiej Koszutce namalowano napis: „Pedały raus!”. Od kilku miesięcy wisi tam tęcza flaga, tuż obok flagi Polski i Śląska. Dewastacja szyby biura poselskiego posłanki Nowoczesnej została zgłoszona Komendzie Miejskiej Policji w Katowicach. Policja szuka sprawców.

„Nigdy więcej mokrych plam na bieliźnie!”

DARMOWY ŚRODEK WSPIERA PRACĘ UKŁADU MOCZOWEGO – JUŻ OD 1. UŻYCIA!



ODBIERZ BEZPŁATNY PREPARAT I ZAPOMNIJ O MIMOWOLNYM POPUSZCZANIU MOCZU

Przetestuj
produkt za
0 zł

Krępujące dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu nie muszą dłużej uprzykrzać Ci życia. Nowa formuła pomaga szybko i dyskretnie złagodzić nadwrażliwość pęcherza oraz może zmniejszyć uporczywe parcie na cewkę moczową, przywracając komfort życia nawet po 3 tygodniach stosowania. „Częste wizyty w toalecie i niekontrolowane popuszczanie moczu to już przeszłość” – potwierdza ponad 164 tysięcy osób w całej Polsce. Kiedy do nich dołączysz?

Jeśli:

- Odczuwasz ciągle parcie na pęcherz
- Zdarza Ci się popuszczać mocz podczas śmiechu, czy kaszlu
- Często musisz korzystać z WC

TA FORMUŁA JEST WŁAŚNIE DLA CIEBIE!

Mimowolne wycieki moczu podczas intensywnego wysiłku fizycznego, śmiechu, czy kaszlu, popuszczanie o charakterze neurologicznym albo takie, które pojawiło się po ciąży – każdy rodzaj nietrzymania moczu da się pokonać. Nowatorska metoda właśnie dotarła do Polski i może wspomóc proces uszczelniania pęcherza, hamowania niekontrolowanego popuszczania moczu oraz osłabić nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wydłużając czas pomiędzy kolejnymi wizytami w toalecie. Jak to możliwe?

ZAPANUJ NAD PĘCHERZEM – to łatwiejsze, niż myślisz

By pozbyć się krępujących dolegliwości związanych z nietrzymaniem moczu, potrzebna silna aktywność – środek, który pomoże zwiększyć sprężystość oraz szczelność tkanek budujących układ moczowy już na poziomie komórkowym. Innowacyjna formuła może wpływać na regenerację błony śluzowej cewki moczowej i wzmacniać mięśnie dna miednicy, w szybkim czasie zwiększając kontrolę nad pęcherzem.

Paweł Jastrzębski, specjalista ds. urologicznych

Siła 100% naturalnych składników

Warto mieć świadomość, że nowatorska formuła może być najsilniejszą metodą wspierającą walkę z nietrzymaniem moczu,

kiedykolwiek powstała. Wykorzystuje bowiem naturalne właściwości regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego odruchu opróżniania pęcherza. Właśnie dlatego efekty takie jak: zwiększenie kontroli nad pęcherzem, zmniejszenie dyskomfortu, czy złagodzenie uczucia parcia na cewkę moczową mogą być zauważalne w bardzo krótkim czasie – bez względu na Twój wiek i płeć oraz przyczynę dolegliwości.



Codzienne stosowanie preparatu pomaga uszczelnić pęcherz, zahamować niekontrolowane popuszczanie moczu, a także wzmocnić mięśnie dna miednicy nawet o 81%.

Koniec wstydlivych incydentów

Eksperti są zgodni, że nowy preparat może złagodzić problem nietrzymania moczu na niespotykanym dotychczas poziomie. To zasługa silnie stężonych składników, które wykazują zdolność do hamowania nadreaktywności pęcherza moczowego, a do tego mogą niwelować uczucie parcia na cewkę, regenerować i uelastycznić ściany pęcherza oraz budować odpowiednie napięcie i jędrność tkanek układu moczowego. Szacuje się, że aż 9/10 osób odzyskuje

Już nie boję się, że nie dobiegnę do toalety

Ciągłe parcie na pęcherz i brak kontroli nad trzymaniem moczu całkiem wyłączyły mnie z życia towarzyskiego. Strach było wyjść do restauracji, pojechać pod namiot, pójść na basen... Nie ma słów, by opisać, jak bardzo preparat poprawił komfort mojego życia. Dzięki nowej formule odzyskałam panowanie nad pęcherzem już po 3 tygodniach – nie popuszczam, nie muszę biegać co chwilę do WC, nie obawiam się mokrych plam na spodniach. Żyję normalnie, bez strachu i skrępowania wychodzę do ludzi. Jestem zachwycona!

Agnieszka, 47 lat, Poznań



Żadnych przykrych niespodzianek

Jeżdżę tirami, wiele godzin spędzam w podróży, a nerwowe poszukiwania toalety w trasie były nie do zniesienia. Wiele razy nie zdążyłem dojechać do WC na czas. Wstyd, upokorzenie – problemy z pęcherzem totalnie odbierały mi poczucie męskości. O nowym preparacie dowiedziałem się od kolegi. Wystarczył miesiąc stosowania tego środka, bym zapomniał o problemach z popuszczaniem moczu. Nie odczuwam ciągłego parcia, bólu i dyskomfortu, a przede wszystkim w 100% kontroluję swój pęcherz. Polecam.

Mirosław, 55 lat, Katowice



większą kontrolę nad trzymaniem moczu już po 5-6 zastosowaniach, a każda z nich jest w stanie wytrzymać z pełnym pęcherzem nawet 4x dłużej.

DARMOWA FORMUŁA MOŻE POMÓC:

- ✓ ZNIWELOWAĆ PROBLEM NIETRZYMANIA MOCZU
- ✓ ODZYSKAĆ KONTROLĘ NAD PĘCHERZEM
- ✓ ZMNIJSZYĆ PARCIE NA CEWKĘ MOCZOWĄ
- ✓ WYDŁUŻYĆ CZAS WYTRZYMANIA Z PEŁNYM PĘCHERZEM
- ✓ ZAHAMOWAĆ MIMOWOLNE POPUSZCZANIE MOCZU

Spiesz się by zdobyć bezpłatny preparat!

Z programu skorzystało już ponad 164 tysięcy osób, które z pomocą nowej formuły odzyskały kontrolę nad trzymaniem moczu i pozbyły się krępującego popuszczania już po kilkunastu dniach. Ty też możesz odzyskać komfort korzystania z toalety i pozbyć się uciążliwego parcia na pęcherz – a to wszystko szybko, naturalnie i dyskretnie. Sprawdź jak odebrać preparat za darmo i zapomnij o nietrzymaniu moczu, jak 164 000 Polaków.

LICZBA DARMOWYCH OPAKOWAŃ JEST OGRANICZONA!

ODZYSKAJ PEŁNĄ KONTROLĘ NAD TRZYMANIEM MOCZU

ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 06.03.2021 r.,

OTRZYMA 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 12 345 20 15

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konkursu Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Wkładki higieniczne mogą rzucić w kąt!

Stosuję nowy środek od miesiąca – od tego czasu znacznie rzadziej dochodzi do przykrych incydentów, nie moczę się nocami, ustąpił też ból i nieprzyjemne parcie nawet tuż po skorzystaniu z toalety. Kilka dni temu zrezygnowałam nawet z wkładek higienicznych. Czuję się o wiele bardziej niezależna, znów bez obaw śmieję się, kaszlę i wychodzę na długie spacer. Z całego serca polecam.

Stanisława, 72 lata, Olsztyn



Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl



Pandemia

Wirus zabrał nam wolność. Kiedy zaatakował świat, musieliśmy zrezygnować z licznych swobód i aktywności, z których było zbudowane nasze dawne życie. Dla obrony przed chorobą i śmiercią byliśmy zmuszeni do zmiany zachowań i do ograniczeń. Niemal rok od wybuchu pandemii wciąż nie jesteśmy wolni, a z każdym dniem rośnie w nas tęsknota za dawnym stylem życia, za normalnością.

Jak bardzo jesteśmy spragnieni powrotu tego, co było, doskonale ilustruje moment, w którym ogłoszono, że jest gotowa szczepionka na koronawirusa i że niebawem rozpocznie się skuteczne przeciwdziałanie zaradzie - rezerwacja biletów w liniach lotniczych (prawie unieruchomionych przez pandemię) skoczyła niemal z dnia na dzień o 50 proc.! Tak w praktyce wygląda nadzieja na lepsze czasy.

Co nam zabrała pandemia? Zabrała różnie w różnych krajach. Na początku wydawało się, że niemal wszędzie mocno przesadzają z ograniczeniami, a tylko Skandynawowie zachowują rozsądek i żyją normalnie - ulice i kawiarnie były pełne, żadnych zakazów, nakazów i żadnych maseczek.

W Szwecji, która najdłużej zachowała takie podejście do pandemii, zapłacono za to bolesną cenę - w pewnym momencie Szwedzi mieli największą umieralność na świecie, zmarły tysiące seniorów. Kiedy już zostało naukowo udowodnione, że rozprzestrzenianie się koronawirusa można ograniczyć w dużej mierze przez ochronę ust i nosa, w Norwegii, Finlandii i Danii maski stały się rekwizytem używanym powszechnie, ale w Szwecji nadal się bez nich obywają. Gdy idzie się ulicami Sztokholmu lub wchodzi do sklepu, nikt tam nie nosi maseczki! Rządzący nie zdobyli się na nakazy, stosując jedynie zalecenia i obywateli mają wolność wyboru. Dotyczy to także podróży zagranicznych - od połowy grudnia rząd Szwecji apeluje o rezygnację z nich.

Jednak Dan Eliasson, szef szwedzkiego Urzędu do spraw Porządku Publicznego i Sytuacji Kryzysowych, koordynującego walkę z COVID-19, mimo apeli rządu spędził święta na Wyspach Kanaryjskich. A potem uznał to za naganne i zrezygnował ze stanowiska. Natomiast szwedzkie społeczeństwo w dalszym ciągu dąży niesłabnącym poparciem



W pandemii najbardziej tęsknimy za beztroskimi spotkaniami z innymi ludźmi, za tłumem, meczem, kinem czy teatrem

Globalna tęsknota do lepszych czasów. Po pandemii

urzędy zdrowia i epidemiologa Andersa Tegnella, autora szwedzkiego modelu podejścia do zaradzie. Może w Szwecji już jest normalnie i można im tylko pozazdrościć?

W Polsce - i w większości krajów Europy - zaakceptowaliśmy sposób walki z wirusem uwzględniający większą solidarność z najbardziej narażonymi na zachorowanie i śmierć, czyli przede wszystkim ludźmi starszymi. Solidarność polegała na wspólnym działaniu, aby osiągnąć cele, których nie można osiągnąć w pojedynkę. Solidarność jest zatem procesem umacniania na rzecz wspólnego dobra, procesy solidarności są zbiorowym doświadczeniem, podczas gdy wolność rozumiana egoistycznie to fałszywa i niepełna koncepcja - wolność to nie tylko robienie tego, co się chce.

Nie wszyscy młodzi przyjmują to bez sprzeciwu, ale nawet ci pozornie niesolidarni i egoiści nie odwiedzają swoich starszych rodziców i dziadków, żeby ich przypad-

kiem nie zarazić. I być może właśnie tu dotyka nas największa tęsknota - za powrotem do bezpośrednich kontaktów z bliskimi, z dotychczasowym środowiskiem, z kręgiem przyjaciół i znajomych, w szkole, w pracy i w zabawie. Niedawne badania przeprowadzone przy okazji raportu „Polaków portfel własny - zakupy w dobie pandemii” wykazały, że co trzeciemu Polakowi brakuje spotkań z rodziną i przyjaciółmi. Za przyjaciółmi i urodzinowymi, weselami, chrzcinami czy komuniami w gronie rodziny tęskni 37 proc., a za spotkaniami w większej grupie znajomych 38 proc.

Trzeba sobie więc jakoś radzić, odpędzać ponure chwile, na przekór samotności w czterech ścianach. Okazuje się, że dobrym sposobem na smutki i nudę jest... taniec. Wprawdzie kluby są pozamykane, podobnie jak szkoły taneczne i studia fitness, a taniec w dobie pandemii wydaje się sprawą skazaną na niepowodzenie, ale wielu ludzi tańczy online.

Na przykład w ramach „Jerusalema Dance Challenge” (polecam tę radosną energię), na TikToku lub z Workouts w sieci. Mimo social-distancing są sposoby na to, żeby się wspólnie poruszać. A taniec umożliwił świadome ujęcie dla przytłumionych pandemią uczuć, można w tańcu na trochę odejść od być może bolesnych doświadczeń, które się stały naszym udziałem, przetwarzając je i oczyścić się wewnętrznie, co daje możliwość nowego początku i wzmacnia do działania. Choćby przy południowoafrykańskim hicie „Jerusalema”, który podbija świat...

Właściwie dobrze dla psychiki byłoby, gdybyśmy codziennie poświęcili nieco czasu na taniec, gdyby stał się on czynnością jak mycie zębów i twierdzą terapeutyci od leczenia tańcem - i nabierali przy tym hormonów szczęścia, endorfin i serotoniny. A za kilka miesięcy, wyćwiczeni, ruszymy na parkiety poruszać się w rytm muzyki...

Tęsknimy za muzyką na żywo, a eksperyment przeprowadzono w Lipsku w Quarterback Immobilien Arena ukazał, że koncerty były możliwe nawet w czasie obostrzeń. Naukowcy poprosili tysiące wolontariuszy o wzięcie udziału w koncercie i naturalne zachowanie. Podczas wszystkich symulacji zachowane były najwyższe standardy bezpieczeństwa, z dezynfekcją sali i maskami FFP2 na czele. Wszyscy uczestnicy zostali przetestowani na obecność koronawirusa (weszli tylko zdrowi). Badano m.in. przepływ powietrza, trasy pokonywane przez poszczególne osoby czy liczbę kontaktów

Nowozelandczycy nie zapadają już na COVID-19. Ich życie prawie wróciło do normalności - choć wciąż muszą bardzo uważać

bezpośrednich (za pośrednictwem detektorów kontaktu, które posiadali uczestnicy eksperymentu).

Z tego jasno wynikało, że koncerty i eventy można bezpiecznie organizować w czasie pandemii. Wymaga to tylko dyscypliny publiczności i dodatkowych zabezpieczeń, szczególnie w kwestii klimatyzacji sal (przy okazji - szczegółowe wytyczne na temat reżimu sanitarnego w salach widowiskowych są już na stronie gov.pl). I od teraz nie musimy już tęsknić - za tydzień idziemy na koncert do Filharmonii Narodowej, a do Teatru Narodowego już nawet w piątek - grają „Gardero-bianego”.

Jest jednak jeszcze taka - bardziej plebejska od powyższych - dziedzina, która żyje ze zbiorowych kontaktów, ze zbiorowych emocji. To areny sportowe - puste póki co, bez widzów. Chyba, że na przykład mecz rozgrywany jest w Katarze podczas Klubowych Mistrzostw Świata - tam na trybunie wpuszczono kilkanaście tysięcy kibiców.

W naszej Ekstraklasie jeszcze sroga zima, na trybunach hula wiatr. Na brak kibiców i ich dopingi świetnie zareagowały niektóre stacje telewizyjne, puszczając podczas transmisji sfinansowany doping z taśmy. I to tak precyzyjnie nieraz, że kiedy następuje faul na zawodniku gospodarzy, „trybuna” aż zanoszą się od gwizdów i protestów. Tęsknimy za sportowymi emocjami.

W tej sytuacji imponuje postawa Japończyków, gospodarzy letniej olimpiady, którzy zdecydowali - olimpiada w Tokio odbędzie się w dniach 23 lipca - 8 sierpnia tego roku mimo koronawirusa. Chodzi o to, żeby społeczność sportowa już teraz wiedziała, na czym stoi, i mogła zaplanować cykl przygotowań do tej wielkiej imprezy. Lekkoatletyczne konkurencje wytrzymałościowe zostaną przeniesione do Sapporo, miejscowości położonej 800 km na północ od stolicy Japonii, bo tu pod koniec lipca panują straszne upały. Ale szanse, że koronawirusa już nie będzie, nie są zbyt duże. Istotne jest natomiast, by zorganizować igrzyska dla osób, które muszą żyć z COVID-19. Kibice już nie mogą się doczekać, choć będą to jeszcze emocje głównie przed ekranem.

Jeśli natomiast ktoś marzy o dalekiej podróży, niech leci do Nowej Zelandii. Tam ludzie gromadzą się tłumnie na koncertach, bez maseczek i bez zachowania dystansu społecznego. Ponieważ okazuje się, że Nowozelandczycy nie zapadają już na COVID-19. Ich życie prawie wróciło do normalności - chociaż wciąż towarzyszy im myśl, że muszą uważać. Tak będzie niebawem i u nas. Serio, serio.

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl



Telewizja

Telewizja w czasach pandemii. Słabnie czy ma się dobrze? Co stacje przygotowały na wiosnę? Znamy już kilka ramówek.

Nie wieściłabym końca telewizji i pandemia pewnie aż tak jej zaszkodziła. Przeciwnie użytkownik mediów potrzebuje więcej treści dlatego, że jest bardziej odizolowany, chociażby od treści rozrywkowych, których dostarczały mu kina czy teatry - mówi prof. Krystyna Doktorowicz, medioznawca, dziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego. Czy pandemia zmieniła stacje telewizyjne i nasze przyzwyczajenia? Co będziemy oglądać tej wiosny w telewizji?

Kiedy blisko rok temu, z powodu pandemii koronawirusa wprowadzony został pierwszy lockdown, stacje telewizyjne bardzo szybko zaczęły dostosowywać się do nowej dla wszystkich sytuacji. Polsat namawiał: „Bądź jak Kevin! Zostań w domu”, emitując legendarną już familijną opowieść o małym, sprytnym chłopczyku. Film „Kevin sam w domu” w marcu 2020 roku zgromadził przed telewizorami widownię równie imponującą, jak w wigilijny wieczór każdego roku. Niektóre programy rozrywkowe zawieszono, przesuwając ich emisję na później (najczęściej na jesień). Tak było m.in. w przypadku ubiegłorocznej edycji show „Dancing With The Stars. Taniec z Gwiazdami”, którego każdy odcinek realizowany był na żywo.

Pandemia spowodowała nie tylko przerwę w nagrywaniu popularnych programów i seriali, ale także „wymusiła” inne formy naboru uczestników do popularnych show. Pierwsze castingi do takich programów jak „Top Model”, „MasterChef” czy „The Voice of Poland” odbywały się drogą internetową. Zresztą z internetem w ostatnich miesiącach musieliśmy się jeszcze bardziej „zaprzyjaźnić” niż kiedyś. Nie tylko z tego względu, że dla wielu stał się podstawowym narzędziem pracy, nauki, czy przestrzenią do robienia zakupów. Internet zaczął dostarczać jeszcze więcej okazji, by przy nim spędzić wolny czas. - Człowiek w potrzasku, czyli w lockdownie, jest spragniony pewnych form rozrywki. Przede wszystkim filmowej, ale też koncertów, które zaczęły być emitowane za pośrednictwem streamingów. Rozrywka bardziej płynęła z internetu niż z telewizji, co nie znaczy jednak, że telewizja odeszła do lamusa - podkreśla prof. Doktorowicz. Nie przeszkodziła jej nawet popularność ta-

Telewizja na wiosnę. Człowiek w lockdownie jest spragniony rozrywki



W tym sezonie „Kuchennych rewolucji” Magda Gessler pojawi się w Częstochowie i Szczyrku. Jesienią - w Piekarach Śląskich

kich platform jak Netflix czy Player. - Są osoby przywiązane do telewizji lub takie, które do niej wróciły. Telewizja ma m.in. do zaoferowania kanały tematyczne, które są bardzo oblegane przez odbiorców. Dużą rolę ograżają kanały informacyjne, zwłaszcza w obecnym czasie. Widzowie włączają je i czekają na wypowiedzi osób, które są ekspertami w zakresie pandemii. Śledzimy wszystkie komunikaty rządowe, i to bez względu na nasze nastawienie, bo jesteśmy zainteresowani, jak sprawa ma się chociażby ze szczepieniami, rozwojem pandemii - dodaje.

Programy bez publiczności

Oferta kulturalna i rozrywkowa stacji telewizyjnych coraz częściej przygotowywana jest w „pandemicznych” wersjach.

Przykładowo w serialu „Klan” emitowanym w TVP1 (mocno osadzonym w naszych realiach) bohaterowie noszą półprzyłbice w miejscach, gdzie wymagane jest osłonięcie nosa i ust. Popularne teleturnieje odbywają się przy pustych siedzeniach na widowni, a w nowym sezonie TVN-owskich „Milionerów” nastąpiła nawet korekta kół ratunkowych.

Zamiast „pytania do publiczności” wprowadzono „zamiast pytania”. - Kiedyś przyjęliśmy takie formuły, także z telewizji amerykańskich, zachodnich, że publiczność żywo reaguje, śmieje się, bije brawo. Tego w tej chwili nie ma i to jest też przykład dla społeczeństwa, by uważać na odległość, nie spotykać się w licznych zgromadzeniach - mówi Doktorowicz. - Programy, które są lubiane przez widzów będą tak samo oglądane z publicznością, czy bez. To nie są zmiany, które powodowałyby, że telewizje ponoszą olbrzymie koszty. Gorzej jest w przypadku produkcji filmowych, a szczególnie serialowych. Obarczone są dużym ryzykiem covidowym. Zarówno plany filmowe, jak plany seriali odbywają się w reżimach sanitarnych, często ze zmianą aktorów i z likwidacją scen, które wymagałyby statystów czy scen zbiorowych. Presja widzów jest ogromna, by popularne serie kontynuować. A serial to ogromna identyfikacja stacji z widzami - dodaje. Jak może wyglądać powrót do normalności, także w kontekście telewizji? Czy będziemy odrabiać straty w szaleńczym tempie, w każdej dziedzinie? - To zależy

od naszej natury. Wydawało się, że młode pokolenie to tylko internet i nic innego. A teraz młodzi ludzie krzyczą, że chcą się spotkać, do szkoły, chcą kontaktów. Okazuje się, że internet nie jest idealnym substytutem świata realnego. My, jako ludzie, jesteśmy zaprogramowani na kontakty. Prawdopodobnie będziemy chcieli odzyskać to, co utraciliśmy, może będzie mnóstwo programów z publicznością, a wszyscy będą chcieli znów być razem - podsumowuje Krystyna Doktorowicz. Co zatem będziemy oglądać wiosną?

TVP1

Do przebojów tego sezonu z pewnością należy zaliczyć program „Sanatorium miłości”, w którym sześć pań i sześciu panów wyrusza w niezwykłą, pełną emocji i wrażeń podróż. Nową edycję możemy obserwować już od paru tygodni, a program niezmiennie prowadzony jest przez Martę Manowską. Od niedzieli, 21 lutego emitowany będzie pierwszy sezon programu rozrywkowo-naukowego „Sekretne życie kotów”, na podsta-

wie formatu „Cats Uncovered”. Bohaterami są koty oraz ich właściciele. Wiosną w telewizyjnej „Jedynce” nie zabraknie muzycznych programów na czele z „Jaka to melodia”, kolejnych odcinków seriali (m.in. „Klan” czy „Leśniczówka”). Fani serialu „Stulecie Winnych” będą mogli śledzić kolejny sezon od 7 marca.

TVP2:

Po niedawnym finale programu „The Voice Senior” czeka nas kolejna porcja wokalnych popisów. Tym razem w wykonaniu dzieci. 27 lutego o g. 20 na antenie „Dwójki” wyemitowany zostanie pierwszy odcinek nowej serii show „The Voice Kids”. Trenerami będą: Cleo, Dawid Kwiatkowski oraz Tomson i Baron. Od 1 marca poranny program „Pytanie na śniadanie” emitowany będzie

**Rozrywkę w pandemii
czerpaliśmy
z internetu, ale
telewizja trzyma się
mocno, ocenia
prof. Doktorowicz**

dzie jeszcze wcześniej: w tygodniu o godz. 7.30, a w weekendy o 7.55 W marcu - emisja trzeciej edycji programu „Dance, Dance, Dance”, w którym zobaczymy jury w odmienionym składzie. Zadebiutują w im Joanna Jędrzejczyk i Agustin Egurrola. Swoją posadę z poprzednich edycji zachowała Ida Nowakowska. Fani seriali będą mogli oglądać kolejne losy bohaterów m.in. „Jak miłość”, „Na dobre i na złe”, czy „Barw szczęścia”.

Polsat

Tej wiosny nie będzie tańca. Oczywiście tego z gwiazdami. Show ma powrócić w kolejnych sezonach. Dobrej zabawy nie zabraknie za to w 14. już edycji programu „Twoja Twarz Brzmi Znamo”, emisja rozpocznie się 5 marca o godz. 20. W tym sezonie zmagania uczestników będziemy śledzić nie w soboty, a w piątki. 3 marca na antenie Polsatu zobaczymy pierwszy odcinek nowego serialu komediowo-kryminalnego „Komisarz Mama”, zaś od 4 marca powrócą „Przyjaciółki”. „Kowalscy kontra Kowalscy” to nowy serial, którego premiera przewidziana jest na 6 marca o godz. 20.05. W obsadzie są m.in.: Piotr Adamczyk, Marietta Żukowska, Wojciech Meczalski. Kolejną nowością będzie serial „Pięknie i bezrobotni”, w którym główne role zagrają Robert Górski i Mikołaj Cieślak znani m.in. z „Ucha prezesa”. Premiera 6 marca, o godz. 21.05. 28 lutego o 20 szykuje się premiera 3. edycji programu „Love Island. Wyspa Miłości”, zaś 2 marca powróci „Ninja Warrior Polska”, w którym zobaczymy m.in. Piotra Kupicę. Nowością będzie program „Design Dream. Pojedynki na wnętrza”, który poprowadzi Anna Wyszkon. Premiera 7 marca o godz. 17.40.

TVN

„Lab” to nowy, codzienny serial kryminalny, który można oglądać od 15 lutego (g. 17). Każdy odcinek przedstawia śledztwo w innej sprawie: tajemnicze morderstwo, zaginięcie młodych dziewczyn, porwanie dziecka czy handel ludźmi. We wtorek, 16 lutego o 21.30 wyemitowany został pierwszy odcinek serialu „Chyłka - Rewizja” z Magdaleną Cielecką, zaś od 17 lutego, w każdą środę (o godz. 21.30) można śledzić losy bohaterów nowej produkcji TVN, serialu „Tajemnica zawodowa”. W obsadzie m.in. Magdalena Rózczyńska oraz Cezary Pazura. Fani zmagania kulinarnych będą mogli oglądać kolejny odsłonek programu „MasterChef Junior”, będzie też 22. sezon „Kuchennych rewolucji”. Magda Gessler odwiedzi m.in. Częstochowę i Szczyrk. Od 20 marca (g. 20) będzie nowy program rozrywkowy „Power Couple”, który poprowadzi Olivier Janiak. Pojawi się w nim 7 gwiazdorskich par, m.in. Ewa Kasprzyk i Michał Kozerski, Agata i Piotr Rubik, Janusz Chabior i Agata Wątróbska.

Leki na koronawirusa? Lekarz zakaźnik: szczepionka to jedyna droga

Anita Czapryn

a.czapryn@polskatimes.pl



Zdrowie

Słyszymy już o tysiącach chorych rzekomo wyleczonych amantadyną, tylko nie widzimy żadnych wyników. Nie zostały opublikowane. Nie rozumiem, jak można w kółko mówić o tym, że coś działa i nie przedstawić dowodów – mówi profesor Robert Flisiak, kierownik Kliniki Chorob Zakaźnych i Hepatologii UM w Białymstoku

Jak dzisiaj, po prawie roku trwania pandemii, zwalczą się w Polsce koronawirusa? Wiodącą strategią są szczepienia, czy wykorzystujemy też leki?

Głównym sposobem na tę chwilę jest jednak uodparnianie w sposób naturalny. Czyli im więcej osób zdobędzie odporność naturalnie – niestety – tym szybciej dojdziemy do końca pandemii.

To znaczy – najlepiej się zakażać i przejść chorobę?

Oczywiście można tak żartować, ale wiemy, że to rozwiązanie nie jest dobre, jest bardzo kosztowne, bo może kosztować życie ludzkie, zwłaszcza osób najstarszych, w podeszłym wieku z chorobami przewlekłymi. Jasną sprawą jest, że usiłujemy przyspieszyć proces uodparniania poprzez szczepienie. Natomiast ci, którzy nie mają szczęścia i złapią zakażenie zanim zostaną uodpornieni, powinni być leczeni na tyle skutecznie, na ile pozwala na to chwilę medycyna. W tym wypadku – trzeba to sobie powiedzieć – nie mamy zbyt mocnych kart. Aczkolwiek z miesiąca na miesiąc jest poprawa; przypominę, że na początku pandemii graliśmy kompletnie na ślepo; stosowaliśmy leki, które nie miały żadnego potwierdzenia naukowego w swojej skuteczności. Natomiast w tej chwili dysponujemy już całkiem potężnym arsenałem wiedzy, który wykazuje, że pewne leki podane w odpowiednim momencie dają nadzieję, że przynajmniej część chorych, którzy dzięki temu mogą albo szybciej wyzdrowieć, albo w ogóle przeżyć.

Pamiętam, na początku pandemii mówiło się o wykorzystywaniu leków do leczenia

infekcji wirusa HIV czy Eboli. One nadal są wykorzystywane?

Cały czas bazujemy na lekach, które są pierwotnie przypisane do zupełnie innych schorzeń, natomiast w wyniku badań potwierdzono, że mogą być również skuteczne w przypadku COVID-19. Rok to jest stanowczo za mało, żeby stworzyć od podstaw lek, który mógłby być skuteczny. Oczywiście są leki, które w tej chwili są w fazie drugiej, trzeciej badań klinicznych; one zostały niejako od podstaw dedykowane wirusowi SARS-COV-2. Ale do ostatecznych wniosków o ich skuteczności i bezpieczeństwie jeszcze daleka droga. Natomiast te leki, którymi teraz dysponujemy, o których nasza wiedza jest największa, to są tak zwane „repurposing drugs”, czyli takie, których wskazania do stosowania zostały od nowa zdefiniowane.

I to są takie leki jak na przykład remdesivir?

Remdesivir jest w tej chwili jedynym lekiem przeciwwirusowym, który jest zarejestrowany i ma udowodnioną skuteczność przez szereg badań klinicznych. Jest więc zarejestrowany jako lek antywirusowy we wskazaniu COVID-19, zarówno przez Amerykańską Agencję do spraw Żywności i Leków (FDA), jak i Europejską agencję do spraw leków (EMA).

A takie leki jak chlorochina czy hydroksychlorochina?

O, właśnie! To są leki, które pierwotnie były dedykowane malarii. W pierwszych doniesieniach na temat koronawirusa, jeszcze z Chin i później z Lombardii, pojawiały się informacje w postaci nawet publikacji naukowych; z tym, że to nie były badania kliniczne, tylko serie przypadków, w których według badaczy uzyskano korzystny efekt, stosując te leki. Te badania miały więc stosunkowo słabą wartość naukową, no ale innych wyników nie było. W związku z tym, gdy je opublikowano, to zaczęto te leki stosować w różnych krajach. Wreszcie poddano je analizie w dużych badaniach i te badania wykazały, że ich stosowanie nie ma sensu, zarówno w przypadku chlorochiny, jak i hydroksychlorochiny, a także w przypadku leku, który my w Polsce też na początku stosowaliśmy; mam tu na myśli lopinawir/rytonawir czyli popularną Kaletrę stosowaną



Prof. Flisiak: Im więcej osób zdobędzie odporność naturalnie – niestety – tym szybciej dojdziemy do końca pandemii. Jedyną drogą są więc na razie szczepienia

od wielu lat w zakażeniach wirusem HIV.

Internet szeroko rozpisuje się o dobrym działaniu srebra koloidalnego czy nanosrebra, związków srebra, który ma być zbawienny dla chorych na koronawirusa.

Niestety, gdyby to była prawda, to w sytuacji aktualnej aktywności środowisk badawczych przeprowadzono by badania na większych grupach chorych i je opublikowano. Lekiem, który też znalazł potwierdzenie skuteczności już w badaniach naukowych oprócz remdesiviru jest deksametazon. Jest on lekiem w zasadzie uniwersalnym, bo jest to przecież preparat glikokortykosteroidowy, który działa przeciwzapalnie. Wykazano jego skuteczność, ale u chorych z zaawansowaną chorobą. Niestety pierwszy komunikat o skuteczności deksametazonu był nieprecyzyjny i zapasy leku zostały szybko wykupione z aptek. Niestety lek ten zastosowany w początkowym okresie choroby może nasilić replikację wirusa, a przez to nasilić chorobę. My stosujemy go u pacjentów wymagających intensywnej

Rok to jest stanowczo za mało, żeby stworzyć od podstaw lek, który może być skuteczny w leczeniu chorych na COVID-19

tlenoterapii; wtedy on ma szansę w jakimś stopniu ograniczyć postęp zmian zapalnych. Ale ostatnio coraz głośniejsze jest o leku, który nazywa się tocilizumab, który wkrótce może zostać zarejestrowany do leczenia COVID-19. Dla nas to nie jest nowość, bo w Polsce już w kwietniu wykazaliśmy, a potem opublikowaliśmy jako serię przypadków pochodzących z kilku polskich ośrodków, że u niektórych chorych może on zahamować rozwój burzy cytokinowej, czyli tej fazy choroby, kiedy już wirusa nie ma, natomiast organizm traci jakby kontrolę nad procesami immunologicznymi, co doprowadza do nieodwracalnych zmian przede wszystkim w płucach, ale nie tylko, bo w wielu innych narządach również. Tocilizumab, który jest inhibitorem receptorów interleukiny 6 może wyhamowywać procesy zapalne, ale pod warunkiem, że zostanie zastosowany w odpowiednim momencie choroby. W międzyczasie pojawiły się różne prace badawcze skuteczność tej terapii, ale przynosiły bardzo sprzeczne informacje, bo wiele zależało od tego jak przeprowadzono randomizację i jaka populacja chorych włączano do badań. Wreszcie i to w zasadzie ostatnio udało nam się wyselekcjonować grupę chorych u których stężenie interleukiny 6 przekraczało 100 pg/ml, którzy mogą odnieść największą korzyść przy stosowaniu tego leku wyrażoną 3-5 krotnym zmniejszeniem śmiertelności. Wyniki tych ostatnich badań zrealizowanych w ramach pro-

gramu SARSTer właśnie zostały udostępnione w medRxiv. Równocześnie pojawiły się właśnie wyniki bardzo dużego badania, które potwierdziły nasze obserwacje. Tocilizumab jest lekiem zarejestrowanym do leczenia reumatoidalnego zapalenia stawów, mam nadzieję, że wkrótce do wskazań dołączy COVID-19. Jednak do tego czasu może być stosowany tylko w ramach eksperymentów medycznych.

Nie mogę nie zapytać o odkrycie lekarza Włodzimierza Bodnara z Przemyśla, pulmonologa, który leczył chorych na COVID-19 amantadyną. To kolejny internetowy hit. Pan uważa, że nie ma żadnych podstaw, merytorycznych i naukowych do jej stosowania, a te doniesienia o tym, że chorzy po podaniu amantadyny wyzdrowieli, oznaczają tylko, że i tak by wyzdrowieli. Jak to jest z tą amantadyną?

Przed wszystkim zadajmy sobie pytanie: dlaczego w odniesieniu do jednego leku mogą lekarze zebrać siły i przeanalizować jego skuteczność, zebrać większą grupę, a następnie opublikować wyniki, a w przypadku innego leku nie można tego zrobić? Słyszymy już od ponad pół roku o tysiącach chorych rzekomo wyleczonych amantadyną, tylko nie widzimy żadnych wyników. Nie zostały opublikowane. Proszę uwierzyć, w obecnych czasach naprawdę wystarczy, żeby w formie preprintu (wstępna wersja publikacji naukowej – red.) ukazały się wyniki badań

w formie, która może być przeanalizowana pod względem naukowym, medycznym, farmaceutycznym, udostępnionym w internecie i to jest kwestia tygodnia czy dwóch. Nie rozumiem, jak można w kółko mówić o tym, że coś działa i nie przedstawić dowodów na to. Na temat amantadyny w COVID-19 na tę chwilę ukazały się dosłownie trzy artykuły na świecie. Jeden jest z Polski, w którym wykazano efekt profilaktyczny, ale tylko na 22 chorych na chorobę Parkinsona, którzy dostawali ten lek przez długi czas. Trudno nam sobie wyobrazić, nawet przy założeniu, że on działa, że przez miesiące trwania pandemii, wszyscy będziemy przyjmować amantadynę. To nie jest lek obojętny. Zatem wskazano nam możliwość efektu profilaktycznego. Ale nie udowodniono efektu terapeutycznego. W drugim badaniu, w Meksyku, też wykazano efekt profilaktyczny, podając amantadynę 15 pacjentom o bardzo łagodnym przebiegu choroby i udowodniono, że przyjmując amantadynę ci chorzy nie wymagali szpitala. Sorry, ale takich pacjentów mamy setki tysięcy w Polsce, którzy nic nie przyjmując, również nie trafili do szpitala.

Jestem takim pacjentem – przeszedłem COVID-19 w domu.

Można też zaryzykować tezę, że ci, którzy żują gumę do żucia, nie trafiają do szpitala. Ale proszę nie mówić, że jestem wrogiem amantadyny. Bardzo chętnie widziałbym jej skuteczność, tylko, na litość boską, pokażcie te tysiące wyleczonych pacjentów, w formie opublikowanych choćby w wersji brudnopisowej wyników badań. Tu warto przypomnieć, że przysięga lekarska w swojej treści nakazuje dzielenie się wszelką zdobytą wiedzą z kolegami lekarzami. W obecnych czasach jedyną formą, akceptowaną, dzielenia się wiedzą jest publikowanie wyników. Dlaczego przez pół roku nie udało się opublikować tych wyników – niechby to była nawet niedoskonała forma publikacji. Pan doktor Bodnar mówi, że on nie potrafi napisać, ale jest zobligowany przysięgą lekarską do podzielenia się tymi wynikami badań. Gdyby pokażał wyniki swoich obserwacji, to może ten materiał przekonałby innych lekarzy, takich o zacięciu naukowym. Może któryś z nich pomógłby mu

opracować je w formie doniesienia naukowego. Osobiście deklaruje gotowość takiej pomocy, ale muszę zobaczyć bazę danych z chorymi, którym amantadyna pomogła. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że skoro dotychczas nikt tego nie zrobił, to albo dane są mało przekonujące albo w ogóle ich nie ma.

A trzecia praca na temat amantadyny?

We wspomnianych wcześniej dwóch pracach w sumie na świecie wykazano ewentualny efekt profilaktyczny amantadyny u 37 pacjentów. Czy to wystarcza do wyciągnięcia wniosków o przydatności w leczeniu? Trzecia praca również ukazała się w Meksyku, ponieważ jedynymi krajami, w których cokolwiek o amantadynie było mówione, to była Polska i Meksyk. W Meksyku na początku pandemii, bo nie wiem, jak jest teraz, były bardzo popularne leki przeciw grypowe. Stosowano tam bardzo różne leki przeciw grypowe, w tym amantadynę. Zebrano dane kilku tysięcy chorych, a w tym około 300 leczonych amantadyną. Podsumowując wyniki tej pracy autorzy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że te leki, a w tym amantadyna nie są skuteczne w COVID-19, a niektóre mogą być nawet szkodliwe.

Kiedy przeszedłem COVID-19, miałam nadzieję, że będę mogła pomagać innym chorym, jako ozdrowieniec oddając swoje osocze rekonwalescencyjne. Ale po pierwsze okazało się, że ozdowieńcami są ci, co przeszli chorobę w szpitalu, a po drugie tak naprawdę to zwracanie głowy z tym osoczem. Pomaga więc, czy nie pomaga, ludzie oddają swoje osocze, czy są robione na ten temat badania?

Chęć pomocy zawsze jest piękna, ale tu problem polega na tym, że dzisiaj, pomimo usilnych starań, licznych badań podbudowanych przesłankami teoretycznymi nie udało się udowodnić skuteczności. Jednak ze względu na to, że istnieje możliwość podawania przeciwciał pozyskanych z osocza w formie skondensowanej i że one mogą jednak odnosić skutek tymczasem nie przekreślamy ostatecznie osocza. W Polsce próbujemy wspólnie z Instytutem Biotechnologii BIOMED testować taki skondensowany preparat. Zobaczmy, czy przyniesie to efekt.

Usłyszałam ostatnio o przypadku całej rodziny, która zachorowała na COVID-19, przechodzili chorobę dość ciężko, oprócz ojca rodziny. On nie miał ciężkich objawów ani nie cierpiał, ponieważ dzień w dzień traktował

wirusa alkoholem. Był chyba wyznawcą sposobu Aleksandra Łukaszenki, który mówił, że na koronawirus wódka jest najlepsza.

(Śmiech). Jak z każdą metodą, żeby można było wyciągnąć wnioski, musi być grupa badana o odpowiedniej sile statystycznej.

Nie byłoby trudno taką siłę znaleźć, jeśli jeszcze alkohol byłby za darmo.

Mówiąc poważnie, to od samego początku widzimy, że są osoby, które przeżywają chorobę bardzo ciężko i takie, które przechodzą ją bezobjawowo. Jest więc przeczuć, że decydują o tym czynniki genetyczne, jakieś predyspozycje. Ale do tej pory, pomimo potężnych wysiłków na całym świecie, nie udaje się odkryć tych predyspozycji genetycznych, dających niektórym szansę na łagodne przejście choroby. Natomiast tym, którzy wierzą w siłę alkoholu pragnę powiedzieć, że ponad wszelką wątpliwość etanol działa wirusobójczo, ale jego stężenie musi wynosić 70 procent. We krwi takie stężenie raczej nie jest osiągalne.

Lepiej alkoholu nie nadużywać, bo nawet jeśli wirus zostanie zabity, to człowiek popadnie w alkoholizm i będzie w efekcie więcej szkody niż pożytku.

Jeśli chodzi o stężenie we krwi to można osiągnąć co najwyżej kilka promili, a nie 70 procent!

Zapytano jeszcze jeden lek, który uznała Komisja Senatu Stanów Zjednoczonych, amerykański sąd nakazał nawet podać osobie w krytycznym stanie. Rząd w Zimbabwie go wprowadził, RPA, stosują go w Tokio. WHO ma podjąć decyzję w sprawie leku. W Polsce jednak nie mamy możliwości sprowadzenia go, bo nie ma zezwolenia na jego użycie ani sprowadzenie. A nie jest drogi. To iwermektyna.

Ach, to jest już stara sprawa. No cóż, można powiedzieć, że każdy ma swoją amantadynę. A Amerykanie mają iwermektynę.

Wistocie jest to i u nas znany środek przeciw pasożytom, prawda?

Tak jest. Pamiętam, że parę lat temu iwermektynę próbowano stosować w leczeniu zakażeń HCV. Nawet powstały prace, które pokazywały bardzo wysoką skuteczność. Potem bańka prysła. Tak więc iwermektyna nie jest czymś nowym w badaniach nad leczeniem zakażeń wirusowych, ale jakoś nie może udowodnić swojej wartości, która jest więc wątpliwa.

Czy polscy lekarze, naukowcy włączają się w światowe

badania nad lekami w kontekście pandemii COVID-19 i nad którymi lekami? Które naukowe jednostki się tym u nas zajmują?

W początkowym okresie polskie ośrodki uczestniczyły w badaniach rejestracyjnych remdesiwiru; to były przede wszystkim oddziały zakaźne, bo na początku tylko tam trafiali chorzy. Potem kontynuowaliśmy te badania zainicjowane przez Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych w ramach projektu SARSTER, z którego mamy już opublikowane wyniki dotyczące skuteczności i bezpieczeństwa stosowania w prakty-

ce klinicznej remdesiwiru, osocza ozdowieńców, a ostatnio tocilizumabu.

Ale cudownego leku, który by podziałał na wszystkich chorych, nie ma.

Widzi pani, ostatnie 10-20 lat przyzwyczaiły nas, zakaźników do tego, że mamy leki na HIV, którymi możemy zahamować progresję choroby. Słabą stroną jest to, że pacjent musi przyjmować je do końca życia, ale te leki, które już są dostępne, nie mają działań niepożądanych. Podobnie jest z wirusem HBV - możemy panować nad wirusem, kontrolować go. Jeszcze bardziej zostaliśmy

rozpieszczeni, jeśli chodzi o leczenie HCV, gdzie po dwóch-trzech miesiącach terapii lekami przeciwwirusowymi eliminujemy wirusa u niemal wszystkich leczonych pacjentów bez ryzyka nawrotu zakażenia. W przypadku ostrego zakażenia SARS-CoV-2 niestety skuteczność jedynego zarejestrowanego leku przeciwwirusowego - remdesiwiru - nie jest zadowalająca. Tak to wygląda.

Wygląda tak, że jesteśmy skazani na szczepionkę?

To jest jedyna w tej chwili droga, żeby wesprzeć sposób naturalnego uodporniania społeczeństwa.

CV



DR PAWEŁ KUCZYŃSKI

Prof. nauk medycznych, nauczyciel akademicki, lekarz. Kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Med. w Białymstoku. Prezes Pol. Tow. Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

REKLAMA

0110022684



CZTERY STRONY DŹWIĘKU

Cotygodniowy przegląd
list przebojów z całego świata.

SŁUCHAJ
w piątki o godz. 19:05

trojka.polskieradio.pl





Zdrowie

Chrapanie może nie tylko zaburzyć sen osobie chrapającej i tej, która z nią śpi, ale też prowadzi do wielu groźnych konsekwencji. Zwłaszcza kiedy wiąże się z inną chorobą – bezdechem podczas snu – przestrzega prof. dr hab. Ewa Olszewska, kierownik Ośrodka Chirurgii Zaburzeń Oddychania podczas Snu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Od 14 lat leczycie pacjentów zmagających się z chrapaniem i bezdechem sennym. Chrapanie chyba nie jest tak straszne?

Chrapanie należy do zaburzeń oddychania podczas snu. Jest stanem pośrednim między prawidłowym oddychaniem a bezdechem obturacyjnym. Definiuje się je jako zależne od oddychania zjawisko akustyczne wywołane drganiem tkanek, m.in. w obrębie ustnej i krtaniowej części gardła. Każdego pacjenta z zaburzeniami oddychania podczas snu jest wyjątkowy. W czasie mojej wieloletniej pracy nad tą grupą schorzeń nie spotkałam dwóch pacjentów, u których

mechanizmy wibracji i zapadania się tkanek przebiegałyby na wszystkich poziomach górnych dróg oddechowych w identyczny sposób.

To dlaczego chrapimy?

Przyczyn jest wiele. Należą do nich: wydłużone podniebienie miękkie z języczkiem, zwiększona masa łuków podniebienne-gardłowych, powiększone migdałki podniebienne i migdałek gardłowy, przerośnięta błona śluzowa tylnej ściany gardła, przerośnięta masa nasady języka i nagłośni. Predysponują do chrapania zaburzenia budowy twarzoczaszki pod postacią np. małej, cofniętej do tyłu żuchwy. Podczas oddychania powietrze – uderzając o przerośniętą tkankę – wprawia je w drgania, powodując wytwarzanie dźwięków o różnej częstotliwości i natężeniu. Natężenie chrapania może być bardzo duże i osiągnąć wartość 70-80 decybeli. Hałas już o natężeniu 30 decybeli potrafi przerwać sen osoby śpiącej.

Czy zależy od pozycji, w jakiej śpimy?

Niektórzy pacjenci chrapają tylko w pozycji na plecach, ale są też tacy, którzy chrapają, śpiąc w każdej pozycji. Leczenie tych grup chorych jest odmienne.

Czyli jakie?

Już od dawna starano się poradzić temu problemowi. Kiedyś w przypadku pacjentów chrapających wszywano piłkę tenisową lub wałek do koszulki, w której pacjent spał. Do innych metod należały metalowe szyny, kamizelki z bryłą na plecach, które miały zmusić pacjenta, aby spał na boku. Najnowsze doniesienia dotyczą treningu pozycyjnego snu. Metoda ta została przedstawiona przez zespół holenderski w 2011 roku. Małe, lekkie urządzenie mocowane jest za pomocą pasa otaczającego klatkę piersiową. Urządzenie to dokonuje pomiarów kierunkowości pozycji ciała, które służą do określenia pozycji pacjenta podczas snu. Czujnik wykrywa pozycję na plecach, zaczyna

wibrować do momentu aż pacjent ją zmieni. Jeśli pacjent nie zareaguje i pozostanie w pozycji na plecach, urządzenie przestaje wibrować i po 2 minutach ponownie zaczyna drgać. Rekomendujemy również odpowiednio wyprofilowane poduszki, które ułatwiają przyjmowanie właściwych pozycji głowy podczas snu. Ważna jest też higiena snu, czyli np. zakładanie luźnych, niekrępujących ruchów piżam lub koszul nocnych.

Wiemy już czym jest chrapanie. Przejdźmy więc do bezdechu podczas snu. Co to jest?

Jest to zdarzenie oddechowe, epizod, podczas którego dochodzi do obniżenia przepływu powietrza przez drogi oddechowe o co najmniej 90 procent wartości początkowej przez co najmniej 10 sekund, czyli mówiąc prościej – podczas takiego epizodu co najmniej 90 proc. mniej powietrza przechodzi przez drogi oddechowe. Możemy wyróżnić trzy główne

rodzaje bezdechów podczas snu. Pierwszy, to bezdech obturacyjny, który wiąże się z zapadaniem się ścian górnych dróg oddechowych. Drugi, to bezdech centralny, podczas którego nie obserwujemy ruchów klatki piersiowej jamy brzusznej z powodu zahamowania przepływu impulsów nerwowych z centralnego ośrodka oddechowego w pniu mózgu do mięśni oddechowych. Bezdech centralny jest rzadki – diagnozujemy go u ok. 5-10 proc. wszystkich. Wyróżniamy również bezdech mieszany, podczas którego obserwujemy cechy bezdechu centralnego i obturacyjnego.

Jaki jest związek między chrapaniem a bezdechem sennym?

Częstość chrapania w obturacyjnym zespole bezdechów podczas snu jest wysoka. 94 proc. pacjentów z tym zespołem chrapie. Średnia częstość występowania chrapania to ok. 24 proc. dorosłych kobiet i 40 proc. mężczyzn. Częstość

ta rośnie wraz z wiekiem. Powyżej 60. roku życia dotyczy aż 40 proc. kobiet i 60 proc. mężczyzn. Wśród nich u 2 proc. kobiet i 4 proc. mężczyzn diagnozuje się zespół obturacyjnych bezdechów podczas snu.

Jakie są objawy bezdechu sennego? Co powinno nas zaniepokoić i dać do myślenia, że ta przypadłość może dotyczyć również nas?

Pacjenci cierpiący na zespół snu z bezdechami manifestują zarówno objawy nocne, jak i dzienne. Objawy dzienne to uczucie zmęczenia po wybudzeniu, senność dzienna, poranne bóle głowy. Niektórzy zasypiają wbrew własnej woli w różnych sytuacjach. Znużenie i senność mogą być przyczyną wypadków komunikacyjnych. Inne objawy to zaburzenia pamięci i koncentracji, obniżone libido, zaburzenia psychoemocjonalne. Do objawów nocnych zespołu należą: zatrzymanie oddechu, spłycenia oddechu, wybudzenie się z uczuciem

MATERIAL PARTNERA

Fortuna sprzyja pierwszej lidze



FORTUNA Online Zakłady Bukmacherskie i Polski Związek Piłki Nożnej przedłużyły współpracę. O kontynuacji sponsoringu rozmawiamy z Konradem Komarczkiem, prezesem Zarządu Fortuna Online Zakłady Bukmacherskie.

Jak pan ocenia rozwój pierwszej ligi?

To, co przekonało nas do podpisania pierwszego kontraktu, jak również do jego przedłużenia, to ciągle rosnąca popularność Fortuna 1 Ligi. Widać to chociażby w postaci liczby transmisji przeprowadzanych przez Polsat Sport oraz stale powiększającej się widowni pokazywanych meczów. Obecnie w telewizji pokazywane są trzy spotkania, a wszystkie pozostałe można oglądać poprzez platformę Ipla. To sprawia, że Fortuna 1 Liga jest bardzo szeroko dostępna dla każdego kibica zainteresowanego walką o awans do Ekstraklasy.

Zainteresowanie jest duże, ale to tak naprawdę lokalne rozgrywki...

Tak, konkretnym meczem nie żyje tu cała Polska,

ale ta lokalność ma swoje niezaprzeczalne zalety. Nasi klienci to nie tylko osoby z dużych ośrodków miejskich. To również przedstawiciele mniejszych miast i miasteczek, takich jak te, które występują w Fortuna 1 Lidze. Dzięki zaangażowaniu w sponsoring tych rozgrywek możemy być z nimi w bliższym kontakcie. Poza tym pamiętajmy, że w Fortuna 1 Lidze występują tak znane w Polsce piłkarskie marki, jak Widzew Łódź, ŁKS czy Korona Kielce, których popularność nie jest wcale mniejsza niż zespołów z Ekstraklasy.

Jak produkt ten był rozwijany?

Nasze założenie za każdym razem jest takie, by w momencie objęcia sponsoringu jakiegoś sportu czy ligi stać się dla osób zainteresowanych obstawianiem zakładów w ramach wspomnianych rozgrywek bukmacherem pierwszego wyboru. W przypadku Fortuna 1 Ligi polegało to na dodaniu do naszej oferty zupełnie nowych zdarzeń możliwych do wytypowania przy każdym spotkaniu. Cały czas staramy



Konrad Komarczek, prezes Zarządu Fortuna Online Zakłady Bukmacherskie

się też utrzymywać najwyższe kursy na mecze Fortuna 1 Ligi. Kiedy spojrzymy na popularność pierwszej ligi na tle innych rozgrywek – wycinając

z tego okres pandemii – to widzimy, że w 2019 roku była to dla naszych graczy liga z drugiej dziesiątki, a w ubiegłym roku wskoczyła na dziewiąte

miejsce. Wierzę, że ten wzrost był spowodowany m.in. sponsoringiem, ale też rozwojem naszej oferty bukmacherskiej.

Jak zaangażowanie kibiców wyglądało podczas pandemii?

Fortuna 1 Liga wróciła do gry jako jedna z pierwszych na tle całej piłkarskiej Europy. Boom był dość duży, bo mało było w tym czasie poważnego sportu do oglądania. Dla nas było to również ważne wydarzenie, bo piłka nożna odpowiada za zdecydowaną większość naszych przychodów. Za sprawą meczów Fortuna 1 Ligi udało nam się zainteresować ofertą nowych klientów, którzy zostali z nami, gdy po okresie zawieszenia ruszyły pozostałe rozgrywki, w tym najbardziej popularne ligi piłkarskie czy europejskie puchary.

Co państwa przekonało do przedłużenia umowy?

Przede wszystkim forma współpracy. Pierwsza liga jest bardzo ambitnym partnerem, otwartym na współpracę. Gdy przeprowadzamy wspólnie z ligą jakąkolwiek akcję dla kibiców, widzimy zaangażowanie całej społeczności. Jednym z przykładów może być związana z powrotem do gry po lockdownie akcją „Wracamy i gramy”. Kluby same wychodziły z inicjatywą, przysyłały specjalne filmiki, zaangażowanie było świetne. To samo dotyczy akcji charytatywnej „Fortuna za gole”. Za każdą bramkę strzealoną w czasie dwóch kolejek przekazywaliśmy określoną kwotę na rzecz dwóch byłych piłkarzy pierwszej ligi, którzy zmagają się z problemami zdrowotnymi. Podobnie było też w przypadku akcji „Fortuna gdy pełna trybuna” – płaciliśmy za każdego kibica, który obejrzał na stadionie mecz podczas danej kolejki – w tym przypadku przekazywaliśmy pieniądze na podopiecznych Fundacji Polsat. W Ekstraklasie, gdzie każdy z klubów ma swoje zobowiązania i twardo walczy o własne interesy, zdecydowanie trudniej o taką jedność i wspólne działania. Kluby Fortuna 1 Ligi są w stanie to robić, co dla nas jako sponsora jest bardzo ważne.

ALEKSANDRA SMOLAK
Fortuna to legalny bukmacher. Gra u nielegalnych podlega karze. Hazard może uzależniać.

chrapiący spali brującym czujnikiem

dławienia, duszności. Niektórzy chorzy mają trudności z zaśnięciem, cierpią na bezsenność, intensywniej pocą się w ciągu nocy, skarżą się na suchotę jamy ustnej i gardła. Refluks żołądkowo-przełykowy też może towarzyszyć tej chorobie. Nie powoduje bezdechów, ale przyczynia się do wzbudzeń podczas snu.

Na bezdech częściej chorują mężczyźni?

Tak, to prawda. Stosunek liczby mężczyzn do liczby kobiet cierpiących na bezdech podczas snu wynosi mniej więcej 2:3. Różnice te zmniejszają się, im pacjenci są starsi, np. menopauza zwiększa ryzyko zespołu snu z bezdechami. Mniejszy odsetek kobiet wiąże się z tym, że wciąż rzadziej niż mężczyźni zgłaszają się one z tym problemem do lekarzy. Mimo XXI wieku chrapanie nadal jest dość wstydliwą dolegliwością u kobiet. Mężczyźni częściej chorują na zespół obturacyjnych bezdechów podczas snu również ze wzglę-

du na odmienną budowę twarzoczaszki, na inny rozkład tkanki tłuszczowej. U panów częściej gromadzi się ona na szyi. Pacjenci z obwodem szyi powyżej 44,5 cm są predysponowani do rozwoju tego zespołu.

Czy nasz styl życia ma wpływ na to, że zaczynamy chorować na bezdech?

Spożycie alkoholu, leków nasennych i uspokajających tuż przed pójściem spać sprzyja pojawianiu się bezdechów. Substancje te obniżają napięcie mięśni powodując, że ściana górnych dróg oddechowych ma większą tendencję do zapadania się podczas snu. Do innych czynników ryzyka tej choroby należą: otyłość i rozmięczenie tkanki tłuszczowej, wiek pacjentów, palenie tytoniu i nadużywanie alkoholu. Z wiekiem dochodzi do obniżenia napięcia mięśniowego. Największy odsetek pacjentów cierpiących na zespół bezdechów podczas snu stanowią otyli mężczyźni od 40. do 70. roku

życia. Otyłość sprzyja bezdechowi. Także rasa ma wpływ na częstotliwość występowania bezdechu. W przypadku rasy żółtej jest to związane z budową twarzoczaszki, w przypadku rasy kaukaskiej - skłonnością do otyłości. Poza tym badania potwierdziły udział czynnika genetycznego i predyspozycji rodzinnych w rozwoju tej choroby. W przypadku krewnych pierwszego stopnia to ryzyko jest dwukrotnie większe.

Czy proces leczenia tej choroby jest skomplikowany?

Tak, choć mamy do czynienia z ogromnym postępem w leczeniu chrapania i zespołu snu z bezdechami. Dysponujemy licznymi metodami zarówno leczenia zachowawczego, jak i operacyjnego. Najważniejsze jest jednak zawsze indywidualne podejście do pacjenta, aby wybrać tę najwłaściwszą. Jedną z metod leczenia jest obniżenie masy ciała. Badania wykazały, że wzrost masy ciała o 10 proc. powoduje podwyższenie wskaźnika bezdechów



Mamy XXI wiek, a chrapanie kobiet nadal jest dość wstydliwą dolegliwością – mówi prof. Ewa Olszewska

lub spłyconego oddychania o 32 proc., a jej obniżenie o 10 proc. - zmniejszenie tego wskaźnika o ok. 26 proc. Jednak muszę zaznaczyć, że pacjenci szczupli i młodzi również mogą chrapać nawykowo i chorować na zespół bezdechów. Jest ich jednak znacznie mniej niż chorych z nadwagą i otyłością. Nasi pacjenci próbują stosować diety, sięgają też po pomoc specjalistów w za-

kresie żywienia. Niekiedy udają się na konsultację chirurgiczną, mającą na celu ewentualną kwalifikację do zabiegów bariatrycznych. Do metod niechirurgicznych należy terapia pozycyjna u pacjentów, u których dwukrotnie więcej zdarzeń oddechowych występuje przy położeniu na plecach. Inną metodą leczenia są aparaty wewnątrzustne, których działanie polega na wymuszonym

przesunięciu żuchwy do przodu podczas snu. Konieczna jest wówczas konsultacja z protetykiem stomatologicznym. Kolejną metodą jest terapia dodatkowym ciśnieniem w drogach oddechowych. Stosujemy aparaty, które umożliwiają utrzymanie odpowiedniego ciśnienia powietrza w drogach oddechowych dostosowanego do zaburzeń oddychania podczas snu.

Kiedy leczenie nie pomaga, pozostaje operacja?

Tak, mamy też całą gamę metod chirurgicznych leczenia bezdechu. Ich celem jest np. udrożnienie nosa i nosogardła, zabiegi ustnej i kraniowej części gardła. Część z nich jest przeprowadzana w znieczuleniu miejscowym, część w ogólnym. Chirurgia w przypadku chrapania i zespołu snu z bezdechami jest coraz mniej inwazyjna, nowe techniki operacyjne pozwalają na przywrócenie prawidłowego funkcjonowania górnych dróg oddechowych w sposób obciążony coraz mniejszą liczbą powikłań, uzyskiwane są coraz lepsze wyniki tego leczenia. Jednak chciałabym podkreślić, że na całość leczenia wpływają nie tylko ręce chirurga, ale również współpraca z pacjentem, dotycząca zmiany jego stylu życia, nawyków żywieniowych, zaprzestanie palenia tytoniu itd. ©®

MATERIAL INFORMACYJNY ALLEGRO BIZNES

0110024227

Sprzedawaj na szeroką skalę w sektorze zakupów firmowych. Zwiększ swoje dochody z Allegro Biznes

Ogromna baza klientów na start, wygodne dostawy, szeroki wybór, możliwość odroczonej płatności - to cechy nowej platformy e-commerce od Allegro, skierowanej zarówno do tych, którzy potrzebują różnych produktów do prowadzenia własnej działalności, jak i dla tych, którzy je dostarczają.

W ostatnich latach widać wyraźny wzrost zainteresowania zakupami w sieci wśród rodzimych przedsiębiorców. Zamiast szukać hurtowni, wolą wykonać kilka „kliknięć” myszką i w krótkim czasie mieć dostarczony towar pod drzwi swojej firmy. **Dagmara Brzezińska, Commercial Category Management Director w Allegro**, wyjaśnia, że technologie cyfrowe coraz częściej wspierają prowadzenie biznesu i według większości firm najprawdopodobniej już tak zostanie. - Za największe potrzeby w zakresie usprawniania zakupów firmowych przez internet firmy uważają: dostępność mecha-



zmów negocjacji cen, możliwości planowania terminów dostaw, właściwą obsługę klientów biznesowych oraz opcję odroczonej płatności. **Allegro Biznes** odpowiada na wszystkie te potrzeby – przekonuje.

Odroczona płatność bez ryzyka

Odroczona płatność dla firm to metoda płatności, dzięki której sprzedający od razu otrzymuje zapłatę za fakturę, mimo że kupujący przedsiębiorca odłożył termin płatności – o 21, 45 lub nawet 60 dni. - Przedsię-

biorcy często nie posiadają odpowiednich narzędzi, kompetencji i doświadczenia w zarządzaniu ryzykiem kredytowym kontrahenta – wyjaśnia **Daniel Mączyński, wiceprezes fintechu PragmaGO**. - Często jest im trudno uzyskać reasekurację w postaci ubezpieczenia należności. Dzięki usłudze odroczonej płatności w modelu, jaki oferuje Allegro Biznes – z przejściem ryzyka przez PragmaGO – wszystkie ryzyka związane z tzw. kredytem kupieckim zostają całkowicie zneutralizowane - dodaje.

Dotrzyj wieloma kanałami do swoich klientów

Przedsiębiorcy rozumieją, że czas to pieniądz. A zakupy w sieci to niewiarygodna wręcz oszczędność jednego i drugiego. Firmy kupują tam już nie tylko sprzęt biurowy czy elektroniczny, ale również produkty codziennego użytku, takie jak np. artykuły higieniczne, które w dobie pandemii są środkiem pierwszej potrzeby. - Przez lata rynek zakupów internetowych był ukierunkowany na potrzeby klientów indywidualnych, ale już od jakiegoś czasu w Polsce obserwujemy ekspansję zakupów B2B online – wyjaśnia **Agata Matuszewicz, Key Account Manager E-Commerce & Commercial w firmie Essity**, będącej właścicielem marki Tork, produkującej i sprzedającej artykuły higieniczne. Jak dodaje, dotychczas zakładano, że klienci biznesowi częściej korzystają z bezpośredniego kontaktu ze sprzedawcą, pandemia przyspieszyła jednak widoczne już wcześniej zmiany. - Klienci w segmencie B2B bardziej niż kiedykolwiek zaintereso-

sowani są teraz szybkimi zakupami przez internet. Produkty w ilościach hurtowych można dziś zamówić bez wychodzenia z biura, bez telefonów, bez spotkań. Dla części naszych klientów jest to niezwykle ważne, podobnie, jak szybki dostęp do pełnej informacji o produkcie, jego specyfikacji czy dostępności – przekonuje Agata Matuszewicz. Wprowadzenie pracy zdalnej w wielu biurach spowodowało również, że firmy musiały w krótkim czasie zaopatrzyć swoich pracowników w niezbędny sprzęt. - W minionym roku szczególnie znaczenie miała dla nas współpraca z Allegro, która sukcesywnie rozwija się od kilku lat - efektem czego jest m.in. nasz brand zone, program wsparcia Partnerów w zakresie marketingu i contentu oraz pilotażowy program Marketplace Authorized Partner. Z mojego doświadczenia wynika, że Allegro to świetne miejsce zarówno na start dla firm, które dotychczas pracowały w klasycznych strukturach – sprzedaż poprzez handlowców czy przetar-

gowa - ale również dla tych, którzy mają już swoje sklepy i chcą dotrzeć do nowych odbiorców – mówi **Aleksandra Ślaska, Country Online Development Manager w HP**.

Nie musisz zakładać sklepu, aby sprzedawać

Aby sprzedawać w sieci, nie musimy wcale zakładać internetowego sklepu. Handel na Allegro wiąże się mniejszymi kosztami niż budowa infrastruktury własnego e-przedsiębiorstwa i jest o wiele prostszy. Po założeniu konta na Allegro Biznes niemal od razu możemy rozpocząć sprzedaż, korzystając z olbrzymiej rzeszy klientów platformy. Potrzebujemy jedynie szablonu ofert i kilku dobrych zdjęć naszych produktów. Nie trzeba wydawać dodatkowych pieniędzy na marketing i pozyskanie ruchu, gdyż jego źródłem jest samo Allegro. Platforma oferuje wiele narzędzi wspomagających obsługę sprzedaży, a sztab specjalistów nieustannie je udoskonala, aby sprzedający mogli skupić się na generowaniu zysków.

Jacek Bombor
j.bombor@dz.com.pl

Moda

Andrzej Żylak koloruje świat Rybnika niewiarygodnymi stylizacjami modowymi – w ulubionych, pastelowych odcieniach. Ludzie się za nim obracają, zazwyczaj reagują serdecznie, uśmiechem. Okazuje się, że jego talent zauważyli przedstawiciele domu mody z Berlina, proponując współpracę.

Andrzej Żylak, na co dzień prezes Rybnickiej Izby Przemysłowo-Handlowej, honorowy konsul Chorwacji, zostanie modym influencerem w wieku 70 lat? – Spokojnie, dla mnie to tylko dobra zabawa. Po prostu lubię się bawić modymi konwencjami, na co dzień się tak ubieram – mówi nam Andrzej Żylak potwierdzając, że nawiązał niezobowiązującą współpracę ze znanym światowym domem mody. Nie chce jednak zdradzać nazwy ani szczegółów. Wiadomo jednak, że zauważono go w Berlinie, gdzie przy okazji pobytu wziął udział w konkursie mody, gdzie trzeba było rozróżnić kolory.

– Żółty ma 24 odcieni, odgałębiał bodaj 17 z nich. Więc wygrałem ten konkurs. Pastele to mój konik – wyjaśnia rybniczanie przyznając, że niektóre z jego stylizacji znalazły się w katalogu mody, a w Japonii robią ponoc furorę. – W ramach współpracy założyłem konto na instagramie, a także na facebooku, chociaż wcześniej nie miałem do czynienia z social mediami. Tak powstała pastelowa elegancja – śmieje się Andrzej Żylak. Jego profil „Pastelowa elegancja” na Instagramie, na którym prezentuje swoje stylizacje, ma już 16,5 tys. fanów.

Ma ponad 1000 koszul i sześć luster

Uwielbia przebierać w garderobie i kombinować z kolorami. – Konsultuję się z żoną Anną, która robi zdjęcia. Nie zawsze się ze mną zgadza w doborze, ale dogadujemy się – dodaje Żylak.

A ma naprawdę przepastną szafę: niezliczone ilości kapeluszy, ponad 1000 koszul, 360 krawatów, tyle samo poszetek. Buty przestał już liczyć. Oczywiście, jak sam mówi, czasem robi remanent.

Na stałe współpracuje też z krawcem z Rybnika, który niektóre ubrania przesywa, poprawia, by były zgodne z obowiązującymi w modzie trendami. Stylizacja ocenia żona Anna, która dopinguje męża.

Usłyszał już od niej „ja bym tak nie wyszła”, ale ostatecznie zawsze dogadują się co do jego wyborów.

Tysiąc koszul w szafie. Oto Andrzej Żylak, kolorowy ptak z Rybnika



GRAFIKA MONIKA WIECZORKOWSKA, FOT. PIXABAY



GRAFIKA MONIKA WIECZORKOWSKA, FOT. PIXABAY



GRAFIKA MONIKA WIECZORKOWSKA, FOT. PIXABAY



FOT. MAT. PRYWATNE

Andrzej Żylak swoje stylizacje i stroje prezentuje na Instagramie. Jak mówi, planuje, jak się ubierze, na kilka dni naprzód

– Mam w domu sześć luster, więc przed wyjściem dokładnie mogę sprawdzić każdy szczegół stylizacji. Lustro jest jak malarzka paleta, pozwala dobrać, łączyć, zmieniać wszystkie elementy stroju, innymi słowy malować swój styl – opisuje Andrzej Żylak.

Przyznaje, że zawsze miał talent do doboru kolorów. – Już w dzieciństwie na wsi z siostrą pletliśmy wianki, a mój zawsze był bardziej kolorowy – uśmiecha się.

W młodości, na studiach, także lubił się wyróżniać, bawił się stylistyką i tak to trwa aż do dzisiaj. Stał się kolorowym ptakiem, wytyczając mody trendy zwłaszcza w swojej grupie wiekowej. Bo młodych influencerów jest masa, ale seniorów? Właściwie ile lat ma prezes rybnickiej izby przemysłowej?

– Mam tyle lat na ile wyglądam. Powiedzmy, że jestem w grupie „silver model” – śmieje się prezes RIPH.

Skąd bierze pomysły na czasami śmiałe, innym razem ekscentryczne doboru kreacji?

– Z tym się trzeba urodzić. Ja mam po prostu instynkt, odróżniam kolory, znam się na estetyce. To się sprawdza. Nie boję się eksperymentów – wyjaśnia.

Nawet na spotkania biznesowe nie zawsze ubiera się zgodnie z obowiązującym dress-kodem. Robi to w pełni świadomie, nie spotkał się z nieprzychylnymi komentarzami, choć cza-

sem widzi, jak ktoś kogoś sztucznie łokciem – Środowisko mnie zna. Pełnię jeszcze funkcję honorowego konsula Chorwacji, więc mówią, że jako konsul mogę sobie pozwolić czasem na więcej, na taką ekstrawagancję – mówi Andrzej Żylak. Na co dzień chodzi w kolorowych, pastelowych stylizacjach, choćby podczas spacerów z psem. Więc dla niego nie jest to żadna nowość, nie przejmie się więc, co o tym myślą inni. Jest wierny sobie i tyle.

Kolor przyciąga. To się sprawdza

W jego ocenie kolory mają moc. Ot, chociażby podczas wizyt w Krakowie już w czasach pandemii, gdy siadał na zewnątrz przy lokalu, stoliki wokół szybko się zapelniały. Po prostu to przyciąga ludzi. – To znaczy, że oddziałują na nasze zachowania, to psychologia – mówi. Jest przeciwny szarościom w modzie męskiej, które niestety dominują. To też nie jest przypadek, że w sklepach dla kobiet są kolorowe, a męskie – nudne, szare. Powołuje się na badania prof. Israela Abramowa z Brooklyn College, który wykazał, że panowie mają kłopoty z rozróżnieniem odcieni niebieskiego, żółtego i zielonego. – Producenci materiałów, projektanci i styliści męskich ubiorów więc bardzo ostrożnie proponują odważniejszą kolorystykę, wiedząc o trudnościach w komponowaniu barwnych zestawów. Ja proponuję coś zupełnie odwrotnego, to się podoba – dodaje Żylak.

Jakieś rady dla kogoś, kto chce pójść w jego ślady? – Pamiętajmy, aby kolory dobierać świadomie i z umiarem, gdyż kolor to najpotężniejsze narzędzie w komunikacji niewerbalnej. Co najważniejsze – róbmy to sami. Możemy się wzorować na czymś chcemy, ale sami. Szukanie poszczególnych uzupełniających barwnych elementów stroju wymaga przede wszystkim wiedzy, co już mamy w szafie. Ja zaglądam tam co najmniej dwa, trzy razy tygodniowo, planując swój ubiór na kolejne dni i za każdym razem odkrywam inne możliwości. Zaglądam do szafy i sklepów musi stać się nawykiem. Dobierając kolorystykę, korzystamy z barw otoczenia, przyrody, malarstwa, zabawek, innych stylizacji, filmów, reklam, innymi słowy ze wszystkiego, co zobaczymy i nam się spodoba – radzi Andrzej Żylak. Elegancja, a tym bardziej pastelowa, nie toleruje bylekości. – Unikajmy łączenia ko-

Zaglądam do szafy i planuję ubiór na kilka dni. Kolor to najpotężniejsze narzędzie komunikacji niewerbalnej

szul z krótkim rękawem z krawatem. Buty tylko ze skóry, najlepiej na cienkiej podeszwie, sznurowane, wsuwane, praktycznie każde, których kolorystyka, typ będzie pasował do stylizacji. Skarpety powinny być w kolorze spodni, o ton ciemniejszy, co najmniej sięgające do połowy łydki. Spodnie zawsze wyprasowane na kant, nawet uszyte z bawełny czy innych naturalnych składników. Pamiętajmy, liczy się pierwsze wrażenie – radzi. ©©

Mecenasi Gastro. Prawnicy z pomocą zbuntowanym restauratorom

Dorota Witt
dorota.witt@polskappress.pl



Nasze sprawy

„Jest epidemia, nie czas na konstytucję” - takie stwierdzenie denerwuje mnie najbardziej. Od momentu wybuchu epidemii politycy, na potrzeby wyborów, zdążyli już nawet odwołać pandemię, dla tego nie mam litości dla rządzących: mieli czas, by skonstruować covidowe obostrzenia tak, by były zgodne z konstytucją - mówi Piotr Wódkowski, radca prawny, który miesiąc temu zainicjował akcję #Mecenasi Gastro. Prawnicy w kilku miastach Polski dyżurują w otwartych mimo zakazów restauracjach i pomagają właścicielom, gdy zjawi się kontrola.

Akcja #Mecenasi Gastro, którą miesiąc temu zapoczątkował pan w Toruniu, rozlała się po kraju: prawnicy wspierają nieodpłatnie właścicieli restauracji w Krakowie, Wrocławiu, Rzeszowie, Warszawie, Częstochowie i Łodzi - tych, którzy otworzyli lokale mimo zakazu. Pomagacie łamać rządowe obostrzenia nałożone na przedsiębiorców z uwagi na pandemię?

Jeśli wyraźnie zaznaczamy, że trudno nazwać te obostrzenia legalnie obowiązującym prawem, to tak. Żadnemu właścicielowi restauracji czy kawiarni nie zalecam jednak, by otwierał swój biznes wbrew obostrzeniom wprowadzonym przez rząd. Deklaruję swoją pomoc prawną tym, którzy są pewni, że właśnie to chcą zrobić (a tej pewności nabierają niemal zawsze ci restauratorzy, którzy - pozbawieni pracy od wielu miesięcy - są na skraju bankructwa). Przyglądam się z bliska problemom restauratorów, wiem, co to w praktyce znaczy być dziś właścicielem otwartej knajpy: niebywały stres, niepewność, strach. Nie mogę jako prawnik brać na siebie odpowiedzialności moralnej za podjęcie decyzji o otwarciu lokalu mimo obostrzeń, dlatego, gdy ktoś dzwoni i oczekuje, że go do tego kroku przekonam, odmawiam pomocy. Gdy ktoś dzwoni i pyta: otwieram jutro, nie wiem, jak się zachować w czasie

kontroli. Wpadnie pan? Wpadam. Zwykle wygląda to tak, że dyżuruję przy jednym ze stolików, popijam kawę i czekam na pierwszą kontrolę - ona prędzej czy później się zjawia, raczej prędzej. Czuwam nad jej przebiegiem, sprawdzam, czy kontrolujący lokal pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznej trzymają się procedur. A potem jestem pod telefonem. Bywa, że restauratorzy dzwonią i proszą o pilną pomoc, bo do lokalu właśnie po raz kolejny weszła kontrola. Mogę być gotowy w 20 minut.

Co z prawem ustanawiającym obostrzenia dla przedsiębiorców jest nie tak, że zdecydował się pan pomagać restauratorom nieodpłatnie i jeszcze namawia pan do tego innych prawników?

Niekonstytucyjność tych przepisów to czubek góry lodowej. Artykuł 22 Konstytucji wyraźnie wskazuje, że ograniczenia wolności działalności gospodarczej mogą być dokonane tylko ustawą (a nie rozporządzeniem), zaś ograniczeniem godzącym w istotę tej wolności (bo zakazu stacjonarnej działalności restauracji inaczej nie można nazwać), powinno towarzyszyć ogłoszenie stanu nadzwyczajnego. Od marca zeszłego roku rząd konsekwentnie unika tej decyzji. Tymczasem pandemia jak ulał pasuje do definicji stanu nadzw-

yczajnego. Dla mnie wyjaśnienie jest tylko jedno - to ucieczka przed konsekwencjami w postaci konieczności wypłaty odszkodowań podmiotom gospodarczym, które poniosłyby straty z powodu ograniczenia czy zakazu prowadzenia działalności.

No tak, ale mamy pandemię, tu chodzi o ochronę zdrowia i życia, to sytuacja wyjątkowa, odpuśćmy więc literalne trzymanie się prawa - słyszy pan taki argument?

Ten denerwuje mnie chyba najmocniej, bo jest jednym z najbardziej szkodliwych. Co mnie dziwi, słyszę go nawet z ust osób, które są zdecydowanymi przeciwnikami partii rządzącej. Ale zostawmy politykę, nie o to mi chodzi. Mógłbym się zgodzić z tym tłumaczeniem, gdybyśmy rozmawiali rok temu, kiedy sytuacja była nowa, trudna dla wszystkich. Ale minęło prawie 12 miesięcy. Od momentu wybuchu epidemii politycy, na potrzeby wyborów, zdążyli już nawet odwołać pandemię, dlatego nie mam litości dla rządzących: mieli czas, by poprawić przepisy, skonstruować je tak, by były zgodne z konstytucją. Nielegalne ograniczanie wolności gospodarczej niesie za sobą krótko- i długofalowe skutki. Przestrzeganie prawa przez organy państwa przy wprowadzeniu i egzekwowaniu różnego rodzaju obciążeń antyepide-

micznych to nie idealistyczny wymóg „państwa prawa”, ale jeden z czynników, przekładających się bezpośrednio na rzeczywistą skuteczność tych obostrzeń. Ignorowanie przez same organy państwa zasad porządku prawnego prowokuje do ignorowania nakazów tych organów przez obywateli. Część osób pomyśli: „skoro rząd narusza prawo, to czemu ja mam go przestrzegać?” i sporo z nich jeszcze doczepi do takiego rozumowania jakąś teorię spiskową, która zaneguje całość środków bezpieczeństwa związanych ze zwalczaniem epidemii. Nie chcę oceniać zasadności zamknięcia gastronomii z punktu widzenia rozwoju epidemii, podkreślam jednak, że trzeba podejmować takie decyzje z poszanowaniem prawa. Pomagamy tym właścicielom lokali, którzy się do nas zgłaszają i spełniają dwa warunki: ściśle przestrzegają reżimu sanitarnego, obowiązującego w gastronomii przed lockdownem, i są pewni, że chcą otworzyć lokal, co wiąże się z ryzykiem.

Jakie to ryzyko?

W momencie podjęcia decyzji o otwarciu restauracji musi wiedzieć, że rozpoczyna wojnę z aparatem państwa. Sprowadza na siebie widmo nieustających kontroli - pracowników sanepidu, ale nie tylko. W myśl zasady: „pokaż mi człowieka, a znajdzie się

paragraf” z rządowych agend płynie komunikat o możliwości kontrolowania otwartych lokali przez urzędy skarbowe. Chodzi o ich zastraszanie. Kontrolerom z sanepidu często towarzyszą też policjanci - z reguły w charakterze asysty. Sanepid z miejsca może nałożyć karę na „zbuntowanego” restauratora - 30 tys. zł. I tak nawet codziennie. Może też wydać decyzję o zamknięciu, jak stało się to z jednym z toruńskich lokali, a w skrajnych przypadkach może dojść do sytuacji, że policja użyje wobec właściciela przymusu bezpośredniego.

Jak przebiegają kontrole pracowników sanepidu?

Obserwując pracę pracowników sanepidu (bo kontrole w restauracjach, przy których byłem, przeprowadzały głównie kobiety), odnoszę wrażenie, że one nie chcą w tym uczestniczyć. Kontrolują i wykonują swoją pracę zgodnie z procedurą, bo takie dostały polecenie służbowe (które przełożony wydał w oparciu o niekonstytucyjne przepisy). Tak po ludzku nie dziwię się im. Mają rodziny, zobowiązania finansowe, a widmo utraty pracy w sytuacji kryzysu gospodarczego przytłacza. Jeden z prawników biorących udział w akcji, mec. Jerzy Grys z Częstochowy, zadeklarował pomoc prawną właśnie pracownikom sanepidu. Na pewno pomoże im to bardziej niż hejt wylewany

na nich w sieci. Po pomoc zgłaszają się kontrolerzy z całej Polski, pytają: co mamy robić? Pracownik ma prawo, a nawet obowiązek sprzeciwić się wykonaniu nielegalnie wydanego polecenia. Jeśli sprzeciw stanie się przyczyną dyscyplinarnego zwolnienia, pracownik powinien odwołać się do sądu pracy. Pracownicy sanepidu muszą pamiętać, że fakt wykonywania polecenia przełożonego nie zwalnia ich z odpowiedzialności za nielegalne działanie. Takie jak na przykład prowadzenie kontroli według ujawnionych przez media wytycznych. Była w nich mowa o tym, by przeprowadzać nagle, niezapowiedziane kontrole pod pretekstem tzw. urzędowej kontroli żywności, ale pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznych w rzeczywistości mieli sprawdzać przestrzeganie przez właścicieli otwartych restauracji obostrzeń covidowych i natychmiast zamykać lokale - przy użyciu przygotowanych wcześniej niemal gotowych decyzji administracyjnych. W przypadku tak przeprowadzonej kontroli właściciel restauracji nie ma żadnego pola manewru, nawet gdy łamane są procedury. W tej sprawie interweniował Rzecznik Praw Obywatelskich. Główny Inspektor Sanitarny oświadczył, że nie była to jego decyzja, ale... nakazał Państwową Inspekcję Sanitarną ich wycofanie.

Jak sądy patrzą na przedsiębiorców, którzy łamią obostrzenia?

Głośna sprawa fryzjera z Opola, który zaskarżył nałożoną przez sanepid karę w wysokości 10 tys. zł, ciągnęła się 9 miesięcy. A trzeba pamiętać, że decyzje sanepidu mają rygor natychmiastowej wykonalności, czyli pomimo wniesienia skargi zablokowane mogą być np. rachunki bankowe przedsiębiorcy. Zapadł wyrok korzystny dla przedsiębiorcy i tak jest w większości przypadków, jednak nie zawsze. Przykładowo przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Bydgoszczy, w sprawie podobnej do przypadku fryzjera z Opola, zapadł wyrok niekorzystny dla przedsiębiorcy, oparty z grubsza na argumentacji w stylu „jest epidemia, nie czas na konstytucję”. Czas pokaże, co na to Naczelny Sąd Administracyjny. ©©



Listopadowy protest branży gastronomicznej

Piękne szkło z Ząbkowic, które skrywa historię wielu rodzin. Poszukajmy na naszych półkach

Anna Dudzińska
redakcja@dz.com.pl



Dobrze zaprojektowane

Dobrze zaprojektowane są nie tylko budynki. Tym razem będę zaglądała na półki. Państwa półki. Bo w niejednym domu zobaczyć można jeszcze szklane wazy czy talerze, które powstały w Hucie Szkła Ząbkowice w Dąbrowie Górniczej.

Gdyby huta działała do dzisiaj, byłby to jeden z najstarszych zakładów zajmujących się produkcją szkła. Niestety, już nie istnieje. Działała od 1884 roku, by definitywnie zakończyć żywot w roku 2002. Jej założycielem był Józef Schreiber.

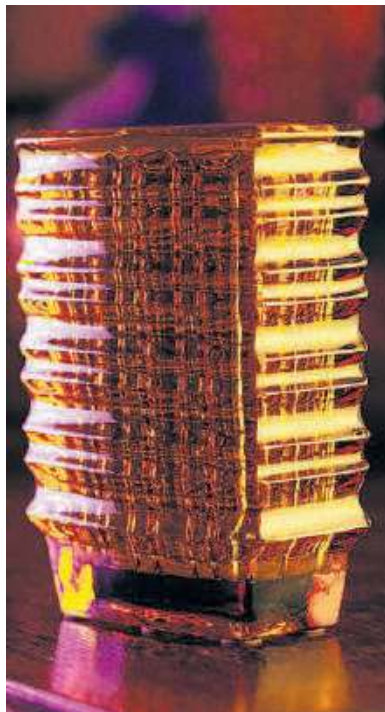
Od początku powstawały tu piękne przedmioty, lecz na Państwa półkach stoją raczej powojenne wyroby. Kryształ, ale przede wszystkim „asteroidy”, „rotory”, „wulkany” czy „wazy heksagonalne”. To nazwy serii produkowanego w Ząbkowicach szkła. Znaleźliśmy ich wspólną cechę.

- To co je łączy, to projektowanie obiektów szklanych z użyciem różnych technik optycznych - wyjaśnia miłośnik szkła, fotografik i kolekcjoner Aleksander Prugar, który jest naszym przewodnikiem po historii ząbkowickiego szkła.

- Większość przedmiotów, które zostały wyprodukowane w Hucie Szkła Gospodarczego Ząbkowice, została zaprojektowana przez Bogdana Kupczyka i państwa Drostów. Zawierają one w sobie pewien element optyczny. Gdyby rozłożyć projektowo te wazy i talerze na czynniki pierwsze, to dostrzegliśmyby, że składają się z dekorów opartych o różny układ małych lub większych soczewek - mówi Prugar.

Aleksander Prugar najdobitniej owo piękno pokazuje na swoich zdjęciach. Tak oglądać szkło, które projektowali Eryk Trzewik - Drost, Jan Sylwester Drost albo Bogdan Kupczyk, powinniśmy wszyscy. Te wazy prowadzą swoją grę ze światłem. To ono je zmienia i ożywia.

- Światło sprawia, że wazy z Ząbkowic są wyjątkowe i - moim zdaniem - unikatowe



FOT. ALEKSANDER PRUGAR



FOT. ALEKSANDER PRUGAR

Szanowni Państwo, proszę zajrzeć na swoje półki, do swoich kredensów i szafek - czy nie ma tam przypadkiem szkła z Ząbkowic, dziś tak cennego?



FOT. ALEKSANDER PRUGAR



FOT. ALEKSANDER PRUGAR

ALEKSANDER PRUGAR

Aleksander Prugar urodził się 16 grudnia 1984 roku w Gliwicach. Jest przedsiębiorcą, designerem, fotografem i współwłaścicielem studia projektowego MI POLIN. Prugar jest też ekspertem biznesowym w Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych. Jest synem Andrzeja Prugara - reżysera dźwięku do filmów Wajdy czy Majewskiego oraz realizatora i organizatora nagrań zespołów: Paktofonika, Dżem, Zbigniewa Wodeckiego, Józefa Skrzeka, Jerzego Miliana - oraz Daniela Prugar, przedsiębiorcy i byłej pilot szybowcowej. Jego dziadkiem był Eryk Prugar, profesor Politechniki Gliwickiej. Jest twórcą O SZKŁO CHODZI, czyli kanału na YouTube o designie szkła.

- dodaje Aleksander Prugar. - Mają dwie funkcje: funkcję użytkową, ale też czysto estetyczną.

Być może wszystko zawdzięczamy temu, że Jan Sylwester Drost pracował w katowickich zakładach optycznych? Fotony, miliardy fotonów, które wchodzą w strukturę szkła, ożywiają ją i eksponują ducha tych wyrobów. Talerze i wazy zaczynają emanować

światłem. Jak wieloskalowe soczewki. Przeżycie artystyczne, które doświadczamy, staje się wręcz ulotne, niematerialne...

Aleksandra Prugara szkło z Ząbkowic zaczęło fascynować już w dzieciństwie. Wtedy jeszcze nie zastanawiał się, gdzie powstają ukochane talerze i miski.

Prugar: - Cała historia ze szkłem ząbkowickim zaczęła

się 25 lat temu u mojej babci w Gliwicach. Babcia miała komplet talerzy z serii „Asteroide” i jako dziecko bardzo lubiłem obserwować je pod światło. Po prostu wpatrzywałem się w powstające modyfikacje świetlne. Ten komplet talerzy towarzyszył mojej rodzinie w najradośniejszych chwilach.

Ta pamięć przerodziła się w pasję.

Dalej Aleksander Prugar: - Szkło ząbkowickie jest częścią naszej tożsamości. Jest częścią historii naszych rodzin. I - moim zdaniem - częścią naszego, polskiego doświadczenia designu. To szkło było zawsze z nami. I bardzo się cieszę, że zaczyna wracać. Że jest odkrywane na nowo. Że nie kupujemy nowych rzeczy, wyprodukowanych gdzieś na świecie, a wracamy do tego,

co jest sprawdzone i bardzo dobrze zaprojektowane. To może przenieść nas w czasie i uruchomić wspomnienia z dawnych lat.

Poszukajmy ząbkowickiego szkła na swoich półkach, weźmy je w dłonie i popatrzmy pod światło. O zachwyt nie będzie trudno.

Opowieść Anny Dudzińskiej na dziennikzachodni.pl

Jacek Drost
j.drost@dz.com.pl



Przyroda

Wilki też są ofiarami covidu, bo lasy zostały mocno zadeptane przez ludzi, którzy starając się odreagować sytuację epidemiczną - mówi dr Sabina Pierużek-Nowak, prezes Stowarzyszenia dla Natury Wilk w Twardorzeczce, które zajmuje się badaniami i ochroną wilków, rysi i niedźwiedzi.

O wilkach znowu głośno. Tu się pojawiła informacja, że jakiegoś psa zjadły; tam, że owcę, jeszcze gdzie indziej, że same padły ofiarą myśliwych. Czy ten szum wokół wilków jest faktycznie uzasadniony? Skąd się bierze?

Z tego, że wilki są wilkami. Gdyby to był ryś, to wszyscy by się cieszyli, gdyby niedźwiedź - wszyscy by się śmiali, a skoro to są wilki, to wszyscy wpadają w panikę. Wilki mocno działają na naszą wyobraźnię, a jednocześnie ze strony myśliwych jest ogromna chęć polowania na nie, więc jeszcze podsycają atmosferę, podrzucając różne informacje na temat wilków, które nie są zgodne z prawdą. Na przykład na profilu jednej z osób mieszkających w Beskidach, związanej z myśliwymi, pojawił się filmik z ataku wilka na psa, ale został on spreparowany na podstawie filmiku z Rosji.

Czyli nawet wilki padają ofiarami fake newsów?

One chyba najwcześniejsze padły ofiarami fake newsów, już bajki są fake newsami (śmiech). Pobudzają wyobraźnię i wzbudzają skrajne emocje. Z drugiej strony my, ludzie, zaczęliśmy korzystać z lasów. Są one obecnie jedynym miejscem ucieczki przed tą całą covidową sytuacją, kiedy nie można wyjechać gdzieś do kurortu i odciąć się od świata. To powoduje, że lasy są teraz zadeptywane przez ludzi. I fajnie, bo ludzie zaczynają doceniać przyrodę i o nią walczyć. Jest coraz więcej informacji, że ludzie wciągają do drzewa w miastach, bo nagle docenili, że są one potrzebne, że świeże powietrze nie bierze się znikąd. Ale przez to, że lasy są tak intensywnie przez nas odwiedzane, to zwierzęta też odczuwają presję ludzi. Ustawiamy fotopułapki w lasach i widzimy wielokrotny wzrost natężenia ruchu ludzi, nawet w miejscach dawniej w ogóle nie odwiedzanych.

Czym to się kończy?

Po pierwsze tym, że zwierzęta są przeganiane z miejsca na miejsce, niepokojone.

Po drugie, żeby przeżyć, przystępując do obecności ludzi, bo nie da się ciągle uciekać, nawet nie ma gdzie. Ponadto zabudowa się rozszerza, również w obszarach, gdzie dawniej zwierzęta mogły przemknąć niepostrzeżenie. Teraz są ogrodzenia, każda posesja jest obstawiona systemem monitoringu i każdy może popatrzeć, co mu łączy w nocy koło domu. Każdy kierowca jadąc samochodem jest także w stanie nagrać wszystko, co mu przebiega przed maską. I wrzucają to później na Facebooka, media łykają to jak pelikany, wszyscy się tym karmią i jest wrażenie, że nagle jakaś bania z wilkami wybuchła.

Czy faktycznie mamy inwazję wilków?

U nas, w Beskidach, jest ich tyle samo, ile było zawsze. Od 1998 roku prowadzimy monitoring tej populacji w tym regionie i ciągle jest tyle samo grup. W Beskidzie Śląskim dwie, Żywieckim - trzy, a w Beskidzie Małym teraz są dwie grupy rodzinne. Jest ich może troszkę więcej, ale nie tak dużo, jakby się wydawało na podstawie tych wszystkich relacji. Śmieję się, że wilki też są ofiarami covidu. Nie dlatego, że od niego umierają, ale dlatego, że lasy zostały mocno zadeptane przez ludzi, którzy starają się odreagować sytuację epidemiczną, chcą korzystać z powietrza i przestrzeni.

Ludzie w lasach przybywa, zabudowane tereny się powiększają, więc co robić, by chronić wilki?

Edukować. Wzrasta sympatia do wilków i zrozumienie, że one też potrzebują przestrzeni, że ludzie uzurpują sobie prawo do całej struktury, również przyrodniczej. Widać to po tym, że ludzie podsyłają nam linki do artykułów w mediach, które operują językiem sensacyjnym i agresywnym w stosunku do wilków używając tytułów w stylu „Stada wilków atakują” czy „Sfory pożarła samą”. Śmieję się, że już nic nie musimy robić, bo niechęć do takich praktyk jest duża.

Można odnieść wrażenie, że jedni wilków bronią, drudzy się ich boją.

Tak. Część ludzi zaczyna także rozumieć, że zagrożeniem dla przyrody są również psy. Jest część fanatyków psów uważających, że pies ma prawo do wszystkiego; osób, które nie rozumieją, że psy nie



Dr Sabina Pierużek-Nowak od lat bada zachowania wilków

powinny ganiać luzem, bo to nie są dzikie zwierzęta, w lasach to gatunek inwazyjny. Jeśli mamy 8 milionów psów, to trudno, żeby one swobodnie poruszały się po lesie, bo to zakończyłoby się szkodą dla dzikich zwierząt kopytnych. Psy są bardzo efektywne, jeśli chodzi o polowanie na samy czy zające. Są w stanie zaatakować także szczenięta wilków. Liczba dzikich zwierząt, ginących z powodu ataków psów, jest coraz większa. Należy oczekiwać odpowiedzialności od właścicieli i przestrzegania prawa. Prawo jest takie: do lasu nie wolno wchodzić z psem bez smyczy. A Polakom się wydaje, że do lasu się idzie z psem, żeby się wybiegać. I potem są pretensje, że pies jest zabijany przez drapieżniki, szczególnie wilki, ale również rysy. Ale to my, ludzie, stworzyliśmy zwierzę, które nie jest wilkiem, a jednocześnie genetycznie jest niewiele odległe od wilków, może się krzyżować z wilkami, może też być postrzegane przez wilki jak wilk, bo pachnie jak on, znakuje teren i zachowuje się w lesie jak wilk. Który wilczy rezydent się nie zdenerwuje, jak mu ktoś taki wejdzie na jego teren? Zazwyczaj to psy nie są w stanie się temu przeciwstawić i giną, a właściciele psów mają pretensje, bo sunia, z którą mieszkali dziesięć lat i która większość czasu spędza

działa na kanapie, wybiegła do lasu i została zagryziona.

Da się powiedzieć, ile czarnego pijaru psy robią wilkom?

Dostajemy wiele informacji, że jakieś zwierzę jest postrzegane jako wilk, a nie jest nim. To jednak nie jest duży problem. Problemem jest to, że ludzie nie rozumieją własnej, osobistej odpowiedzialności za swojego pupila i wydaje im się, że wilki powinny wiedzieć, iż to jest kochany pies tej rodziny i nie powinien być zjedzony. A przecież wilk nie ma żadnej wiedzy na temat udomowienia psa. Nie ma też bladego pojęcia, że owce są własnością człowieka. I że kóz nie powinien jeść. Jemu wydaje się, że skoro te zwierzęta są na jego obszarze, to jest do nich wolny dostęp, zwłaszcza kiedy są słabo pilnowane.

Przypadków, że wilki zjadają zwierzęta gospodarskie jest dużo?

Poziom szkód wyrządzonych przez wilki w porównaniu z innymi gatunkami nie jest dużo. Za szkody wyrządzone przez bobry płacimy wielokrotnie więcej.

Los wilków w ostanich latach polepsza się, pogarsza?

Widać efekt ochrony gatunkowej. Jest ich więcej, zwiększyły się zasięgi. Nie można

powiedzieć, że ochrona nie jest skuteczna, chociaż oczywiście jest wiele działań nielegalnych w stosunku do wilków, głównie to nielegalne odstrzały. Bliższe połowa wilków, którym założyliśmy obroże, w ostatnich trzech latach została zastrzelona przez myśliwych.

Myśliwi nielegalnie strzelają do wilków ponosząc jakieś konsekwencje, czy te sprawy rozchodzą się po kościach?

Dwa postępowania są prowadzone, ale wygląda na to, że myśliwi bardzo lekceważą prawo i etykę. To, o czym ciągle opowiadają, wydaje się być jedynie w formie deklaracji. Przynajmniej u części myśliwych. Nie mówię o wszystkich, bo znam wielu myśliwych, którzy są w porządku. Ale jest grupa myśliwych, mająca przestrzeganie prawa za nic i robią oni potworny pijar Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. To będzie się coraz bardziej odbijać na łowiectwie w Polsce i postrzeganiu myśliwych przez społeczeństwo.

Co zwykły Kowalski może zrobić, żeby pomóc wilkom?

Może bardziej ze zrozumieniem reagować na informacje pojawiające się w mediach, traktować je z przymrużeniem oka, podchodzić do nich analitycznie: czy przypadkiem nie są przesadzone, a może że coś jest normalnym przejawem drapieżnictwa. Jeśli jest nagłówek, że wilki znowu zagryzły samą przy domach, to nie jest to nic, co można by oceniać jako przejaw szczególnej agresji. Wilki robią po prostu to co myślimy - są drapieżnikami. W porównaniu z nimi, to my, ludzie, jesteśmy super drapieżnikami. Mając te wszystkie narzędzia potrafimy zabić i zabijamy każde zwierzę, a jeszcze przyczyniamy się do ogromnych cierpień dla zwierząt, które są zwierzętami hodowlanymi.

No i człowiek - niestety - potrafi zabić także przedstawicieli własnego gatunku.

U wilków także się to zdarza. Pojawiają się zatargi, nawet walki na śmierć i życie. Natomiast one zostały ukształtowane przez ewolucję do tego, że są drapieżnikami. To ich rola, ich robota, z tego wywiązują się - moim zdaniem - dobrze. Natomiast my, ludzie, wielokrotnie używamy możliwości zabijania zupełnie niepotrzebnie. I to my jesteśmy super dra-

pieżnikami. A one są po prostu dużymi drapieżnikami. Warto też uświadamiać sobie, że wilki nie mają takiej wiedzy o świecie jak my. Jeśli wilk nie reaguje na samochód, to nie oznacza, że jest szczególnie agresywny, ale dlatego, że nie ma bladego pojęcia o motoryzacji i nie wie, że tam w środku siedzi człowiek i nie wie, że tylko człowiek może poruszać tym samochodem.

A co zrobić, jak już pójdziemy do lasu i natknijemy się na tego wilka?

Generalnie wilki w lesie nie stanowią żadnego zagrożenia, bo to są wilki dzikie. One chcą uniknąć człowieka, ale nie zawsze im się to udaje. Polaków jest 38 milionów, z czego duża część lubi chodzić po lesie, więc trudno wilkom ominąć każdego człowieka. Tylko to, że ludzie wycofują się z lasu nocą, powoduje, że zwierzęta są w stanie w nim żyć. Inaczej w ogóle nie miałyby takiej możliwości i żaden gatunek nie przetrwałby w lesie. Wilk w lesie nie jest żadnym zagrożeniem. Ewentualnie może być jakiś problem ze zwierzęciem, które zostało w jakiś sposób przez człowieka uzależnione pokarmowo, czyli nauczono tego, że człowiek dostarcza mu pokarmu. Niestety, takie sytuacje się zdarzają, bo to dobre serce do przyrody i zwierząt powoduje również bardzo nieodpowiedzialne zachowania. Bywa że ludzie przynoszą wilcze szczenięta z lasu do domu czy ośrodka rehabilitacji, bo im się wydaje, że zostały porzucone. I myślą, że jeśli mają psa, to wiedzą, jak takiego wilczka podkarmić. Po 2,3 tygodniach taki wilczek jest stracony dla przyrody. Później wraca do lasu, ale nie wie, jak w nim żyć. To wyrok na takie młode osobniki.

Jak pani patrzy w przyszłość i myśli o wilkach, to więcej jest w pani optymizmu czy pesymizmu?

Trudno ocenić, co będzie się działo. Zdajemy sobie sprawę, że konflikty będą się nasilać, bo rośnie populacja tego gatunku i zasięg występowania, ale rośnie także ekspansja człowieka. I ekspansja człowieka jest nawet szybsza, bo osiedla powstają w ciągu roku, również w miejscach, którymi wilki wychodziły na żerowiska. Zdajemy sobie sprawę, że problemy nas nie ominą. Nie spodziewamy się nadmiernej szczęśliwości. ©©

Jędrusik. Pragnęło jej wielu, ale mąż wolał się z nią przyjaźnić

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl



Gwiazdy dawnych lat

Kiedy się poznali, on był już uznanym literatem, ona - początkującą aktorką, która na egzaminie do szkoły teatralnej recytowała fragment jego prozy. On był też mężem jej koleżanki. O ich związku krążyły legendy, a oni sami mówili: Jesteśmy dla siebie stworzeni. Kalina Jędrusik i Stanisław Dygat. Pisarz i aktorka, seksbomba.

No przedstaw mnie mężowi - mówi Kalina Jędrusik do koleżanki Władysławy Nawrockiej Dziuni, z którą gra w spektaklu „Barbarzyńcy” w gdańskim Teatrze Wybrzeże - debiucie Kaliny. Dziunia więc przedstawia sobie Kalinę i Stasia. Ona wyznaje, że dzięki niemu została aktorką, recytując na egzaminie jego „Jezioro Bodeńskie”, ulubioną powieść ojca.

Poznali się w grudniu 1953 roku, po premierze spektaklu, a wiosną on czeka na nią pod teatrem po każdym przedstawieniu z bukietem czerwonych róż. - Zakochani, unosili się nad ziemią - opowiadają po latach o tych pierwszych spotkaniach Kaliny i Dygata przyjaciele, w rozmowach z którymi już wkrótce Dygat nazywa Kalinę żoną, choć żoną jest jeszcze Dziunia...

- Dziś nie wiadomo, kiedy i jak Staś wpadł na pomysł, żeby wprowadziła się do małego warszawskiego mieszkania, które na ulicy Dąbrowskiego 73/48 zajmował z pierwszą żoną Dziunią, córką Magdą i teściową. Dwa pokoje, 40 metrów. W jednym Magda z babcią. W drugim on z dwiema „żonami” - pisze Remigiusz Grzela w książce „Z kim ci tak będzie źle jak ze mną? Historia Kaliny Jędrusik i Stanisława Dygata”.

Para

- Kalina była najlepiej napisaną powieścią Dygata, jego arcydziełem” - pisze Grzela. - Słuchała Stasia jak ojca. A on rozrzucał wizję omal amerykańskiej kariery. Przyjaciele wspominają, że Dygat zafascynowany hollywoodzkimi aktorkami od początku snuł plany, by uczynić z Kaliny ikonę, polską Marilyn Monroe, chciał się nią chwalić, pokazać światu.

Z podróży do USA Dygat przywiózł Kalinie ukulele, instrument, na którym Marilyn grała w filmie „Pół żartem, pół serio”.

- Jeśli szukać u Kaliny czegoś wspólnego z Marilyn, to trzeba by zajrzeć do tęsknot, rozczarowań, niespełnień. Ale też wiele je różniło. Kalina nie ulegała ludziom, bo inaczej została wychowana. Nie miała kompleksów - pisze Grzela.

Kiedy 5 sierpnia 1962 roku do Polski dotarła informacja o śmierci Marilyn Monroe, przed Kaliną urywano ją, żeby się nie załamała. Znajomi wspominali, że bardzo przeżyła tę informację. - Młodsza od niej o cztery lata, przeżyła ją prawie 30. Nosząc swoje opuchnięte, ciężkie ciało i cień własnej legendy - pisze Grzela.

Podobieństwo między Kaliną i Marilyn jest także w tym, że obie straciły ciążę. Kalina mając 27 lat, Marilyn jako 30-latką. Żadna z nich nie miała już dziecka.

Przyjaciółka aktorki z tamtego okresu, Zofia Czerwińska, wspominała, że Jędrusik bardzo chciała dziecka, była szczęśliwa. Dygat nie chciał, miał już córkę Magdę, z którą nie łączyła go specjalnie bliska relacja. Kiedy

Kalina poroniła, Dygat odebrał dziecko i pochował w miejscu, którego nigdy nie zdradził. Jędrusik wiedziała, że w efekcie komplikacji nigdy nie urodzi dziecka. Agnieszka Osieckiej mówiła: Jestem pulardą. Pularda to taka kura, która nie może rodzić jajek.

- Może dlatego, że nie mogła mieć dziecka, chciała być seksbombą seksbomb. Nadrabiała nieszczęście bezpłodnej kobiety - zastanawia się Magda Umer. Jędrusik podkreślała kobiecość makijażem, strojem, prowokacyjnym zachowaniem, omdlewającym spojrzeniem.

Pisarz Arthur Miller i Marilyn Monroe byli małżeństwem blisko pięć lat, Kalina Jędrusik i Stanisław Dygat 20. Przyjaźnili się.

Seksbomba

Polskie kino nie wykorzystało talentu Jędrusik. A sprowadzanie jej pozycji jedynie do kopii Marilyn Monroe jest krzywdą.

Amerykani są w szoku: To pierwszy raz, kiedy widzimy puste półki

dzące, choć Kalina pojawiła się w pierwszej rozbieganej (43-sekundowej) scenie w polskim filmie: w „Lekarstwie na miłość” Jana Batoiego. Był 1966 rok.

Mit seksbomby zaszkodził Kalinie w jej karierze, uważa jej wieloletni przyjaciel Wojciech Gąssowski. I choć wizerunek wampa to mniej niż 10 lat aktorskiej kariery Kaliny - bo figura jej szybko przestała przystawać do kanonów seksownego kociaka - już nigdy się nie wyzwoliła z tej szufladki.

Andrzej Łapicki, wspominając Jędrusik: Wbrew pozorom nie miała seksu, choć uważała się za królową seksu i na taką kreował ją mąż. Miała wdzięk. Była świetną aktorką komediową. Niepotrzebnie udawała wampę.

Minęło nieco ponad 10 lat, kiedy - jak głosi legenda - Gomułka rozbił telewizor, widząc jej omdlewające spojrzenie, wielki dekolty i krzyż. Ale to nie strój był powodem furii władzy. Ekipa barbórkowego koncertu była pijana, a występ na żywo.

Według ustaleń Remigiusza Grzela na zebraniu Biura Politycznego Zenon Kliszko miał zapytać: „Czy polskiemu górnikowi rzeczywiście należy urozmaicać

jego święto cynamu wywołką, potykającą się o własny biust?”

Dziś Jędrusik może bardziej niż z filmem kojarzona jest z melancholijnym repertuarem Kabaretu Starszych Panów. To tam, w towarzystwie Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory, realizowała talenty wokalne i kabaretowe. Do historii polskiej piosenki rozrywkowej weszły jej wykonania utworów Kabaretu: „Bo we mnie jest seks” czy „Z kim ci będzie źle jak ze mną”. Starsi Panowie stworzyli Jędrusik taką, jaka pozostała w pamięci, Jesienią Dziewczynę z omdlewającym spojrzeniem, ale i ta przygoda nie trwała zbyt długo, nawet oni nie mieli pomysłu na Kalinę.

Dygat wymarzył sobie, by Kalina zagrała u Wajdy. Jej kreacja Lucy Zuckerowej w „Ziemii obiecanej” przeszła do historii, ale kiedy ją grała w 1975 roku, była już zupełnie inną kobietą niż w „Lekarstwie na miłość”. Rubaszna, wulgarna, tęga, o niskim zachrypniętym głosie.

Literat

Dygat pochodził z przedwojennej inteligentkiej rodziny, jego dziadkowie byli prawnymi opiekunami Norwida, rodzina przy-

jaźniła się z Boznańską. Kiedy się poznali, był już autorem „Jeziora Bodeńskiego”. Dziś z małżeństwa Dygatów emocje budzi ona, o nim pamiętają studenci polonistyki.

Elegancki - w garniturach z angielskiego tweedu, pachnący dobrą wodą kolońską, szarmancki. Kalinie imponowała jego pozycja i koneksje. - Był elegancki, szarmancki, na zewnątrz trochę wycofany - wspomina Dygata aktorka Adrianna Godlewska.

Kiedy zamieszkali razem już we własnym mieszkaniu, ich dom zamienił się w artystyczny salon, w którym bywali aktorzy, pisarze, sportowcy - pod ich kolejne adresy przychodzili wszyscy, którzy się liczyli, bo bywać u Dygatów to było wyróżnienie.

Życie uczuciowe

Podobno on w jednym pokoju, w drugim ona z kochankiem, zresztą on woli boks od seksu. - Zdobył dziewczynę, która całe Polsce kojarzyła się z seksem - mówi Grzela Magda Umer.

Godził się na jej romanse, przyjaźnił się z kochankami, a sam platonicznie zakochał się w niej coraz młodszych kobietach - Józef Hen wspominał nawet, że swego czasu Dygat obiecał, że nie będzie spotykał się z dziewczynami, których ojcowie są młodszy od niego. Odwołał obietnicę. A ona ubierała go na randki.

- Tadeusz był pierwszym, z którym Stasia zdradziłam. Stasiek znał i cenił Tadeusza - wspominała Jędrusik początek pięcioletniego romansu z aktorem Tadeuszem Plucińskim. Kiedy Pluciński zerwał z Kaliną, Dygat przestał podawać mu rękę.

Później byli inni: aktorzy, sportowcy i piosenkarz Wojciech Gąssowski, z którym Dygat chodził na mecze.

Kalina romansowała, ale w pewien sposób zawsze pozostała wierna Dygatowi. On był jej mentorem, przyjacielem, oparciem. - Byli parą przyjaciół, którzy nie mieli sobie nic do powiedzenia w łóżku - stwierdza Grzela. Kiedy on przeszedł załogę, ona była jego opiekunką.

Po śmierci Dygata Kalina załamała się, jej świat runął. W jednym z wywiadów mówiła: Na świecie byli mężczyźni i był Dygat. On był najważniejszy.

Nigdy nie zmieniła nic w pokoju męża. Związała się jeszcze z dużo młodszym Aleksandrem Jedyneckim Saszą, a po rozstaniu z nim zamknęła się całkiem. Ludzi zastąpiły jej zwierzęta. Kochała koty, choć miała na nie alergię. ©



Kalina Jędrusik była polską Marilyn Monroe, symbolem seksu. Przynajmniej do czasu, kiedy jej figura przystawała do tego wizerunku

Miłość w telewizji czasem kończy się małżeństwem

Anna Gronczewska
anna.gronczewska
@polskapress.pl



Miłość w telewizji

Czy w telewizji można znaleźć miłość? Okazuje się, że tak. Już poza okiem kamery pary tworzą uczestnicy „Ślubu od pierwszego wejrzenia”, programu „Rolnik szuka żony” czy „Sanatorium miłości”. Ale nie tylko.

Pewnie już mało kto pamięta słynną kiedyś „Randkę w ciemno”. Program ten pojawił się na ekranach telewizyjnej „Jedynki” w 1992 roku. Zasady były proste. Za parawanem siedziały trzy osoby. Siedząca po drugiej stronie pani lub pan zadawała im pytania. Na ich podstawie wybierało się partnera lub partnerkę, z którą jechało się potem na wczasy. W kraju lub za granicą: w zależności od tego, jaką kopertę wylosowała para. Program prowadził Jacek Kawalec, aktor znany m.in. z roli nauczyciela Tomasza Witebskiego w „Ranczo”. Potem Kawałca zastąpił Tomasz Kammel. Nie wiemy niestety, czy jakaś „Randka w ciemno” zakończyła się małżeństwem lub długoletnim związkiem.

Manowska, pierwsza swatka Rzeczypospolitej

Na początku lat 90. „Randka w ciemno” była pełną nowością i gromadziła przed telewizorami miliony widzów. Dziś takich programów kojarzących pary jest znacznie więcej. Wystarczy wymienić „Rolnik szuka żony” czy „Sanatorium miłości”. Oba te programy łączy nazwisko Marty Manowskiej. Prowadzi obydwa, przez co nazywana jest pierwszą swatką Rzeczypospolitej. Okazuje się, że ma szczęśliwą rękę. Zwłaszcza w „Rolniku szuka żony”. Program ten doprowadził do wielu małżeństw...

Druga edycja programu „Rolnik szuka żony” przyniosła aż dwa śluby uczestników. Pierwsi przed ołtarzem stanęli Robert i Agnieszka. Poznali się w 2015 roku. Robert zaprosił Agnieszkę do swojego domu. Była jedną z trzech kobiet, która się tam znalazła. Początkowo wydawało się, że Robert wybierze inną uczestniczkę programu, Krystynę. On jednak wybrał Agnieszkę, 32-letnią wtedy absolwentkę technikum rolniczego pochodzącą ze wsi Łubna-Jakusów położonej w gminie Błaszki w województwie łódzkim. W 2016 roku byli



Uczestniczki siódmej edycji „Rolnik szuka żony”. To w tym programie zrodziło się najwięcej stałych związków

już małżeństwem. Na weselu bawiło się 300 osób. Jednym z gości była Marta Manowska.

Potem na świat przyszedł ich syn Tomek, który w tym roku skończy cztery lata. Agnieszka i Robert Filichowscy mieszkają dziś w Milewie Wielkim koło Ostrołęki.

Małżeństwem zakończyło się także spotkanie innych uczestników drugiej edycji „Rolnik szuka żony” w TVP. Ania i Grzegorz Bardowscy są od niemal pięciu lat szczęśliwym małżeństwem. Mają dwoje dzieci. Od pierwszego spotkania widać było, że między Anią i Grzegorzem jest „chemia”. Po zakończeniu programu wyjechali do Pragi, gdzie Grzegorz się oświadczył.

- Wybraliśmy się na wycieczkę, co dla mnie nie było żadnym zaskoczeniem, ponieważ w tamtym okresie podróżowaliśmy bardzo często - opowiadała potem w jednym z wywiadów Ania. - Myślałam, że to nasz kolejny wypadek na kilka dni. Grzegorz chciał uniknąć widoku innych ludzi, więc zaręczyny odbyły się w dyskretnym miejscu.

W tym roku Ania i Grzegorz Bardowscy będą obchodzić piątą rocznicę ślubu. Są rodzicami 4-letniego Jasia i 1,5-letniej Liwii. Mieszkają na Dolnym Śląsku, gdzie znajduje się gospodarstwo Grzegorza. Budują właśnie swój dom. Udzielają się aktywnie w mediach społecznościowych.

- Warto szukać, warto próbować, warto czekać - napisał na swym profilu na Facebooku Grzegorz. - Zawsze jest szansa, że trafisz w swoim życiu na osobę, przy której wszystko inne nie ma znaczenia. Przy której wiesz (bez żadnych wątpliwości! Żadnych!!!), że spędzisz z nią resztę

życia. No cóż, prawie 30 lat czekałem i sam w taką miłość nie wierzyłem. A teraz? Teraz mogę śmiało powiedzieć, że kocham. I to tak, jak jeszcze nigdy w swoim życiu!”

Trzeba wiedzieć, kiedy spóźnić się na pociąg

Małżeństwem są także Kasia i Dawid z trzeciej edycji „Rolnik szuka żony”. Przy czym Kasia była kandydatką Szymona, a Dawid walczył o serce Moniki. Po nagraniu do programu Kasia spóźniła się na pociąg, Dawid zaproponował, że zawiezie ją do domu. Potem wszystko potoczyło się błyskawicznie: w 2016 roku byli zaręczyni, w następnym roku ślub, wiosną 2018 roku na świat przyszła ich córka.

Małżeństwem są też Małgosia i Paweł z czwartej edycji „Rolnik szuka żony”. Tym razem to Małgosia Borysewicz wybierała kandydata na męża. Wśród trójki zaproszonych przez nią mężczyzn był młodszy o trzy lata Paweł. Między młodymi ludźmi zaiskrzyło. Dla Małgosi Paweł zrezygnował z pracy w Szwecji. We wrześniu 2018 roku wzięli ślub.

- Pod okiem kamer było stresująco, ale zależało nam na sobie - tak potem udział w programie wspominała Małgosia. - Teraz z tego się śmiejemy, ale wtedy nie było nam do śmie-

Od pierwszego spotkania widać było, że między Anią i Grzegorzem jest chemia. Po programie pojechali do Pragi...

chu. Mam taką radę dla kobiet: jeżeli macie szczerą intencję, to radzę, żeby się zgłosić, żeby być szczerą i powiedzieć wprost, jakie mamy oczekiwania od drugiej osoby. Jak są uczucia, to można te zasady lekko naciągnąć, ale warto. Nasze małżeństwo i dzieci pokazują, że wtedy otwiera się droga do szczęścia.

Małgosia i Paweł są rodzicami dwójki dzieci, Ryszarda i Blanki.

W programie „Rolnik szuka żony” Marta Manowska miała szczęśliwą rękę. Gorzej wygląda z „Sanatorium miłości” TVP. Tu parę stworzyli tylko Iwona z Radomska i Gerard ze Śląska z drugiej edycji tego programu. Mieszkają ze sobą i szepczą sobie o ich ślubie. Ale na planie „Sanatorium miłości” sama Marta Manowska znalazła miłość. To dziwiękowiec pracujący przy tym programie...

TVN od kilku lat pokazuje zaś program „Ślub od pierwszego wejrzenia”. Zasady są proste. Pary, dobrane przez specjalny zespół psychologów i seksuologów, pierwszy raz widzą się tuż przed ślubem. Potem składają sobie przysięgę małżeńską przed Urzędem Stanu Cywilnego. Po miesiącu decydują, czy zostają małżeństwem, czy biorą rozwód. W międzyczasie udają się też w podróż poślubną...

Anita Szydłowska i Adrian Szymaniak są jednymi z niewielu uczestników programu, którym udało się stworzyć trwały związek. Już od pierwszego spotkania widać było, że połączyło ich coś więcej... Zdecydowali się zostać małżeństwem, choć musieli dokonać wielu wyborów. Anita pochodziła z Krakowa, a Adrian ze Szczecina. Najpierw czas dzielili między oba miasta. Ostatnio jednak podjęli decyzję. Zamieszkali w Krakowie. Są też szczęśliwymi

rodzicami 1,5-letniego Jerzka i półrocznej Bianki. Anita i Adrian przyznawali, że musieli pokonywać kryzysy w swoim związku.

- Punktami zapalnymi w codzienności były małe rzeczy - tłumaczyła Anita. - Wystarczyło na dobrą sprawę nieposkładane ubranie, niewłożone do szafy czy np. niezgodność w planach, spóźnienia. To się nawarstwiało. Zaczęliśmy szukać pomocy. Stwierdziliśmy, że nasza rodzina jest tego warta, by jak najszybciej nasze problemy zacząć przepracowywać.

Anita i Adrian dalej cieszą się szczęściem rodzinnym, tak jak Agnieszka Łyczakowska i Wojtek Janik. Agnieszka pochodzi z Łodzi. Pracowała w korporacji, a potem zajmowała się dziećmi chorymi na autyzm. Wojtek jest z Krakowa. Pracował jako przedstawiciel handlowy. Do tego miasta przeprowadziła się Agnieszka. To w Krakowie Wojtek otworzył niedawno gabinet tlenoterapii. Para udziela się w mediach społecznościowych i zapewnia, że tworzy szczęśliwy związek.

Krzysztof Zrobek z Koluszek i Paulina Brzoza z Kielc, mimo że początkowo nic na to nie wskazywało, pozostali małżeństwem.

- On jest strasznym egocentrykiem, ma wrażenie, że wszystko się kręci wokół niego - mówiła o swym mężu Paulina. Ale jak potem przyznała, przywyła się do wad wybranka.

Wzięli udział w drugiej edycji „Ślubu od pierwszego wejrzenia”. Trzy lata temu się pobrali. Choć wiele osób wróżyło im rozwód, to we wrześniu minionego roku zostali rodzicami...

Rozwód po ślubie od pierwszego wejrzenia

Odwrotnie było w przypadku Oliwii Ciesiołki z Trójmiasta i Łukasza Kuchty ze Śląska z tego samego programu. Wszyscy zachwycali się, że stanowią tak piękną i zgraną parę. Wróżono im długie wspólne życie, tym bardziej że w ubiegłym roku zostali rodzicami Franka... Oświadczenie Oliwii wywołało wielkie zaskoczenie.

„Moi Drodzy, kilka miesięcy temu stanęliśmy z Łukaszem w obliczu zupełnie nowej sytuacji życiowej - napisała Oliwia. - Oboje od początku toczyliśmy walkę o nasz związek. Włożyliśmy ogrom pracy, by pozostać w małżeństwie. Pomimo naszych starań i zasięgnięciu specjalistycznej pomocy nie udało nam się i rozstaliśmy się. Pozwoliło to na spojrzenie na całą sytuację w bardziej krytyczny, ale równocześnie obiektywny sposób. Dalsze wydarzenia tylko pokazały mi, że to była właściwa decyzja i już nie ma szans na naprawę naszego małżeństwa. Życie, niestety, nigdy nie toczy się tak, jak sobie to zaplanowaliśmy w głowie”.

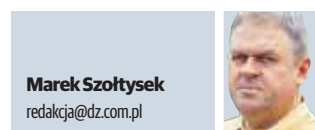
Można dodać, że nie toczy się też tak, jak zaplanuje scenarzysta z telewizyjnego show. Ale może warto próbować? ©©

ZNISZCZYĆ CZY NIE?

Felieton

Zburzyć coś i zniszczyć czy zostawić? Oto jest pytanie, które towarzyszy ludzkości od zawsze. Przecież już Mojżesz

zniszczył Żydom na pustyni złotego cielca, bo go uznał za symbol zła. Powie ktoś jednak, że mu tego szkoda, bo by dzisiaj taki cielec był niezwykłym pomnikiem kultury sprzed około czterech tysięcy lat. Po co jednak sięgać w tak odległą przeszłość. W centrum Warszawy bowiem podczas zabórów Rosjanie w 1912 roku zbudowali ogromną cerkiew św. Aleksandra - jako symbol rosyjskiej dominacji nad Polską. Dlatego po odzyskaniu niepodległości Polacy ją rozebrali do zera, choć były wtedy głosy, że to kulturowe barbarzyństwo. Analogiczna sytuacja nastąpiła w Warszawie w czasach komunizmu, kiedy w 1955 roku wybudowano Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Był to rzekomy dar narodu rosyjskiego dla narodu polskiego a w rzeczywistości miał przypominać warszawiakom i całej Polsce - kto tu rządzi. Komuniści byli tym zachwyceni, ale normalni ludzie mówili w żartach: „Czy Pałac Kultury szpeci? Nie wiem, mam żonę i dzieci!”. Kiedy zaś do Polski wróciła demokracja i wolność, jedni chcieli Pałac zburzyć a inni nie. Ostatecznie w 2007 roku uznano go za zabytek i to zakończyło dyskusję. Kiedy jednak nad tym dużo rozmyślałem, to później w nocy miałem koszmary. Zdarzył mi się dziwny sen. Przysnił mi się ten właśnie warszawski Pałac a na nim przyczepiony ogromny plakat z zapisanymi od góry do dołu zdaniem: Rosyjski Pałac Kultury dla Polaków. Brazylijska kawa dla Polaków. Włoska pizza dla Polaków. Arabskie cyfry dla Polaków. Żydowski Jezus dla Polaków. Turreckie seriale dla Polaków. Węgierskie salami dla Polaków. Angielskie frytki dla Polaków. Amerykańskie hamburgery dla Polaków. Chińskie maseczki higieniczne dla Polaków. Greckie oliwki dla Polaków. Francuskie sery dla Polaków. Szwajcarskie zegarki dla Polaków. Czeskie piwo dla Polaków. Niemieckie owcarki i media dla Polaków. W końcu ten makabryczny sen się skończył. Miałem pot na stole a w głowie chaos. Choć ciągle jeszcze rozmyślam, co ten sen miał właściwie znaczyć, to jednak przecierając oczy w chwili przebudzenia - westchnąłem: O Boże, jak to dobrze, że jestem Ślążakiem! ©©



Marek Sołtysek
redakcja@dz.com.pl

tasiemiec ze śmiechem w tle, sitcom	adorowana przez Papkina	owoc jak pocisk nadzorca na folwarku	palowy element gaźnika	film Kurosawy	wystąpił przeciw królowi sklep z antykami	wykaz, spis	ślepy zwiększanie wagi prąd			mamona podpora mostu	port w Gruzji	czasowy w hotelu kraj z Ottawą
parado-kumentalny serial w Polsce	taniec z Brazylii							film z wampirami	urodzony w niedzielę		7	
		8	trunek z ryżu			wojskowe pieczywo		12	1	czas wolny od lekcji	25	
ikrzak określenie, nazwa	24		zbaczenie statku z kursu, dryf		naczynie stołowe	tercet miejsce w klasyfikacji			ma ciemne włosy			
idzie w redyku				miano, imię rzeczy	siada na grzędę	nieskończona przestrzeń, wszechświat	bajkowy stwór ziejący ogniem	w ręku podróżnika	punkt przyjmowania surowców wtórnych	roślina siana przez panny	żartownisia, figlarka	miłość zmysłowa
węgierskie jezioro	zaraz po alfie	18	skrywa twarz Zorro	ubiór hinduski	surowiec na świecie					broń kozaków zaporkich		
sześć przedmiot rozmowy			największy z żyjących lemurów	związek państw		2	imię Twaina, pisarza		19		pojazd dla Rafała Majki	stolica Jordanii
Żyliš-Gara, śpiewaczka			Brittany, aktorka z USA		Dymna lub Mucha	9	wigilijna ryba		6	wada, mankament		
			jednostka siły							mocny argument w negocjacjach	ciężki metal	
jednostka kąta płaskiego	nie jeden w roju Perseidów i Leonidów		cenny metal hala w stolicy							nóż do cięcia trzciny cukrowej	żurek lub barszcz	górna część tułowia
pobudki, powody działania											15	10
			kolczasty w zasiekach									
czwarty okres paleozoiku												
długa, nudna przemowa	potoczna lub wiązana		wytworna kobieta	znak zodiaku								
miękki, łagodny ser												
wczesna msza w adwencie	doświadczony człowiek	stanu lub zaufania	kolejność, etap	aparatury telegraficzny	korek uliczny	zeszyt na zapiski z wykładu	stary lub maltański	dawny pojazd konny	oficer marynarki wojennej			
					załącznik do umowy				konkurent homeopat			
dział językoznawstwa	czas trwania czegoś	tajniki, sekrety	część spadochronu	czas upałów		4	popularne imię psa		13	osłona chłodnicy w aucie	latem pokrywa skocznia narciarską	Stone, aktorka z USA
kabaret Macieja Stuhra			21	23	pokos trawy alarm harcerzy							
styl w sztuce	pełno-krwisty koń	cios słonecznikowy		„Zbrodnia i ...”			ulica artystów w Moskwie			miasto w Holandii znane z produkcji serów	los przypadający komuś w udziale	czasami skwaszona
			wyspa otoczona laguną			przyjaciółka Bołka i Lolka			król afrykańskiej sawanny			
wypoczynek po pracy				3	pieśń pochwalna	17	afrykański wirus			20	małpiatka o dużych oczach	
			opryszek, zbój			cenna z jesiotra			litera greckiego alfabetu		16	
kryty lub otwarty	Baba ... z bajek			powierzchnia wzniesienia			boczna część świątyni			źródło jezioro Nilu		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: HISTORIA NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Córka do matki:
– Mamo, całe lata
z uprzejmości
wierzyłam w to,
że znaleźliście
mnie w kapuscie.
Teraz wasza kolej
wierzyć, że ...

- 1) Wielkanoc lub Trzech Króli,
- 2) mądra nauczycielka,
- 3) duża ryba drapieżna,
- 4) lokum dla samochodu,
- 5) potocznie motocykl,
- 6) alkohol na owocach,
- 11) wyemigrował z kraju,
- 12) ptak podobny do mewy,
- 13) etui w kształcie rurki,
- 15) niejedna w alfabecie,
- 17) okrzyk na czyjaś cześć,
- 18) pożywny napój z mlekiem.

Krzyżówka panoramiczna: ... zostanie na noc u koleżanki;
 krzyżówka panoramiczna: Magdalena Bocarska;
 hasłem: Nie każdy śmiech śmiechu wara; jołka: kotwica; szyfr:
 Rzeka Czerwona; logogryf: wielki telewizor; krzyżówka A-Z:
 baldachim; szyfrogram: Sumienie dobre niczego się nie boi.

Waloryzacja emerytur i rent. Ile to będzie?

Na każde 1000 zł dostaniesz 42,40 zł podwyżki, na każde 100 zł - 4,24 zł, a na 10 zł - 42 grosze

Ważne dla seniorów

Wiele wskazuje na to, że tegoroczna waloryzacja wyniesie 4,24 proc., czyli o tyle wzrosną emerytury, renty i wszystkie te dodatki oraz świadczenia pieniężne, które obejmie marcowy podwyżka. Planowany wcześniej wskaźnik waloryzacji miał wynosić 3,84 proc., ale jest wyższy z powodu rozkręcającej się inflacji. Dlaczego wiele wskazuje, a nie wszystko? Bo nie zakończył się jeszcze proces legislacyjny dotyczący marcowej waloryzacji, a w polskim Sejmie - przed ostatecznym głosowaniem - lepiej nie zapeszać.

Z czego wynika wskaźnik

Przy obliczaniu ostatecznego wskaźnika waloryzacji bierze się pod uwagę inflację, czyli wzrost cen towarów i usług, wzrost płac, a także kosztów utrzymania w gospodarstwie emeryckim. Niedawno Główny Urząd Statystyczny podał ostatnie dane: wzrost wynagrodzenia za ostatni rok, który wyniósł 1,7 proc. W połowie stycznia poznaliśmy także dane o inflacji emeryckiej:



Emeryci dostaną w marcu więcej pieniędzy, niż przewidywano

GUS tworzy koszyk dóbr, które kupują seniorzy i na tej podstawie oblicza wzrost cen. Inflacja emerycka wyniosła 3,9 proc. Celem marcowej waloryzacji jest więc utrzymanie realnej wartości tej kwoty, którą emeryci i renciści już dostają i rekompensata wzrostu cen w sklepach.

Najniższe świadczenia w górę

Ważniejsze od samego mechanizmu waloryzacji jest to, jaką kwotę otrzyma każdy emeryt i rencista dzięki temu wskaźnikowi - 4,24 proc.

Od 1 marca 2020 roku najniższa emerytura wynosiła w Polsce 1.200 zł brutto. Od 1 marca

2021 roku wyniesie 1250,88 zł brutto, czyli wzrosło o 50,88 zł - już po waloryzacji, natomiast minimalna renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wyniesie 938,16 złotych brutto.

Wszystkie inne świadczenia - ponad te podane minimalne kwoty - wzrosną o 4,24 procent. Można to łatwo obliczyć: do każdego 1000 złotych emerytury lub renty trzeba dodać 42,40 zł, do każdego 100 zł - 4,24 zł, do każdego 10 zł - 42 grosze. Oczywiście, cały czas mówimy o kwotach brutto, czyli tych sprzed opodatkowania.

Można to łatwo sobie policzyć

Jeżeli ktoś do tej pory otrzymywał świadczenie w wysokości 1.500 zł, to po waloryzacji otrzyma 1.563,60 zł, a emerytura lub renta w wysokości 2.000 zł - wzrosło o 84,80 zł. W skali roku to 1.017 zł więcej niż dotąd. Oto przeliczenia wybranych kwot:

- emerytura w wysokości 1.250 zł wyniesie po 1 marca 1.303 zł (wzrost o 53 zł);
- emerytura w wysokości 1.300 zł wyniesie 1.355,12 zł (wzrost o 55,12 zł);

- emerytura w wysokości 1.350 zł wyniesie 1.407,24 zł (wzrost o 57,24 zł);

- emerytura w wysokości 1.500 zł wyniesie 1.563,60 zł (wzrost o 63,60 zł);

- emerytura w wysokości 2.000 zł wyniesie 2.084,80 zł (wzrost o 84,80 zł);

- emerytura w wysokości 2.300 zł wyniesie 2.397,52 zł (wzrost o 97,52 zł);

- emerytura w wysokości 2.500 zł wyniesie 2.606,00 zł (wzrost o 106,00 zł);

- emerytura w wysokości 2.900 zł wyniesie 3.022,96 zł (wzrost o 122,96 zł);

- emerytura w wysokości 3.200 zł wyniesie 3.335,68 zł (wzrost o 135,68 zł);

- emerytura w wysokości 3.500 zł wyniesie 3.648,40 zł (wzrost o 148,40 zł);

- emerytura w wysokości 3.900 zł wyniesie 4.065,36 zł (wzrost o 165,36 zł);

- emerytura w wysokości 4.000 zł wyniesie 4.169,60 zł (wzrost o 169,60 zł).

Najwyższy wskaźnik waloryzacji - w 2010 r. - wyniósł 4,6 proc. **Jadwiga Jenczelewska**

WARTO WIEDZIEĆ

LICYTACJA JESZCZE TRWA

Chociaż obecna waloryzacja emerytur i rent jest najwyższa od 10 lat (w 2010 r. wyniosła 4,6 proc.), ale do rekordowej z 2001 roku wciąż jej daleko. Wtedy wskaźnik waloryzacji był wyjątkowy - wyniósł aż 12,7 proc. i był wyższy niż podwyżki cen. Obecna formuła kwotowo-procentowa obowiązuje już prawie 15 lat i obejmuje ok. 9 mln świadczeniobiorców. Miejmy nadzieję, że parlament zdąży ją uchwalić, bo ustawa, która reguluje zasady tegorocznych podwyżek świadczeń dla seniorów, wciąż jest „w licytacji”. W minioną środę zajmowali się nią senatorowie, którzy chcą zmian - strona opozycyjna proponuje, aby minimalna podwyżka emerytury wyniosła 70 zł brutto. Pytanie: czy ZUS zdąży to wszystko policzyć?

REKLAMA

0010045367

Klinika AMED – rehabilitacja funkcjonalna

Klinika AMED specjalizuje się w rehabilitacji funkcjonalnej. Podstawą naszych działań jest indywidualne podejście do klienta oraz najlepsze urządzenia rehabilitacyjne.

AMED – rehabilitacja dopasowana do indywidualnych potrzeb pacjenta

Klinika rehabilitacji funkcjonalnej AMED istnieje na rynku od 2019 roku, a jej dyrektorem jest Krzysztof Krop. Filarami zespołu są najlepsi lekarze i fizjoterapeuci, którzy nieustannie doskonalą swoje kwalifikacje. Korzystając z naszych usług, zyskujesz dostęp do nowoczesnych technologii diagnostyczno-rehabilitacyjnych. Dzięki nim możemy pomóc pacjentom, którzy chcą odzyskać sprawność utraconą w konsekwencji między innymi: urazów czaszkowo-mózgowymi, rdzenia kręgowego, nerwów obwodowych, wypadków komunikacyjnych lub chorób neurologicznych.



Indywidualne podejście do każdego klienta, pełna diagnostyka oraz spersonalizowany plan rehabilitacji sprawiają, że terapia wyróżnia się niezwykłą skutecznością.

Rehabilitacja neurologiczna z wykorzystaniem najlepszych urządzeń

Dysponujemy robotami rehabilitacyjnymi, które wzmacniają regenerację mózgu oraz umożliwiają odtworzenie utraconych funkcji. Należy podkreślić, że wiele zależy od momentu, w którym pacjent zgłasza się do kliniki. Podczas rehabilitacji korzystamy z najlepszych urządzeń wspierających reedukację nerwowo-mięśniową. Wśród nich znajdują się: Lokomat PRO 6, Armeo Spring, Pablo, Hand

of Hope, Egzoszkielet Ekso GT, Erigo PRO, Egzoszkielet Indego, Luna EMG.

Rehabilitacja stacjonarna w klinice AMED

Wiemy, jak ważny jest komfort psychiczny pacjenta oraz regularna terapia z naciskiem na odpowiednią intensywność. Dlatego też wprowadziliśmy rehabilitację stacjonarną, czyli oddział z możliwością noclegu w 1, 2 lub 3-osobowych pokojach. Każdy z nich jest wyposażony w węzeł sanitarny, dopasowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i. Zapewniamy również miejsca noclegowe dla osób towarzyszących. Robimy wszystko, by nasze działania przyniosły jak najlepsze efekty!

REKLAMA

001006052



Wyobraź sobie miejsce na malowniczym zboczu Równicy, ponad centrum Ustronia, w otoczeniu górskiej przyrody, gdzie polska gościnność i usługi na najwyższym poziomie sprawiają, że cudownie się zrelaksujesz jak nigdy dotąd, a wszystkimi zmysłami poczujesz bliskość natury.



Mazowsze
MEDI-SPA

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ:

Mazowsze Medi SPA, tel. 33 857 72 71

e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

www.mazowszemedispa.com

- Połączenie relaksu z zabiegami, czyli pakiet regeneracyjny dla osób ceniących spokój
- Nowoczesna rehabilitacja - innowacyjne metody Leczenia
- Nowe oblicze rehabilitacji i odnowy kręgosłupa - zadбай o siebie po ciężkim dniu pracy
- Relaksacyjne pakiety Wellness & SPA - pozwól sobie na odrobinę przyjemności
- Wspaniałe, pełne atrakcji rodzinne wakacje - spędź ten czas z osobami, które kochasz
- Nowoczesna Strefa AQUA:
 - ✓ Basen kryty z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii Grandera.
 - ✓ Jacuzzi wewnętrzne VIRGINIA z jonami srebra - tylko u Nas!
 - ✓ Jacuzzi zewnętrzne HOT SPRING z przepięknym widokiem na góry
 - ✓ Jacuzzi wewnętrzne SIENNA - dające odprężenie i relaks
 - ✓ Strefa saun sucha, infrared, łaźnia parowa
 - ✓ Grota solna

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailen: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

KUPIĘ MIESZKANIE ZA GOTÓWKĘ Sosnowiec, Dąbrowa - tel. 572-765-180

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym. Tel. 535 787 267

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DĄBROWA Górn. (ściśle centrum) od zaraz umeblowana kawalerka, stan bdb, CO, winda. Tel. 602-808-950

MIKOŁÓW os. Słowackiego, 30 mkw., po rem., część umebl., do wynajęcia, 32-738-31-74

WYNAJMĘ pokój w zamian za sprzątanie, może być studentka, 608-729-122

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

WYNAJMĘ kawalerkę w centrum Sosnowca po rem. 502-622-793

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA ok., leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę doślać zdjęcia, 602-188-188

DĄBROWA Górnicza, połowa domu +warsztat +garaż 500-136-161

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79,000 zł, 602-188-188. Mogę doślać zdjęcia

KOBIELE Wlk ok., dom 80 mkw. + bud. gosp., stodoła, dz. 2600 mkw., przy asfalcie, wszystkie media, sad, piwica - 119 tys. zł, 660-220-855

KONIECPOL okolice, budynek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę doślać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę doślać zdjęcia, 602-188-188

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ kamienicę w Katowicach lub Gliwicach, tel. 793-747-447

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79,000 zł, 602-188-188. Mogę doślać zdjęcia

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

JURA ok. Koniecpola (Zaróg), tania działka rolna 2400 mkw. - 9500 zł; 602-188-188. Mogę doślać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dośłania zdjęć, 602-188-188

POSIADAM do sprzedaży nieruchomości inwestycyjną w Olbrachcicach(Dąbrowa Zielona) 3.4ha zabudowana budynkami 5000m² pod dachem wszystkie media dostępne, stacja benzynowa z pozwoleniami. Kontakt tel. 605-295-913.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 970 zł. Montaż - gratis! Produkcja 32/72-77-212, 514-281-280, 503-916-630

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

INNE

Likwidujesz mieszkanie kupię antyki starocia PRL 602-699-779.

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

ANTYKI. Złote, srebrne monety, banknoty, zegarki, srebrne wyroby, widokówki, odznaczenia, starocie. Uczciwie! Gotówka. 32/251-57-54, 691-376-075.

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

KUPIĘ monety, znaczki 519-088-823

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ betoniarkę, tel. 577-075-312.

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTA kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501-172-900

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

MOTOCYKLE KUPIĘ

KUPIĘ lub przejmę leasing QUADA YAMAHA GRIZZLY KODIAK 700. Tel: 604-512-927.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

PRZYCZEPY, NACZEPY KUPIĘ

KUPIĘ przyczepkę samochodową, tel. 577-075-312.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast. Tel. 501-505-128

BŁYSKAWICZNA pożyczka, wypłata od ręki. Tel. 570-533-950

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY

* Kredyt na oświadczenie

* Kredyt bez zdolności kredytowej

* Kredyt bez ograniczeń wiekowych!

Niskie raty 10 000 zł rata 135 zł

Tel. 731 35 35 35

KREDYTY Tel. 732-888-698

KREDYTY! Wysokie kwoty. Niskie raty. Na oświadczenie 518-929-200

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

SPŁACIŁEŚ lub skonsolidowałeś kredyt przed terminem? Odzyskaj prowizję. Tel. 501-799-981

SYBKA gotówka. Dojazd 504-860-307

SYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka! Pierwsza porada gratis! Tel. 501-799-981

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika 500-405-358

POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST - BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ - Z KOMORNIKIEM 32 350 15 15, 606 871 792

POGOTOWIE GOTÓWKOWE pożyczka w 24 h.pl

Szybko, komfortowo i bez zbędnych formalności od 300 zł do 4000 zł Zadzwoni: 730 30 30 77 RRSO: 191,87%

INNE

KUPIĘ UDZIAŁY w KAŻDEJ nieruchomości. Tel 884 308 046

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

Srednie i podstawówka w rok! Matura dla dorosłych! Kursy! www.ckefekt.pl 660-365-225

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW z doświadczeniem do wykończeń wnetrz 519-053-657

DLA studentów, emerytów: 501778357

DO pracy w gospodarstwie, zakwaterowanie i wyżywienie, woj. lubuskie, 690-350-326 (godz. 10-17)

ELEWACJE, klinkier, płytki, 519-167-889

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365. www.meinpersonal.pl

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadistów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

OCHRONA (z orzeczeniem) Klucze, 604-630-556

ODŚNIEŻANIE ręczne, Ruda Śl. (zlecenie) 17 zł netto/h 604-630-556

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport, darmowe testy na COVID-19 ZADZWOŃ TERAZ: 512 602 006

PRZYJMĘ młodą dziewczynę do sprzątnia mieszkania, 608-729-122

MIEJSKI ZESPÓŁ GOSPODARKI LOKALOWEJ I ADMINISTRACJI, 44-190 Knurów, ul. Floriana 4, tel. 032 339-45-00 ogłasza:

ponowny nabór kandydatów na wolne stanowisko urzędnicze Inspektora Nadzoru Inwestorskiego do Działu Technicznego, w pełnym wymiarze czasu

Szczegółowe informacje na stronie www.knurow.bip.info.pl w zakładce Jednostki Organizacyjne/MZGLiA/ Ogłoszenia o naborze pracowników

PRZYJMĘ sekretarkę, może być studentka lub bez dośw., 608-729-122

ZATRUDNIĘ blacharza do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierownika działu lakierniczo-blacharskiego (kosztorysant). Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ księgową do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E stałe trasy na terenie kraju 535-863-157

ZATRUDNIĘ sprzątaczkę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIMY na stanowisko DORADCA KLIENTA. Wymagania: prawo jazdy kat. B, komunikatywność, zapał do pracy. Oferujemy: przygotowanie do zawodu, możliwość zdobycia stałej pracy, nowych umiejętności. Osoby zainteresowane proszę o przesłanie CV na: cdpsc@wp.pl lub tel. 503-300-111

SZUKAM PRACY

PRACOWNICY z Ukrainy szukają pracy w Polsce, 694-816-906, 507-726-888

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL, tel. 602-194-433

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

BUSKO Zdrój, Pensjonat Sanato. Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoni i zapytaj 41/378 19 48 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

BUDOWA domów, dachy, remonty. Tel. 533-888-394

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DOCIEPLANIE poddaszy, sufity podwieszane. Tel. 694-661-025

DOCIEPLENIA budynków 512648814

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendrusz" Cyklinowanie. Tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

ROZBIÓRKI, wyburzenia, 608-729-122

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

REKLAMA 0010054184



O G Ł O S Z E N I E

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.),

BURMISTRZ TOSZKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Toszku oraz na stronach internetowych: www.bip.toszek.pl i www.toszek.pl na okres 21 dni (w dniach od 19.02.2021 r. do 12.03.2021 r.) zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę na inne cele, stanowiącej własność Gminy Toszek.

REKLAMA 0010047917



Rada Nadzorcza

Przedsiębiorstwa Kompletacji i Montażu Systemów Automatyki „Carboautomatyka” S.A.

ogłasza konkurs na stanowisko:

Członka Zarządu Dyrektora Robót Inwestycyjnych

Pełna treść ogłoszenia wraz ze szczegółowymi warunkami konkursu dostępna jest na stronie internetowej PKiMSA „Carboautomatyka” S.A.

www.carbo.com.pl w zakładce KARIERA.

REKLAMA 0010055200



SPROSTOWANIE

wyciągu z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż

m.in. nieruchomości gruntowej położonej w Sławkowie oznaczonej jako działki nr 1763/7 i 1763/8 o łącznej pow. 1043 m², arkusz mapy 13, obręb Sławków, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KA1D/00054129/8, stanowiącej własność Miasta Katowice.

w wyciągu z ogłoszenia o przetargu, które ukazało się w „Dzienniku Zachodnim” w dniu 18.02.2021 r. prostuje się omyłkę w zapisie pkt. 1:

z „Cena wywoławcza wynosi: 7.000 zł”

na: „Cena wywoławcza wynosi: 37.000 zł”

eprasa.pl d197bbdce2

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, maj - czerwiec, doba z wyżywieniem od 84 zł/os, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ akordeon, stan obojętny - 690 493 208

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki.
Tel.: 660-482-319.

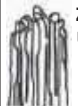
Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów
601-447-504.



POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl



Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka I 6
ul. gen Jankiego 68
ul. Sienkiewicza 45
tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

KATOWICE "Kin" Nagrobki
od 2000 zł. Odnawianie nagrobków.
Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5.
Nagrobki, schody, parapety, blaty.
Tel. (32)252-52-47



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18.02.2021 r. w wieku 100 lat zmarł
nasz ukochany Tato, Dziadzio, Pradziadzio

Leon Żołdak

zasłużony księgarz,
wieloletni Prezes
Księgarzy Polskich Okręgu Śląskiego,
żołnierz Armii Krajowej,
kombatant,
wielokrotnie odznaczony za zasługi dla Ojczyzny.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 20.02.2021 roku o godzinie 11.00
w Bazylice w Panewnikach,
następnie na cmentarzu
przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Pograżona w smutku
Rodzina



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13.02.2021 roku w wieku 89 lat zmarła
Nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

śtp

Helena Winkler

Msza Święta żałobna z urną odbędzie się
w kościele pod wezwaniem
Świętego Michała Archanioła w Ornontowicach
w dniu 27.02.2021 roku o godzinie 11.00.
Po czym nastąpi pochówek urny
na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Córka i Syn z Rodzinami



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17.02.2021 roku w wieku 91 lat zmarł
Nasz ukochany Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śtp

Ronald Winkler

Msza święta żałobna z urną odbędzie się
w kościele pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła
w Ornontowicach w dniu 27.02.2021 roku o godzinie 11:00,
po czym nastąpi pochówek urny
na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
Córka i Syn z Rodzinami



Głęboko zasmuceni żegnamy

Wojciecha Borońskiego
byłego Prezesa Zarządu
Śląskiego Rynku Hurtowego OBROKI Sp. z o.o.
Wspaniałego Człowieka i Przyjaciela

Rodzinie i Najbliższym
składamy
wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd i Pracownicy
Śląskiego Rynku Hurtowego OBROKI Sp. z o.o.



Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

Henryka Stucznia
wieloletniego Sołtysa sołectwa Psary

składają

Jacenty Kubica
Przewodniczący Rady
Gminy Psary
z Radnymi oraz Sołtysami

Tomasz Sadłoń
Wójt Gminy Psary
z pracownikami
Urzędu Gminy w Psarach



Wszystkim uczestniczącym w pogrzebie

prof.

Andrzeja Dworaka

dziękuję

Rodzina



Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wojciecha Borońskiego
społecznika i samorządowca,
działacza politycznego oraz przedsiębiorcy,
Przewodniczącego Rady Miasta Katowice
w latach 1998-2002,
Radnego Rady Miasta Katowice w latach 1990-2006
oraz Wiceprezydenta Miasta Katowice
w latach 1990-1998.

Rodzinie, Najbliższym
oraz
Przyjaciołom Zmarłego

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Maciej Biskupski
Przewodniczący
Rady Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent
Miasta Katowice



Panu

Damianowi Nawalkowskiemu
członkowi Zarządu Izby Rzemieślniczej
oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości
w Katowicach,
Prezesowi Cechu Rzemiosł Różnych,
Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Sosnowcu

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci Ojca

Macieja Nawalkowskiego
człowieka o wielkim sercu,
założyciela rodzinnej firmy „Maciuś”

składają

Zarząd, Dyrekcja oraz Pracownicy
Izby Rzemieślniczej
oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości
w Katowicach

Jak rozpocząć, przedłużyć albo przerwać passę?

Rafał Musioł
Twitter: @rafal_musiol

CAŁA POLSKA W JEDNYM ZEGARKU

Męski Punkt Widzenia

N o i znów mamy Polskę w pigułce. W momencie, gdy sportowy cyklizowany świat analizował mecz Igi Świątek z Simoną Halep i zastanawiał się czy w większym stopniu triumfator French Open przegrała z Rumunką czy jednak z samą sobą, nad Wisłą wybuchła kolejna burza na poziomie rynsztoka. Poszło o zegarek.

Świątek na Twitterze z satysfakcją poinformowała, że została ambasadorką Rolex. Firmy absolutnie prestiżowej, w dodatku od wielu, wielu lat funkcjonującej w światowym tenisie. Taki kontrakt jest marzeniem wszystkich adeptów tej gry i certyfikatem przynależności do absolutnej elity. Fakt, że Szwajcarzy postawili na Polkę powinien więc generować przede wszystkim wyrazy uznania, tymczasem skończyło się jak zwykle nad Wisłą, czyli na obrzucaniu błotem.

Dumni posiadacze kupowanych w kioskach jednorazowych czasomierzy - produkcji firm niemożliwych do odczytania, bo zakodowanych w znaczkach, o jakich nie śniło się nawet Chińczykom - uznali, że to uwłaczające, by polska mistrzyni została zegarkową ambasadorką. Pławili się więc w narodowej dumie, obrażając Świątek, drwiąc z Rolex'a i oczadzając się w oparach bezinteresownej i głupiej zawiści.

Z jednej strony po tylu latach być może da się do tego przyzwyczaić, z drugiej zastanawiającym elementem tego mentalnego szamba staje się... seksizm. Czy to przecież nie dziwne, że męskie gwiazdy sportu mogą w Polsce reklamować wszystko, a kobiecie już nie? Adam Małysz mógł skakać na pocztę, Robert Lewandowski walczyć z łupieżem, Krzysztof Hołowczyc dmuchać w alkomat, a Piotr Żyła jeść pałuszki. I wtedy wszyscy kibice wiedzieli na czym ta zabawa polega, traktując ich drętwe zazwyczaj występy przed kamerą, z niekłamaną sympatią.

Za co więc aż tak oberwało się Świątek chwalać się zegarkiem? Może po prostu większość naszych rodaków nie lubi, gdy fajne dziewczyny zamiast siedzieć w kuchni wpędzają ich w kompleksy? Jeśli znacie Państwo inną odpowiedź piszcie na maila sport@dz.com.pl. ©©

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Piłka nożna

Passa to ciąg powtarzających się sukcesów lub niepowodzeń. W Piaście Gliwice i Podbeskidziu chcą, aby dobre serie nadal trwały. W Rakowie chcieliby przerwać passę spotkań bez wygranej. A Górnik? W Zabrzu chcą iść za ciosem.

Zacniemy od...końca, czyli ostatniego meczu 18. kolejki PKO Ekstraklasy, zaplanowanego na poniedziałek. Piast Gliwice podejmie beniaminka Wartę Poznań. Drużyna trenera Waldemara Fornalika jest o krok od wyrównania klubowego rekordu liczby meczów z rzędu bez porażki. Kończąc mistrzowski sezon 2018/2019 gliwiczanie mieli 10 takich spotkań i dorzucili jeszcze jeden mecz następnych rozgrywek. Po remisie w Szczecinie z lidującą Pogonią, Piast stał się niepokonany od 10 spotkań.



FOT. PIOTR TOKARZYK

Lechia przełamała się z Rakowem Częstochowa, który ma już trzy porażki z rzędu. Teraz Górnik Zabrze zagra w Gdańsku

W gliwickiej drużynie z powodu urazów ostatnio brakowało Jakuba Świerczoka, Dominika Stecziaka, Tomasza Jodłowca i Sebastiana Milewskiego. Dla każdego z nich sztab medyczny dopasowuje odpowiednie obciążenia i prowadzi ich leczenie, by jak najszybciej byli ponownie do dyspozycji trenera Fornalika.

W Rakowie panują minnowe nastroje. Zespół Marka Papszuna przegrał trzy wiosenne mecze, a licząc ostatnie spotkanie rundy jesiennej w Gliwicach (0:0), od czterech meczów nie strzelił bramki. Do Częstochowy szybciej niż planowano trafił Mateusz Wdowiak z Cracovii. Siłę ataku wzmocni Jakub Arak z Lechii.

GKS Tychy szybciej wita się z wiosną

Piłka nożna

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Przed startem rundy wiosennej Fortuna 1. Ligi zaplanowanym na następny weekend tyszanie zagrają w Łodzi z ŁKS-em.

Zaległy mecz z 17. kolejki rozpocznie się w sobotę o godz. 12.40. GKS Tychy zakończy sezon u siebie również z tym rywalem. - Z dużymi nadziejami zaczynamy naszą podróż od ŁKS-u do ŁKS-u. Liczymy na to, że na tej drodze wydarzy się wiele dobrego, a na sam koniec damy sobie i innym dużo powodów do radości - stwierdził trener tyszan Artur Derbin. - Nasz cel jest jeden i od początku mówimy: to miejsca w czołowej szóstce. To w żaden sposób ma nas nie paraliżować, to ma nam tylko dawać motywację do pracy - podkreślił.



FOT. ŁUKASZ SOBALA / WWW.PRESSIMAGES.PL

Artur Derbin jest trenerem GKS-u Tychy od lipca 2020 r.

- Wolałbym zagrać ten mecz tak jak był planowany, z końcem tamtej rundy, bo wydaje mi się, że byliśmy w formie, a ŁKS był po formą i szkoda, że nie zagramy w tym momencie - nie krył Łukasz Grzeszczyk. - Tak wyszło i na to nie mamy wpływu. Z drugiej strony też może być dobrze, że okres przy-

gotowawczy zimą tak się nie dłużył jak kiedyś i zaczynamy już 20 lutego. Uważam, że najlepszą piłkę w I lidze gra Termalica, mają mocny zespół, a reszta drużyn jest w stanie powalczyć o drugie miejsce. Mam nadzieję, że zaległym meczem możemy dołączyć do czuba tabeli. Oceniam, że jesteśmy mocniejsi niż przed sezonem, bo jesteśmy dłużej razem - dodał kapitan GKS-u.

Zimą do tyskiej drużyny dołączyli Kamil Kargulewicz z Siarki Tarnobrzeg i Wiktor Żytek z Puszczy Niepołomice. Jan Biegański odszedł do Lechii Gdańsk. Z ŁKS-em nie zagrają przechodzący rehabilitację Krzysztof Wołkowicz i Michał Staninucha. Za kartki pauzuje Dominik Połap.

* Fortuna Online Zakłady Bukmacherskie podpisała nową umowę z Pierwszą Ligą Piłkarską. Firma będzie sponsorem I ligi do 2024 roku. ©©

NIEBĘDNIK

PKO Ekstraklasa - 18. kolejka

★ Podbeskidzie - Jagiellonia (sob. 17.30, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Podbeskidzia
Cracovia 1:1 (w), Górnik 2:1 (d), Legia 1:0 (d)

Typy Magdalena Figura-Łyżwa 1:1, Edward Socha 0:0, Mariusz Śrutwa 1:1, Jan Żurek 1:0, Dział Sportowy DZ 1:0.

★ Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze (sob. 20, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Górnika
Stal 2:1 (d), Podbeskidzie 1:2 (w), Lech 1:1 (d)

Typy Figura-Łyżwa 2:0, Socha 1:1, Śrutwa 2:0, Żurek 0:1, DZ 2:3.

★ Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa (nied. 15, Canal+ Premium)

Ostatnie mecze Rakowa
Lechia 0:1 (d), Legia 0:2 (w), Pogoń 0:1 (d)

Typy Figura-Łyżwa 0:1, Socha 1:2, Śrutwa 1:0, Żurek 2:2, DZ 1:1.

★ Piast Gliwice - Warta Poznań (pon. 18, Canal+ Sport)

Ostatnie mecze Piasta
Pogoń 0:0 (w), Śląsk 2:0 (d), Wisła Kraków 4:3 (w)

Typy Figura-Łyżwa 2:1, Socha 3:0, Śrutwa 2:0, Żurek 1:0, DZ 2:1.

★ Pozostałe mecze PIĄTEK:

Stal Mielec - Cracovia (18, Canal+ Sport, nSport+), Wisła Kraków - Pogoń (20.30, Canal+ Sport).

SOBOTA: Legia - Wisła Płock (15, TVP Sport, Canal+ Sport). NIEDZIELA: Lech - Śląsk (17.30, Canal+ Premium).

1. Pogoń Szczecin 17 35 22-8

2. Legia Warszawa 17 33 26-17

3. Raków Częstochowa 17 28 27-19

4. Górnik Zabrze 17 27 22-18

5. Śląsk Wrocław 17 25 22-18

6. Jagiellonia Białystok 17 24 25-27

7. Lechia Gdańsk 17 23 22-22

8. Zagłębie Lubin 17 23 18-18

9. Wisła Płock 16 22 20-20

10. Piast Gliwice 17 21 23-21

11. Warta Poznań 17 20 16-20

12. Lech Poznań 17 19 24-24

13. Wisła Kraków 17 18 25-24

14. Cracovia 17 17 19-20

15. Podbeskidzie 17 16 17-40

16. Stal Mielec 16 14 18-30

1. miejsce: elim. Ligi Mistrzów, 2-3: el. Ligi Europy,

16. miejsce: spadek, Cracovia minus 5 pkt

Ekspert - ranking: 1. Żurek - 66 pkt, 2. Śrutwa - 63, 3. Socha - 59, 4. Figura-Łyżwa - 58, 5. DZ - 52.

Fortuna 1. Liga - zaległe

★ ŁKS Łódź - GKS Tychy (sob. 12.40, Polsat Sport)

Ostatnie mecze GKS-u Tychy
Odra 2:0 (d), Widzew 1:2 (w), Bruk-Bet Termalica 0:0 (w)

Typy Figura-Łyżwa 1:0, Socha 1:0, Śrutwa 2:1, Żurek 0:0, DZ 1:1. SOBOTA: Widzew Łódź - Korona Kielce (17.40, Polsat Sport Extra).

1. Termalica Nieciecza 17 42 30-8

2. ŁKS Łódź 16 32 36-17

3. Górnik Łęczna 17 32 26-12

4. Radomiak Radom 17 30 22-13

5. Arka Gdynia 17 29 26-14

6. Miedź Legnica 17 27 31-23

7. GKS Tychy 16 27 22-14

8. Odra Opole 16 25 16-19

9. Puszcza Niepołomice 17 23 17-20

10. Chrobry Głogów 17 22 22-26

11. Korona Kielce 16 21 13-20

12. Stomil Olsztyn 17 20 17-22

13. Widzew Łódź 15 19 13-18

14. GKS 1962 Jastrzębie 17 16 16-30

15. GKS Belchatów 17 14 12-21

16. Sandecja Nowy Sącz 17 13 14-29

17. Zagłębie Sosnowiec 17 11 14-24

18. Resovia 17 9 10-27

1-2. miejsce: awans, 3-6: baraże, 18. miejsce: spadek, Belchatów minus 2 pkt ©© (TOK)

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasło.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00, redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg; tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik, tel. 32 634 21 04, j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg, tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniuk, tel. 32 634 21 03, a.laduniuk@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73, d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50, j.jenczelewska@dz.com.pl

Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30, k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne, telefony:
Katowice, aglomeracja, tel. 502499961, 502499451
Bielsko-Biała, Beskidy, tel. 502499263, 797001080
Częstochowa, tel. 502499552
Gliwice, tel. 502499240
Rybnik, ziemia rybnicka, tel. 502499269, 797001078
Lubliniec, tel. 34-356 26 02, 797001092
Sosnowiec, Zagłębie, tel. 502499385

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl, tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz, marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński, t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frątczak, a.fratczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
Druk Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko

Polskie Badania Czynielnictwa
PBC

Nakład Kontrolowany ZKOP
BIAŁA KONTROLA
ŚWIATŁO FOTOKOPII

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, joanna.pazio@polskappress.pl

Witold Bańka: Na igrzyskach w Tokio chcemy sprawdzić nową metodę testowania sportowców

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl



Rozmowa

Witold Bańka, prezydent Światowej Agencji Antydopingowej, podsumowuje ostatni rok w WADA i światowym sporcie oraz mówi o stale wzrastającej roli Stadionu Śląskiego.

Pierwszy rok w fotelu prezydenta WADA już za panem. Na plan pierwszy w tym okresie zdecydowanie wysuwa się walka z systemem dopingowym w Rosji mającym wsparcie państwa.

To był trudny rok, bo pandemia wpłynęła na każdą dziedzinę naszego życia, także na działalność Światowej Agencji Antydopingowej. Paradoksalnie trudności związane z COVID-em otworzyły dla mnie duże możliwości spotkań bilateralnych. W tym czasie rozmawiałem z ponad 50 ministrami sportu na całym świecie, szefami międzynarodowych federacji sportowych, dużą grupą sportowców czy narodowymi agencjami antydopingowymi, więc z punktu widzenia operacyjnego to był bardzo intensywny rok. Z punktu widzenia wydarzeń, które bardzo mocno wpłynęły na sport, to z pewnością przełomowy był wyrok Trybunału Arbitrażowego w Lozannie, który zakończył nasz spór z Rosją i potwierdził rację WADA nakładając sankcje na Rosję.

Sankcje zostały jednak zmniejszone z czterech lat, których domagała się WADA, do dwóch. Był pan rozczarowany taką decyzją?

Na ten wyrok trzeba spojrzeć w dwóch aspektach. Z perspektywy prawnej to wielkie zwycięstwo WADA dlatego, że Trybunał Arbitrażowy potwierdził wszystkie nasze dowody na manipulację danymi, na oszustwa, które miały miejsce w Moskwie. CAS potwierdził również możliwości i uprawnienia WADA w zakresie sankcjonowania rządów, co

nie do końca było takie pewne, bo nie wynika bezpośrednio z kodeksu, gdyż jego sygnariuszami są narodowe agencje antydopingowe, a nie państwa. To wzmocni nasze narzędzia działania na przyszłość. Z drugiej jednak strony jesteśmy rozczarowani, bo domagaliśmy się czteroletnich sankcji dla Rosjan. Pamiętajmy jednak, że WADA w tym procesie była prokuratorem, a CAS (Trybunał Arbitrażowy - jac) sędzią i nie pozostaje nam nic innego jak respektować ten werdykt. Teraz zajmujemy się monitorowaniem tego jak on będzie wdrażany i czy Rosjanie będą przestrzegać tych reguł, bo przecież nie chodzi tylko o zakaz startu na igrzyskach czy mistrzostwach świata pod własną flagą, ale także pełny powrót Rosji do systemu.

W ubiegłym roku WADA była w sporze nie tylko z Rosją, ale też z USA, bo administracja prezydenta Trumpa miała wobec pana organizacji kilka zarzutów. Jak wyglądają teraz stosunki z nowymi władzami amerykańskimi?

Planujemy spotkanie z nową administracją z przedstawicielami departamentu odpowiedzialnego w Białym Domu za politykę antydopingową. Co budzi nasz niepokój to podpisany przez prezydenta Trumpa Rodchenkov Act dający Amerykanom prawo ścigania organizatorów doping, poza sportowcami, na całym świecie, jeśli tylko w zawodach startował co najmniej jeden zawodnik z USA i zaangażowany był w nie kapitał amerykański. To grozi dysharmonią systemu, bo Amerykanie będą mogli podejmować działania na własną rękę poza WADA, a nam utrudni pracę, bo do tej pory osobom, które dostarczały nam informacji na temat naruszeń przepisów antydopingowych, tzw. Whistleblowerom mogliśmy zaoferować złagodzenie sankcji na wzór małych świadków koronnych, a teraz będzie im groziło nawet 10 lat więzienia w USA czy duża kara finansowa. Będziemy teraz współpracować z Departamentem Sprawiedliwości nad implemen-



Witold Bańka jest jednym z laureatów nagrody przyznanej z okazji 75-lecia Dziennika Zachodniego. W uzasadnieniu napisaliśmy: „Nagroda w uznaniu pozycji, jaką osiągnął Pan w międzynarodowych strukturach profesjonalnego sportu. Poprzez sukces, jaki Pan odniósł, stał się Pan niezwykle ważnym ambasadorem Śląska na świecie. Wyróżniając Pana, chcemy podkreślić, jak istotni dla postrzegania regionu i jego pomyślności w kolejnych latach, są rozpoznawalni na świecie rzecznicy śląskiej sprawy”.

tacją tego prawa, w jaki sposób będzie ono technicznie funkcjonowało. Mam nadzieję, że nie wpłynie ono na rozchwianie światowego systemu antydopingowego.

Jak przez ostatni rok zmienił się światowy sport?

To trudne pytanie, na które nie potrafimy jeszcze do końca odpowiedzieć. Zmienił się na tyle, że w pewnym momencie stanął w miejscu, a teraz krok po kroku będzie wracał do normalności. Nikt nie wie jak świat będzie wyglądał za parę miesięcy. Wszyscy liczymy, że szczepionki pozwolą opanować pandemię i za kilka-kilka miesięcy wrócimy do tego, co przecież doskonale pamiętamy, czyli pełnych stadionów i wspaniałych emocjonujących zawodów sportowych.

A jak zmieniła się działalność WADY? Było mniej kontroli, mniej rozgrywano zawodów.

W ostatnich miesiącach wróciliśmy do poziomu ponad

80 procent kontroli antydopingowych z końcówki 2019 roku, więc nie jest źle. Pamiętajmy przy tym, że dziś antydoping to nie są tylko kontrole. To także paszport biologiczny i jego analiza, przechowywanie próbek biologicznych przez 10 lat, są trwające śledztwa, które cały czas się toczą we współpracy z Interpolem lub Europolami czy służbami poszczególnych państw, więc jeśli ktoś myśli, że pandemia stworzyła przeszkody do oszukiwania w sporcie to może się grubo zawieść. Pamiętajmy też, że oszustem nie staje się przez jedną noc. Jeśli ktoś grał dotąd uczciwie to nie zostanie oszustem tylko dlatego, że jest pandemia.

Wybiera się pan do Tokio?

Tak, bo będziemy mieli tam jako agencja sporo pracy. Samymi kontrolami antydopingowymi i testami w Japonii zajmować się będzie International Testing Agency, wyspecjalizowana jednostka działająca przy Międzynarodowym Komitecie

Olimpijskim, ale my jako WADA będziemy nadzorować ten proces jako niezależni obserwatorzy.

Szykujecie jakieś nowości na igrzyska?

Chcemy w sposób pilotażowy sprawdzić w Tokio DBS (Dried Blood Spot), czyli tzw. „metodę suchej krwi”, która na zimowych igrzyskach w Pekinie w 2022 r. ma być już normalną metodą testowania. Technicznie rzecz biorąc mówimy o małych urządzeniach podobnych do tych jakie mają diabetycy i poborze zaledwie kilku kropli krwi. Jeśli się sprawdzi to wejście do normalnego działania jako dodatkowy sposób kontroli antydopingowych i pozwoli na jego rozszerzenie, bo jest po prostu dużo prostsze i tańsze.

Japonia panu kojarzy się bardzo dobrze, bo w Osace wywalczył pan z kolegami medal MŚ w sztafecie 4x400 m, a jak będzie się kojarzyła po igrzyskach Polakom? Na ile medali liczy pan w Tokio?

Na koniec 2019 roku, a więc w momencie gdy jeszcze nikt nie wiedział, że czeka nas pandemia, igrzyska w wykonaniu Polaków zapowiadały się bardzo optymistycznie. Wyniki osiągane przez naszych reprezentantów w konkurencjach olimpijskich na mistrzostwach świata i nawet analizy zagranicznych ekspertów wskazywały, że to będą dla nas najlepsze igrzyska od czasu Atlanty i możemy z nich przywieźć co najmniej 15 medali. Dziś naprawdę ciężko powiedzieć na co możemy liczyć, bo wszystko zostało wyrzucone do góry nogami, chociażby jeśli chodzi o sposób przygotowań zawodników do tej imprezy.

Ten rok będzie wyjątkowy także dla Stadionu Śląskiego, którego jest pan ambasadorem. W ciągu zaledwie miesiąca czekają nas w maju dwie wielkie międzynarodowe imprezy lekkoatletyczne, a później dwa duże miotygni ze światowymi gwiazdami.

Dziś śmiało można powiedzieć, że ten obiekt jest najważniejszym stadionem w Polsce, na którym rozgrywane będą największe w tym roku sportowe imprezy w naszym kraju, a więc mistrzostwa świata sztafet i drużynowe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. Ich organizacja to wielkie wyzwanie ale też wielki prestiż. Każde takie zawody, każdy miotygni, a nie zapominajmy, że w tym roku czekają nas jeszcze Memoriał Janusza Kusocińskiego i Memoriał Kamili Skolimowskiej, przyczyniają się do lepszego rozpoznawalności obiektu i będzie on coraz lepiej kojarzony na całym świecie. Już dziś wszelkie dane i analizy pokazują ogromny wzrost wartości marketingowej Stadionu Śląskiego, a środki wydane na organizację ważnych sportowych imprez służą także promocji całego naszego regionu. Jednocześnie mieszkańcy Śląska mogą doświadczać sportowych emocji na najwyższym poziomie. Na koniec dodam, że plany gospodarzy Stadionu Śląskiego na kolejne imprezy są bardzo ambitne. ©P

AUTOPROMOCJA

069967258

Już w poniedziałek

z Dziennikiem Zachodnim dodatek Kibic

- Piłkarze Podbeskidzia i Górnik chcą pójść za ciosem i zdobyć kolejne punkty w PKO Ekstraklasie. Raków marzy o pierwszym golu
- Puchar Świata w Rasnovie ostatnim sprawdzianem przed mistrzostwami świata. Jak wypadną Polacy w konkursie drużyn mieszanych?
- Zawodnicy Fortuna 1. Ligi wracają na boiska. GKS Tychy będzie odbierał grudniowe zaległości grając w Łodzi z ŁKS

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**22
LUTEGO**



Koszykarze w Gliwicach o awans do EuroBasketu

Koszykówka

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Reprezentacja Polski w Arenie Gliwice rozegra ostatnie mecze kwalifikacji do mistrzostw Europy koszykarzy. W piątek Białe-Czerwoni zagrają z mistrzem świata Hiszpanią, w niedzielę z Rumunią.

Mecze kwalifikacji do ME odbywają się w tzw. bańkach, czyli zamkniętych turniejach, zamiast tradycyjnej formuły mecz i rewanż w krajach uczestników.

Reprezentacyjne okienko trwa od 15 do 21 lutego. Drużyna trenera Mike'a Taylora przebywa na zgrupowaniu w Gliwicach od poniedziałku. Wszyscy koszykarze przeszli już obowiązkowe testy na koronawirusa. Polski Związek Koszykówki wyjaśnił, że wbrew wcześniejszym informacjom medialnym Marcel Ponitka przygotowuje się do meczów kwalifikacyjnych do EuroBasketu w Gliwicach. Reprezentant Polski dwukrotnie otrzymał negatywny wynik testu na koronawirusa, trenuje

z resztą zespołu i będzie mógł zagrać w spotkaniach z Hiszpanią i Rumunią.

W składzie na gliwickie mecze jest czterech debutantów - Jakub Garbacz, Aleksander Dziewa, Jeremi Sochan i Igor Milicić Jr. Do kadry wrócił Adam Waczyński, który nie był powoływany od mistrzostw świata w Chinach w 2019 roku.

Z czterodrużynowej grupy A awans uzyskają trzy ekipy. Polacy mogą awansować do EuroBasketu 2022 bez zwycięstwa w swoich meczach - wystarczy wygrana Izraela

z Rumunią. Oczywiście, w innym przypadku ważne może być pokonanie Hiszpanów lub Rumunów. Również porażka w tym ostatnim spotkaniu, ale mniejsza niż 30 punktami, zapewni nam awans. ©

Program spotkań kwalifikacji ME w Arenie Gliwice

Piątek, 19.02

Rumunia - Izrael (godz. 17.30)

POLSKA - Hiszpania (20.30)

Niedziela, 21.02

Hiszpania - Izrael (17.30)

POLSKA - Rumunia (20.30)

Transmisje meczów Polaków w TVP Sport



Rok temu w Arenie Gliwice Polska przegrała z Izraelem 71:75. Wtedy kibice mogli jeszcze zasiąść na trybunach. Było ich 12.043

Trambulina pomoże skoczkom znaleźć formę?

Skoki narciarskie

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Kamil Stoch nie wykluczał odpuśczenia startu w Rasnovie, ale ostatecznie Białe-Czerwoni w Rumunii startują w swoim najmocniejszym składzie.

Będą, nie będą, będą, nie będą - od kilku tygodni wokół konkursów Pucharu Świata w Rasnovie trwała taka właśnie wyliczanka. Najpierw imprezę torpedowały zasady koronawirusowe panujące w Rumunii, potem fatalne prognozy meteorologów. Ostatecznie jednak zawody się odbędą.

Inną zagadką był skład reprezentacji Polski. Kiepski i niepokojący w kontekście mistrzostw świata w Oberstdorfie zakopiański weekend podsumowała frustracja Kamila Stocha, który nie wykluczał, że zamiast startować w Rasnovie być może będzie

szukał formy w inny sposób. Michał Doleżał uznał jednak, że właśnie niewielka Trambulina Valea Carbutarii (punkt K 90 m, rekord 103 m) będzie dobrym miejscem, by odzyskać właściwą postawę najazdową i nawyki na progu. Do Rumunii wyruszył więc najmocniejszy skład.

W czwartek zamiast kwalifikacji odbył się prolog z udziałem 49 skoczków, który wygrał Niemiec Markus Eisenbichler. 3. był Kamil Stoch, 5. Piotr Żyła, 11. Dawid Kubacki, 17. Klemens Murawski, 23. Paweł Wąsek, 28. Andrzej Stękała i 29. Jakub Wolny.

W planach weekendu jest tylko jeden konkurs indywidualny. Rozpiskę uzupełniają sobotnie zawody zespołów mieszanych z udziałem Białe-Czerwonych. ©

Program weekendu PŚ w Rasnovie

Piątek 13.15 - seria próbna; 14.15 - pierwsza seria konkursu indywidualnego

Sobota 8.30 - Seria próbna; 9.45 - pierwsza seria konkursu drużyn mieszanych.

Maryna szósta na świecie

Narciarstwo alpejskie

Maryna Gąsienica-Daniel osiągnęła życiowy wynik i zajęła 6. miejsce w slalomie gigantów mistrzostw świata w narciarstwie alpejskim w Cortina d'Ampezzo!

Po pierwszym przejeździe Gąsienica-Daniel zajmowała siódme miejsce, tracąc tylko 0,57 sekundy do prowadzącej Amerykanki Mikaeli Shiffrin. Można było myśleć o medalu!

Polka w drugim przejeździe jechała rewelacyjnie, ale pod koniec przydarzył się jej błąd, który wytrącił ją z rytmu. Wygrała Szwajcarka Lara Gut-Behrami. W swoim debiucie w MŚ 19. miejsce zajęła druga z Polek Magdalena Łuczak. ©

Wyniki MŚ w slalomie gigantów kobiet

1. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) - 2:30.66,
2. Mikaela Shiffrin (USA) - strata 0,02 s,
3. Katharina Liensberger (Austria) - 0,09...
6. Maryna Gąsienica-Daniel (Polska) - 1,53,
19. Magdalena Łuczak (Polska) - 4,42 (TOK)

REKLAMA

0010045301

Z paliwem Dynamic zima Cię nie zaskoczy.
Ciesz się pewnym rozruchem silnika
i efektywną jazdą w każdych warunkach.

PrzeSKOCZ na zimowe paliwo

Dynamic

LOTOS | **PZ**
Generalny Sponsor Polskiego Narciarstwa

REKLAMA

0210021875

POLSKA HOKEJ LIGA

Ostatnia kolejka sezonu zasadniczego!

36. piątek 19.02.2021 od godz. 18.00

KOLEJKA

Wszystkie mecze zobaczysz na żywo na **POLSKI HOKEJ.TV**

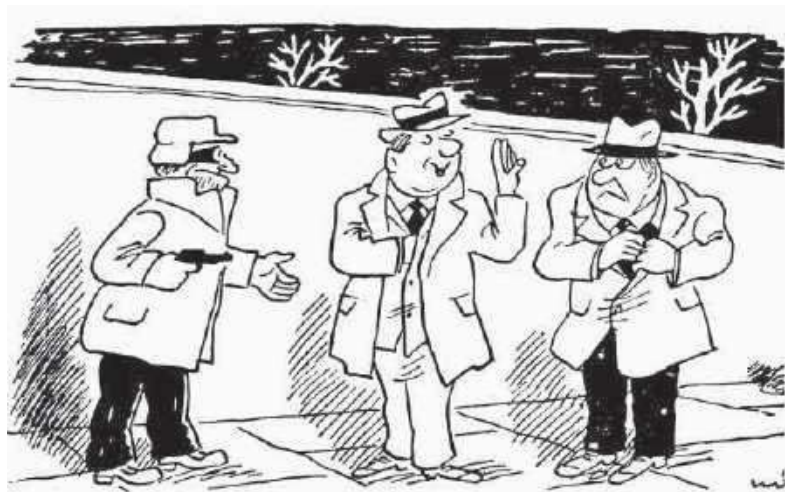
Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



▶ Halo! Halo! Policja? Na pomoc!



▶ Z tego długopisu nie wystrzelisz, tato. Przyniosę ci twój nowy pistolet gazowy



▶ Przepraszam, dziś moja kolej. Ty płaciłeś w zeszłym tygodniu



▶ Dobrze wychowany mężczyzna zawsze puka do drzwi, zanim wejdzie!



▶ Jeszcze nie wiem, jak się z tym obchodzę! Nie za mocno uderzyłam?



▶ Ja dopiero zbieram na gazowy rewolwer!

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Nie marnuj dzisiaj czasu na rozpa-
miętywanie małych kłopotów, jakie
Cię ostatnio spotkały. Horoskop dzienny radzi
otrząsnąć się i zabrać do nowych zadań.

**Ryby (19.02-20.03)**

Piątek obudzi w Tobie niespożyte
pokłady witalności. Horoskop na dziś
mówi, że wszędzie Cię będzie pełno. Spróbuj to
przekuć również na osobisty sukces.

**Baran (21.03-19.04)**

To będzie wyjątkowy dzień. Horo-
skop dzienny na piątek wyraźnie
wroży, że uda Ci się zawrzeć nowe, interesujące
znajomości i skutecznie załagodzić konflikty.

**Byk (20.04-20.05)**

Musisz trochę zwolnić tempo życia -
i to nie tylko w czasie rozpoczynają-
cego się weekendu. Horoskop dzienny wyraźnie
mówi, że ta ciągła gonitwa Ci nie służy.

**Bliznięta (21.05-21.06)**

Okaze się, że w gronie znajomych,
którzy cieszyli się Twoim zaufaniem,
nie wszyscy na to zasługują. Horoskop mówi, że
będzie to dość przykre doświadczenie...

**Rak (22.06-22.07)**

Gwiazdy będą dzisiaj sprzyjać
wszystkim Twoim przedsięwzię-
ciom. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że
szczególnie tym związanym z życiem osobistym.

**Lew (23.07-22.08)**

Dzisiaj będzie przełomowy dla reali-
zacji podjętych przez Ciebie planów.
Horoskop dzienny wyjaśni w końcu, kto sprzyja
Twoim wyzwaniom, a kto je chce torpedować.

**Panna (23.08-22.09)**

Stoisz przed decyzją, która może
mieć kolosalny wpływ na przyszłość
Twoją i Twoich najbliższych. Horoskop na dziś ra-
dzi wykorzystać weekend na szczerą rozmowę.

**Waga (23.09-22.10)**

Spadnie na Ciebie wiadomość o tara-
patach, w jakie może popaść ktoś
z Twoich znajomych. Horoskop dzienny na piątek
mówi, że postarasz się temu zaradzić.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Przekonaasz się, że warto bronić swo-
jego zdania. Horoskop dzienny
wroży, że dzięki temu nabierzesz pewności siebie
i zyskasz uznanie osób z najbliższego otoczenia.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Dzisiaj rozpocznie się niezbyt po-
myślnie, ale horoskop na dziś uspo-
kaja, że z konsekwencjami małych przykrości, ja-
kie mogą Cię spotkać, szybko się uporasz.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Mało kogo uda Ci się dzisiaj zaliczyć
do grona osób podzielających Twoje
zdanie i będących po Twojej stronie. Horoskop
dzienny na piątek radzi w przyszłości wcześniej
szukać zwolenników swoich przedsięwzięć.

AUTOPROMOCJA

079967246

Już w poniedziałek

z Dziennikiem Zachodnim dodatek **Kibic**

- Piłkarze Podbeskidzia i Górnika chcą pójść za ciosem i zdobyć kolejne punkty w PKO Ekstraklasie. Raków marzy o pierwszym голу
- Puchar Świata w Rasnovie ostatnim sprawdzianem przed mistrzostwami świata. Jak wypadną Polacy w konkursie drużyn mieszanych?
- Zawodnicy Fortuna 1. Ligi wracają na boiska. GKS Tychy będzie odrabiał grudniowe zaległości grając w Łodzi z ŁKS

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**22
LUTEGO**